P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki“, 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p.t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 16 STYCZNIA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 15

Kryzys rządowy we Francji trwa

Socjaliści kategorycznie odmówili udziału w rządzie Bonneta i zagrozili, że nie udzielą mu w parlamencie poparcia. — Bonnet najprawdopodobniej zrezygnuje dziś z powierzonej mu misji

Możliwość powstania gabinetu radykalnego pod przewodnictwem Sarraut



BONNET

PARYŻ, 15 stycznia.

(PAT) Mimo pesymistycznych przewidywań co do powodzenia misji Bonneta, oświadczył on po naradzie ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, że przyjmuje misję tworzenia rządu.

Po tym oświadczeniu nastąpi drugi etap a mianowicie, ustalenie personalnego składu przyszłego gabinetu, co winno się dokonać szybko gdyż dotychczasowe rozmowy ministra Bonneta pozwoliły mu już zorientować się na kogo może liczyć w przyszłej współpracy.

Rozwój przesileniowy dopowadził do zarysowania się możliwości

GABINETU WYŁĄCZNIE RADYKALNEGO,

albo też, co należy przypuszczać, z udziałem prawego centrum i unii socjalistycznej z pod znaku Paul Boncoura jako skrajnego skrzydła kombinacji ministerialnej.

Min. Bonnet zwrócił się jednak oficjalnie do socjalistów z propozycją współpracy i udziału w jego gabinecie Propozycję tę uczynił na piśmie.

Taką samą propozycję złożył Bonnet unii socjalistyczno-demokratycznej, której przywódcą na terenie izby jest dep. Frossard. Socjaliści odpowiedzieli po krótkich naradach również na piśmie, oświadczając min. Bonnet, że nietylko nie mogą wziąć udziału w jego gabinecie, ale nawet nie mogą udzielić temu gabinetowi poparcia w parlamencie. Bonnet ma wobec tego w niedzielę rano przedłożyć na plenarnym zebraniu radykalnej grupy parlamentarnej sprawozdanie z przebiegu swoich rokowań i od decyzji tej grupy zależeć będzie dalszy rozwój przesilenia.

Partia radykalna znajdować się będzie jutro w sytuacji dość trudnej. Utrzymanie bowiem inwestytury partyjnej min. Bonnet po odpowiedzi socjalistów oznaczałoby ostateczne pogrzebanie Frontu Ludowego i zepchnęłoby socjalistów do opozycji wspólnie z komunistami.



HERRIOT

PARYŻ, 15 stycznia.

(PAT) Grupa socjalistyczna przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

„Socjalistyczna grupa parlamentarna przypomina i potwierdza w drugim dniu przesilenia rządowego stanowisko, zajęte przez nią od pierwszej chwili wybuchu przesilenia.

Najliczniejsza grupa większości rządowej jest w swym prawie i poczytuje za swój obowiązek domagać się

KIEROWNICTWA RZĄDÓW ZGODNIE ZE WSKAZÓWKAMI POWSZECHNEGO GŁOSOWANIA.

Kraj wypowiedział się za większością i rządem Frontu Ludowego. Grupa

SOCJALISTYCZNA NIE MOGŁABY SIĘ ZGODZIĆ NA ŻADEN INNY RZĄD

Grupa, która do końca ułatwiała i popierała stale wszystkie eksperymenty drugiego gabinetu Frontu Ludowego pod kierownictwem radykałów, ma prawo wyrazić zdziwienie, że przesilenie przeciąga się do tej pory“.



BLUM

PARYŻ, 15 stycznia.

W kołach politycznych Paryża utrzymują, że nawet w razie zrzeczenia się przez Bonneta misji utworzenia rządu, pozostanie nadal aktualna koncepcja powołania gabinetu wyłącznie radykalnego pod przewodnictwem Sarraut albo Herriota.

Tarcia w rządzie Trzeciej Rzeszy

Goering, Himmler i Neurath przeciw działalności Goebbelsa

Londyn, 15 stycznia

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald“ informuje w sensacyjnej formie, że minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels znajduje się obecnie w „poważnym zakłopotaniu, a nawet nie bezpieczeństwie“ i że tylko osobiste przywiązanie Hitlera do swego starego towarzysza ratuje Goebbelsa przed niełaską.

W swym charakterze komisarza gospodarczego planu czteroletniego generał Goering wysuwa pod adresem Goebbelsa szereg energicznych zarzutów. Goering stoi bowiem na stanowisku, że w obecnej ekonomicznej i dewizowej sytuacji Rzeszy Niemieckiej wydatkowanie 20 milionów f. szt. rocznie na cele propagandy zagranicznej, uprawianej przez resort Goebbelsa, jest zbytkiem, na który zasoby dewizowe Rzeszy pozwolić sobie nie mogą.

Goering nie może się zgodzić na kontynuowanie podobnego trwonienia dewiz, tym bardziej, że jego zdaniem, zagraniczna propaganda narodowo-socjalistyczna jest w ogóle „nierentownym przedsięwzięciem“ i w dodatku wyrządza Rzeszy więcej szkód niż korzyści.

Stanowisko Goeringa podziela podobno — według zapewnień korespondenta „Daily Herald“ — także szef oddziałów S. S. i „Gestapo“, Himmler, który miał zgromadzić bardzo obfity materiał, dowodzący szkodliwości dla Niemiec zagranicznej działalności resortu Goebbelsa.

Poza tym także urząd spraw zagranicznych miał w ostatnim czasie wysunąć zastrzeżenia przeciwko Goebbelsowi. Korespondent dziennika londyńskiego zapewnia, że „w chwili obecnej Goebbels walczy o swe życie polityczne“, i że według krążących pogłosek, Goebbels miałby nawet być usunięty, na jego zaś stanowisko miałby być powołany naczelny szef prasowy rządu niemieckiego dr. Dietrich.

Konferencja na Zamku

z udziałem Marsz. Smigłego-Rydza, prem. Składkowskiego i wiceprem. Kwiatkowskiego

Warszawa, 15 stycznia.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Regent Horthy zamieszka na Wawelu

podczas swego pobytu w Krakowie

WARSZAWA, 15 stycznia.

Dowiadujemy się, że regent Węgier admirał Hortby, zamieszka podczas swego pobytu w Krakowie na Zamku Wawelskim Następnie w Warszawie spędzi tylko kilka godzin i pojedzie na polowanie reprezentacyjne do Białowieży

Jak już donosiliśmy, w Krakowie będą witali regenta Horthy'ego Pan Prezydent R. P. i minister Beck.

W otoczeniu regenta Horthy'ego znajdować się będzie m. in. minister spraw zagranicznych Kanya oraz syn regenta p. Stefan Horthy.

W związku z odwiedzinami węgierskimi, przybyć ma do Krakowa, a następnie do Warszawy ponad 20 dziennikarzy węgierskich, reprezentantów niemal wszystkich dzienników budapeszteńskich.

Min. Beck wyjechał do południowej Francji

Berlin, 15 stycznia

(PAT) Minister spr. zagranicznych Beck wyjechał dziś o godzinie 15,30 z Berlina. Korzystając z odroczenia sesji rady Ligi Narodów, min. Beck udał się na krótki wypoczynek do jednej z miejscowości w południowej Francji.

AMBASADA CHIŃSKA OPUSZCZA TOKIO

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Japonią i Chinami.—Trzej generałowie chińscy rozstrzelani.—Japończycy posuwają się w głąb prowincji Szantung

Tokio, 15 stycznia

(Pat) Agencja „Domei“ donosi, że dziś odbyła się konferencja, w której wzięli udział członkowie rządu wraz z członkami cesarskiej kwatery głównej.

Na konferencji omawiany był projekt deklaracji rządowej, uchwalonej na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, a dotyczącej zasad polityki japońskiej w stosunku do Chin, opracowanej na podstawie uchwał konferencji imperialnej. Deklaracja ta, po otrzymaniu sankcji cesarskiej, zostanie ogłoszona dziś wieczorem lub jutro.

Z chwilą zdobycia Nankinu — jak brzmi doniesienie agencji „Domei“ — siły japońskie wstrzymały działania wojenne, pragnąc dać możność rządowi chińskiemu nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem japońskim dla uratowania sytuacji i zmiany kierunku antyjapońskiego. Jednakowoż rozwój sytuacji wskazuje, że Czang-Kai-Szek i jego urzędnicy **przygotowują się do długotrwałych działań wojennych. Wyzwanie rządu chińskiego Japonia przyjmuje i rozszerzy działania wojenne dla całkowitego osiągnięcia wytkniętych celów, a więc dla ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i zniszczenia wpływów antyjapońskiego rządu w Chinach**

Na temat nowowytworzonej sytuacji w Chinach „Yomiuri Szimbun“ pisze, że prawdopodobnie rząd wręczy paszporty ambasadorowi Chin w Tokio i zerwie stosunki dyplomatyczne z rządem Czang-Kai-Szeka i oczywiście odwoła ambasadora japońskiego w Chinach Kawagoe.

„Asahi Szimbun“ donosi: **Żywe poruszenie** wywołała wiadomość, jakoby urzędnicy ambasady chińskiej w Tokio zarezerwowali 6 biletów pierwszej klasy i 2 bilety trzeciej klasy na pokładzie brytyjskiego parowca „Empress of Asia“, który odchodzi w dniu 20 bm. do Szanghaju i Hong-Kongu.

* * *

Szanghai, 15 stycznia

(Pat) Agencja „Domei“ donosi, że b. kou, że generałowie chińscy: Han-Fu-Czu, Li-Tung-Czan i Wan-Fu-Lin — po stwierdzeniu, iż „uchybili swym obowiązkom“ i ponoszą odpowiedzialność za utratę kilku miast chińskich w okolicach Szanghaju — zostali rozstrzelani z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka.

Tokio, 15 stycznia.

(Pat(Agencja „Domei“ donosi, że b. gubernator prowincji Szantung gen. Han Fu-Czu, który, wedle doniesień Reutera, miał być rozstrzelany w Hankou z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka, zdołał w ostatniej chwili zbiec.

Wojska japońskie, działające w obszarze kolei lunghaiskiej, posuwają się trzema kolumnami. Jedna z nich, posuwająca się na północ wzdłuż linii kolejowej Tientsing — Pukou, osiągnęła obszar jeziora Hung na zachodniej granicy prowincji Kiangtsu.

Jednocześnie oddziały, posuwające się nia południe w prowincji Szantung, zbliżają się do m. Huczou..

Pod Huczou skoncentrowano 400 tysięcy wojsk chińskich pod osobistym dowództwem marsz. Czank-Kai-Szeka. Decydująca walka o tę miejscowość oczekiwana jest w najbliższym czasie.

Otwarcie bazy angielskiej w Singapoore

w obecności floty amerykańskiej zaniepokoiło Japonii

Londyn, 15 stycznia.

(PAT) 11 lutego odbędzie się w Singapurze oficjalne otwarcie nowej bazy morskiej brytyjskiej marynarki wojennej.

Budowa tej bazy tak ważnej dla sytuacji Wielkiej Brytanii na Pacyfiku trwała 10 lat i kosztowała 10 milionów f. szt. Na uroczystościach otwarcia asystować będą również 3 krążowniki floty amerykańskiej, które przybywają dla zamanifestowania wspólnoty interesów brytyjskich i amerykańskich na Pacyfiku.

Z okazji otwarcia nowej bazy odbędą się w Singapurze manewry skombinowanych brytyjskich sił lądowych morskich i powietrznych przybywających z rozmaitych ośrodków brytyjskich w Azji. Ogółem skoncentrowanych zostanie w Singapurze 10.000 wojska, 24 morskie jednostki bojowe i kilkadziesiąt samolotów.

Tokio, 15 stycznia.

(PAT) Prasa japońska poświęca dużo uwagi zapowiedzianej wizycie amerykańskich krążowników w czasie otwarcia bazy brytyjskiej w Singapurze.

„Yomiuri Szimbun“ oświadcza, że Japonia będzie musiała poważnie ustosunkować się do utworzenia wysuniętej bazy marynarki brytyjskiej skierowanej przeciw Japonii.

Uroczyste otwarcie tej bazy przy współudziale eskadry amerykańskiej, jest niewątpliwie demonstracją antyjapońską i stwarza wrażenie, że pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi osiągnięte zostało porozumienie w sprawach Pacyfiku.

Dziennik japoński, zwracając uwagę na ujemne skutki jakie ta wspólna demonstracja pociągnie za sobą w stosunkach na Dalekim Wschodzie, wyraża przypuszczenie, że zarówno W. Brytania jak i St. Zjedn. uważnie przestudiują swe zamiary i pójdą po linii politycznej dyskrecji.

Magistrat Bukaresztu zwolnił Żydów

zatrudnionych w samorządzie. — Aresztowanie 2 dziennikarzy

Bukareszt, 15 stycznia.

(PAT) Zarząd miasta Bukaresztu uchwalił zwolnienie wszystkich zatrudnionych Żydów.

Czerniowce, 15 stycznia.

(PAT) „Nasza Riecz“ pisze, że w Jassach aresztowano 2-ch dziennikarzy: Jeana Miele i B. Kauszanskiego, którzy rozsiewali w rozmowach alarmujące pogłoski o sytuacji politycznej. Obaj aresztowani byli współpracownikami zamkniętej przez nowy rząd gazety „Noutatea“.

Genewa, 15 stycznia.

(PAT) **Komitet wykonawczy żydowskiego kongresu światowego złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów petycję, adresowaną do rady Ligi, domagającą się przywrócenia sytuacji prawnej Żydów w Rumunii przy zastosowaniu procedury nagłości.**

Do petycji dołączone jest memorandum o sytuacji prawnej Żydów, oparte na oficjalnych danych statystycznych.

Belgia i Anglia uznały podbój Abisynii

Oficjalne oświadczenie posła belgijskiego w Londynie

Londyn, 15 stycznia

(PAT) Państwa konwencji w Oslo, które od pewnego czasu z inicjatywy Holandii, omawiały między sobą, w drodze zwykłych kontaktów dyplomatycznych, uznanie de facto stanu rzeczy w Abisynii, doszły pomiędzy sobą do porozumienia i **jedynie Norwiega w dalszym ciągu odmawia uznania de facto suwerenności Włoch w Abisynii.**

Holandia i Belgia w sposób zdecydowany stanęły obecnie na stanowisku uznania de facto, a Dania, Szwecja i Finlandia skłonne są uczynić to samo

Ambasador belgijski w Londynie odwiedził wczoraj prem. Chamberlaina, kierującego chwilowo sprawami polityki zagranicznej i powiadomił go o powyższej decyzji, podkreślając, że **Belgia jako członek rady Ligi Narodów, poda swoją decyzję do wiadomości Ligi.**

Kraków. 15 stycznia.

(Pat) Wczoraj wieczorem do lokalu „Kuriera Wieczornego“ przybyło 5-ciu nieznanych młodych mężczyzn, którzy pobili znajdujących się w biurze dwu współpracowników, powywracali półki i uszkodzili przewód telefoniczny. Napastnicy zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie.

Zdarzenia i ludzie

Jak powstają gwiazdy filmowe

Tajemnice produkcji filmowej w świetle cyfr

Hollywood, w styczniu.

Niedawno ukazał się almanach, wydany przez „International Motion Picture“, z którego dowiadujemy się, jakimi kolosalnymi sumami obraca amerykańska produkcja filmowa i w jaki sposób pieniądze te podzielone zostają wśród tych, którzy biorą udział w milionowych filmach. Z zestawienia tego wynika, że najlepsze filmy europejskie nie kosztowały nigdy tyle, co wielka amerykańska produkcja filmowa.

Dlaczego film amerykański kosztuje tak drogo? Almanach „International Motion Picture“ zdradza nam całą tajemnicę ksiąg handlowych z Hollywood.

Dowiadujemy się więc, że przy produkcji filmu, którego koszty obliczono na milion dolarów, dla samych gwiazd przeznacza się 250.000 dolarów. Dla statystów i pozostałej obsady wystarcza suma w wysokości 50.000 dolarów. Reżyser, oczywiście, musi otrzymywać odpowiednią gażę, zaś na dekorację, budynki i artystyczne dodatki wydaje się przeciętnie do 125.000 dolarów. Negatywy filmowe kosztują 10.000 dolarów. Dwa razy tyle przeznacza się na reklamy transportowe, światło i kostjumy. Pieniądze zatem, jak widzimy, nie odgrywają żadnej roli w Hollywood!...

Kolosalne sumy wydaje się także na manuskrypty i ich opracowanie. Według kosztorysu płaci się za prawo sfilmowania manuskryptu 50.000 dolarów, zaś za samo opracowanie manuskryptu 70.000 dolarów. Wydaje nam się to nieprawdopodobne. Należy jednak dodać, że w Hollywood za prawo filmowania płaci się jeszcze o wiele wyższe sumy. Tak np. Robert E. Sherwood z towarzystwa filmowego Metro - Goldwyn - Mayer otrzymał za swój znany utwór sceniczny „Idiots Delight“ ni mniej ni więcej tylko 135.000 dolarów: Towarzystwo Warner Brothers wypłaciło Fanny Hurst za prawo sfilmowania jednej z jej nowel 100.000 dolarów.

Drożej aniżeli najlepsze manuskrypty filmowi, kosztuje odkrywanie norz yfilmowi, kosztuje odkrywanie nowych gwiazd i gwiazdorów. W tym wypadku bowiem trzeba uruchomić kolosalny aparat reklamowy i wydawać ogromne sumy celem popularyzowania nowej zdobyczy, która ma zawojować cały świat. Na buteleczkach od perfum, na pudełkach od papierosów, na bieliźnie — wszędzie musi się pojawić podobizna i nazwisko nowej gwiazdy, która bądź odnosi wielkie zwycięstwo już podczas pierwszego filmu — lub też przepada raz na zawsze! A wtedy wszystkie włożone w reklame kapitały idą na marne.

Do najdroższych gwiazd, które przez Hollywood zdobyły sławę, należy, jak zdradził niedawno jeden z kierowników amerykańskiej produkcji filmowej, Rosjanka Anna Sten. Wydano cały milion dolarów, ażeby uczynić ją „popularną“. Niewiadomo, zresztą, czy producent zrobił na tym dobry interes, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Anna Sten w międzyczasie zniknęła z widowni filmowej.

Szwedką Greta Gustavson, która dziś znana jest na całym świecie jako Greta Garbo, jest niewątpliwie najwięcej zarabiającą aktorką, jaka kiedykolwiek żyła. Ogromne sumy, które jej się proponuje, tylko ażeby skłonić ją do gry, są jednak uzasadnione — conajmniej pod względem gospodarczym — gdyż wpływy z filmów z Gretą Garbo wielokrotnie przekraczają milionowe sumy.

Greta Garbo **nie jest zresztą jedyną** aktorką, która została milionerką dzięki filmowi. Inne gwiazdy Hollywood otrzymują także tak wysokie gaże, że zwykłemu śmiertelnikowi wydaje się wprost niewiarygodne.

Należy jeszcze zaznaczyć, że Hollywood płaci dziś więcej i jeszcze wiele wyższe pensje, niż kiedykolwiek: Zestawienie listy wypłat z roku 1936 i roku 1937, wykazało, że w ostatnim roku wypłacono o całe 250.000 dolarów więcej, aniżeli w poprzednim. W roku 1928 zatrudniano 206 aktorów, 95 reżyserów i 143 autorów filmowych. W roku 1933 było 267 aktorów, 107 reżyserów i 266 autorów filmowych. Obecnie pracuje 665 aktorów, 174 reżyserów i 357 autorów. A to wszystko kosztuje, kosztuje ogromne sumy!...

Ostatnio mówiło się wiele o tym, że Greta Garbo ze względów zdrowotnych ma zaniechać działalności filmowej. Są to jednak fałszywe pogłoski, gdyż pracując jeszcze nad rolą Marii Walewskiej, interesuje się ona już manuskryptem do filmu „Dziewica Orleańska“ — według najnowszych francuskich badań.

— Jest to najpiękniejsza rola, jaką mi kiedykolwiek proponowano — oświadczyła podobno Greta, z czego wynika, że ma ona **zamiar nadal filmować....**

NA POCZCIE NIEMA „CZARNYCH GABINETÓW"

Echa interpelacji ks. Lubelskiego w sprawie naruszenia tajemnicy listowej. — Min. Kaliński zapowiedział, że winni będą ukarani, jeżeli okaże się, że listy były otwierane

Dyskusja w komisji budżetowej o... „grających nosach", telewizji i „pornografii muzycznej"

Warszawa, 15 stycznia.

Komisja budżetowa sejmu przeprowadziła dyskusję **nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów.** Przy tej sposobności — podobnie jak w roku ub. — **ruszył z wielkim atakiem na „Polskie Radio" pos. Budzyński, zarzucając tej instytucji „zażydzenie".**

W roku bież. pos. Budzyński nie mówił już o audycjach słownych „Polskiego Radia", natomiast gromił kierownictwo radiofonii polskiej, za dopuszczenie Żydów do wykonywania programów muzycznych.

Zdaniem pos. Budzyńskiego, orkiestrą „P— Radia" nie powinien dyrygować **p. Fitelberg** i nie powinni grać przed mikrofonem pianiści tacy jak **Artur Rubinstein,** skrzypkowie, nawet tacy, jak **Huberman i Chajfec.** Gniewa się nawet pos. Budzyński na kierownictwo programów muzycznych „Polskiego Radia" za to, że przed mikrofonem jego produkowali się zwycięzcy Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego — niemal wszyscy Żydzi.

Pos. Budzyński czyni wreszcie zarzut, że „Polskie Radio" „zalewa nas pornografią muzyczną" i zgłasza projekt rezolucji, w której m. inn. wzywa rząd „do odżydzenia" tej instytucji.

Pos. Dr. Sommerstein polemizował krótko z pos. Budzyńskim, wskazując, **że nie jest chyba winą „Polskiego Radia", iż wielu zdobywców pierwszych nagród w międzynarodowych konkursach muzycznych to Żydzi.**

Dr. Sommerstein zapytuje ironicznie pos. Budzyńskiego, czy obawia się on, ażeby w muzyce nadawanej przez Radio nie było jakichś **akcentów specjalnych,** świadczących o tym, że gra Żyd.

— Kolega Budzyński — mówił dr. Sommerstein — mógłby zaczekać do momentu, kiedy będzie u nas wprowadzona telewizja, i kiedy dzięki temu będzie można również oglądać... NOS GRAJĄCEGO i stwierdzić, że linia tego nosa koliduje z melodią wykonywanego przez niego utworu...

Dr. Sommerstein stwierdza, że „Polskie Radio" w swej „gazetce radiowej" nadaje wiadomości propagujące nienawiści rasowe.

Dyrektor programowy p. Górecki bronił się starannie przed zarzutami pos. Budzyńskiego, wykazując, iż w roku ub. „Polskie Radio" nadało około 42.000 audycyj muzycznych, więc stosunek procentowy wykonawców Żydów nie może być zbyt wielki.

Odbiła się również echem na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej **znana interpelacja pos. dr. Lubelskiego w sprawie naruszania tajemnicy listowej.** Poruszył tę sprawę pos. dr. Zaklika, stwierdzając, iż jest ona bardzo poważna, gdyż **ks. dr. Lubelski nie zwykł stawiać nikomu lekkomyślnie zarzutów.**

Minister poczt i telegrafów inż. Kaliński zapowiedział obszerną odpowiedź na interpelacje ks dr. Lubelskiego, mówiąc, iż **sprawę tę skrupulatnie zbada, i gdyby informacje, zawarte w interpelacji, okazały się prawdziwe — winni poniosą konsekwencję.**

Równocześnie jednak minister inż. Kaliński nie wyklucza możliwości, że naruszenie tajemnicy zachodzi. Minister inż. Kaliński jest jednak zdecydowany **w razie jeżeli zostanie stwierdzone, że tajemnica listowa została naruszona, wydać potrzebne zarządzenia w celu jej zabezpieczenia.**

W zakresie działania poczty minister inż. Kaliński stwierdził dalej, iż nie istnieje żaden aparat, ani **„żaden czarny gabinet",** któryby się zajmował naruszeniem tajemnicy pocztowej.

Generał Żeligowski nie zrezygnuje

z przewodnictwa komisji wojskowej. — We wtorek, mimo to, odbyć się mają wybory nowego przewodniczącego

WARSZAWA, 15 stycznia.

Zatarg 16 członków sejmowej komisji wojskowej z jej dotychczasowym przewodniczącym gen. Żeligowskim, rozwija się nadal.

Zastepca przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej płk. Schaetzel, zwołał zebranie komisji na najbliższy wtorek na godz. 11, ustalając porządek obrad, w którym na pierwszym miejscu figuruje głosowanie nad wnioskiem pos. dr. Thuna o votum nieufności dla gen. Żeligowskiego.

Drugi punkt porządku dziennego przewiduje, w konsekwencji, ewentualny wybór nowego przewodniczącego komisji wojskowej, po czym na trzecim punkcie porządku obrad figuruje przydzielenie referatu o rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Gen. Żeligowski oświadczył w kuluarach sejmowych dziennikarzom ponownie, iż ze stanowiska członka komisji wojskowej nie rezygnuje, i nie przyjmuje do wiadomości votum nieufności, wyrażonego mu przez 16 członków tej komisji.

Zaostrzone stosunki między Rzymem a Moskwą

Rząd sowiecki wstrzymał wszelkie wypłaty firmom włoskim

Moskwa, 15 stycznia.

(Pat) Agencja „Tass" komunikuje:

Rada komisarzy ludowych ZSRR powzięła następującą decyzję:

„Z uwagi na jednostronną samowolną odmowę przez handlowe firmy i instytucje włoskie, wypłacania w licznych wypadkach transakcyj handlowych sum należnych organizacjom sowieckim oraz w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, biorąc przy tym pod uwagę brak odpowiedzi rządu włoskiego w tej sprawie, Rada komisarzy ludowych ZSRR postanawia:

1) Nakazać sowieckim reprezentacjom handlowym we Włoszech oraz organizacjom ekonomicznym w Z. S. R. R. przekazywać prowizorycznie do chwili wydania specjalnej instrukcji bankowi państwowemu Z. S. R.R. wszystkie istniejące lub mogące powstać po wydaniu tego zarządzenia sumy należne firmom lub instytucjom włoskim.

2) Zabronić dokonywania przelewu sych sum zagranicę.

Premier Sławoj-Składkowski

na kongresie pracowniczym

Warszawa, 15 stycznia.

Na rozpoczynającym się jutro Kongresie Pracowniczym, obecny będzie premier gen. dr. Sławoj - Składkowski, którego zaprosiła dzisiaj delegacja komitetu organizacyjnego.

Proces przytycki

w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 15 stycznia

W czwartek, dnia 20 b. m. na wokandzie Sądu Najwyższego znajduje się proces przytycki. Rozpatrywana będzie sprawa Szulima Leski, Luzera Kirszencwajga i Icka Friedmana skazanych, pierwszy na 7 lat więzienia, drugi na 5 lat więzienia, 3 zaś na 3 i pół roku więzienia, za przekroczenie granic obrony koniecznej.

Oskarżonych bronią adwokaci Szumański, Margolis i Berenson.

Student członkiem

szajki złodziejskiej

Warszawa, 15 stycznia

Policja aresztowała szajkę złodziejską, do której m. in. należał były student Nauk Politycznych Józef Czekaj. Szajka ta dokonała całego szeregu kradzieży i włamań w miejscowościach podwarszawskich.

Błąd w mowie kanclerza Hitlera

Co pisał Mommsen o Żydach?

Bazylea, 15 stycznia.

W swej odezwie noworocznej kanclerz Hitler powołał się — jak niejednokrotnie to czynił—na Teodora Mommsena, największego niemieckiego historyka i badacza starożytności, cytując powiedzenie Mommsena o tym, że Żydzi są „fermentem", ale zastępując je określeniem „Giftstoff" (toksyna, jad, trucizna). W związku z tym „Basler Nationalzeitung" pisze:

Do noworocznej odezwy kanclerza Rzeszy Niemieckiej wkradł się błąd: jego powołanie się na Mommsena jest bowiem nieścisłe, gdyż w istocie Mommsen chwali Żydów jako ferment, w sensie zaczynu, wywołującego fermentację dla tworzenia jedności państwowej.

Powołując się na odnośny ustęp z „Dziejów Rzymskich", pismo stwierdza, że użyty w mowie kanclerza cytat był nieścisły.

Symboliczny prezent Japończyka dla min. Edena

Ofiarodawca, którym jest literat, został aresztowany...

Tokio, 15 stycznia.

(PAT) Agencja „Domei" donosi, że literat japoński Makoto Watanabe wręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio starożytny miecz japoński w dowód **uznania dla pracy ambasadora nad utrwaleniem i rozwojem stosunków angielsko-japońskich.**

Watanabe oświadczył, że od dzieciństwa interesuje się Anglią i ma wielki szacunek dla narodu brytyjskiego.

Watanabe został aresztowany.

Premier Stojadinowicz w Berlinie

Rozmowy dotyczyć będą zagadnień polityki międzynarodowej

Berlin, 15 stycznia.

(PAT) Dziś o godz. 9.30 przybył specjalnym pociągiem do Berlina premier jugosłowiański i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz z małżonką, w towarzystwie szefa gabinetu dr. Protitscha i attache ministerstwa spraw zagranicznych dr. Azataghitsch.

Na bogato udekorowanym dworcu powitali premiera jugosłowiańskiego: premier Goering, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, ministrowie dr. Frick, dr. Dorpmueller, Rust, Darre, Lammers, podsekretarz stanu Meissner, szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich i inni.

Wizycie Stojadinowicza nadano niezwykle uroczysty charakter. Widoczna jest chęć pozyskania również i w ten sposób sympatyj nowych przyjaciół w zagłębiu naddunajskim.

Jak słychać z kół niemieckich, obecne rozmowy niemiecko - jugosłowiańskie obracać się będą głównie około pogłębienia stosunków gospodarczych.

Jako oczywiste uchodzi w tutejszych kołach politycznych poruszenie w rozmowach między jugosłowiańskim premierem a niemieckimi mężami stanu wszystkich zagadnień polityki międzynarodowej.

Ze strony gości jugosłowiańskich wskazują z widocznym zadowoleniem na przyjazny charakter ich przyjęcia. Z drugiej zaś strony z naciskiem podkreślają, iż rozmowy obecne nie są w żadnym razie skierowane przeciwko stronom trzecim.

Gwałtowne zbrojenia Sowietów

Ze względów wojskowych dokonany będzie nowy podział administracyjny poszczególnych republik

Moskwa, 15 stycznia.

(PAT) Na dzisiejszym łącznym posiedzeniu rady Związku Narodowego pod przewodnictwem członka biura politycznego partii Andrejewa, omawiana była sprawa zmiany artykułów konstytucji *22, 23, 26, 28, 29* **o podziale administracyjnym republik: rosyjskiej, ukraińskiej i katachskiej i artykułów 70, 77, 78 i 83, które uzupełniono postanowieniami o stworzeniu trzech nowych ludowych komisariatów: przemysłu maszynowego, marynarki wojennej i dostaw państwowych.** Poza tym wprowadzono do składu rady komisarzy ludowych Z.S.R.R. prezesa Banku Państwa z prawem głosu decydującego.

Art. 49 konstytucji traktujący o prawach prezydium najwyższej rady Z.S. R.R. uzupełniono przepisem uprawniającym prezydium **do wprowadzenia w razie potrzeby w jednej miejscowości lub na całym terytorium Z.S.R.R. stanu wojennego.**

Wszyscy mówcy udawadniali, iż **zmiana podziału terytorialnego republik związkowych została wywołana również względami wojskowymi.** Ten ostatni punkt szczególnie silnie podkreślali przedstawiciele Ukrainy i Białorusi.

Utworzenie nowych komisariatów również zostało wywołane m. in. także względami wojskowymi, szczególnie jeżeli chodzi o utworzenie komisariatu marynarki wojennej. **Premier sowiecki Mołotow podkreślił konieczność zwiększenia zbrojeń morskich, oświadczając, że flota sowiecka nie może ustępować flotom innych państw. Tu Mołotow powołał się na Japonię, która odmówiła podpisania umowy o zmniejszeniu zbrojeń morskich, na Włochy, które dążą do panowania na morzu Śródziemnym oraz na Niemcy, które wprawdzie podpisały układ o ograniczeniu zbrojeń, lecz o wartości tego podpisu trzeba się dopiero przekonać.**

Mówiąc o konieczności zwiększenia zbrojeń morskich Mołotow podkreślił, **że Sowiety położą nacisk na budowę wielkich jednostek oraz na stworzenie silnego lotnictwa morskiego.**

Uzasadniając uzupełnienie art. 49 konstytucji punktem wprowadzenia stanu wojennego Mołotow oraz inni mówcy stwierdzili, **że wprawdzie komisariat spr. wewnętrznych na czele z Jeżowem wywiązują się bez zarzutu z obowiązku tępienia „wrogów ludu", którzy mimo wszystko jeszcze w Sowietach istnieją, lecz na wypadek wojny organa bezpieczeństwa będą musiały być usprawnione przez wprowadzenie stanu wojennego.**

Maruszeczko schwytany w Białej

Przed aresztowaniem postrzelił on ciężko jednego z policjantów

BIELSK, 1 5stycznia.

W nocy z sobotę na niedzielę, posterunkowy policji Wiesław Łuczyński zauważył na Placu Wolności w Białej jakiegoś podejrzanego osobnika, którego usiłował wylegitymować. Kiedy zbliżył się doń i zażądał okazania dokumentów, został zasypany strzałami. Posterunkowy padł ciężko ranny.

Na odgłos strzałów nadbiegło kilka osób, a mianowicie poster. Góra, portier hotelu „Pod Czarnym Orłem" Szyndler, restaurator Rączka i robotnik Adamczyk. Rzucili się oni na bandytę i obezwładnili go, poczym skutego w kajdany, przewieziono go do komisariatu policji.

Na miejsce przybył natychmiast komendant policji w Białej Powroźniak oraz sędzia śledczy dr. Wadowski. Bandyta oświadczył, że jest poszukiwanym oddawna Nikiforem Maruszeczką. Był on pijany i oświadczył:

— Wódka mnie zgubiła!... Macie mnie! Cieszcie się...

Znaleziono przy nim naładowany rewolwer oraz naboje.

Szkoła... wróżbitów pod Warszawą

Absolwentka „instytutu telepatycznego w Bombaju" powędrowała do więzienia

Warszawa, 15 stycznia

Marianna Leśniak z Warszawy, absolwentka „instytutu telepatycznego w Bombaju", założyła w osadzie Sadowo „wyższą akademię wróżenia", w której udzielała nauki wróżenia, leczenia i uzdrawiania. **Kurs wróżbiarski trwał do 3-ch lat, w zależności od „specjalności", obieranej przez kursantów.** Leśniakowa, do której zjeżdżali „studenci" z dalszej okolic yprowadziła ponadto internat, pobierając za naukę i utrzymanie 800 zł. rocznie.

Niezależnie od tego, Leśniakowa uprawiała proceder złodziejski, posługując się do pomocy wychowankami „akademii".

„Absolwentka instytutu telepatycznego w Bombaju" posiadała rzekomo tajemną wiedzę jogów indyjskich 12-tego stopnia. Ponieważ naiwnych nigdy nie brak, „akademia" w połączeniu z kradzieżami przynosiła pokaźne zyski, **tak że w czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Leśniakowej, policja znalazła 7000 zł. gotówką, książeczkę oszczędnościową na pewną kwotę oraz kosztowności wartości 12.000 zł.**

Wróżbiarka nie potrafiła jednak wywróżyć sobie, kiedy powinie jej się noga i dlatego powędrowała do więzienia.

Statek grecki w niebezpieczeństwie

Nowy Jork, 15 stycznia

(PAT) Radiostacja marynarki przejęła sygnały greckiego transportowca „Aspasia", znajdującego się w niebezpieczeństwie.

Statek grecki znajdował się w odległości 1600 km. na wschód od Cap Hatteras. W czasie burzy doznał on licznych uszkodzeń, m. in. wielka fala zniosła mostek kapitański wraz z pierwszym oficerem i jednym marynarzem, a następnie zalana została maszynownia.

Brytyjski transportowiec „Teleta" spieszy z pomocy „Aspasii".

Gwałtowna burza nad Anglią

Statki nie opuściły portów

Londyn, 15 stycznia

(PAT) Nad Anglią szaleje burza, utrudniając żeglugę i wyrządzając wiele szkód materialnych. T. zw. Midland-Express wykoleił się i jest lekko uszkodzony naskutek przewrócenia się słupa sygnałowego.

Komunikacja lotnicza jest przerwana. Premier irlandzki de Valera, który wraz z delegacją jechał na rokowania do Londynu, miał podczas drogi silną burzę. Minister Eden, który chciał przylecieć z Paryża samolotem, jedzie pociągiem.

Statki pozostały w portach. W ciągu nocy zdarzyło się kilka katastrof na małych statkach. Jeden z nich zatonął. Burza przypuszczalnie nie uspokoi się przed jutrem.

Ukradli kopułę nad Akademią Francuską

Niezwykła kradzież w Paryżu

Paryż, 15 stycznia

(PAT) „Paris Soir" donosi o częściowej kradzieży kopuły nad Akademią Francuską.

Nieznani złodzieje dostali się mianowice na dach i wycięli kilkanaście płyt ołowiu którym kopuła jest pokryta.

Woźny akademii który zaszedł przypadkowo na strych, mieszczący się pod kopułą i zawierający najrozmaitsze przedmioty nieużywane, a gromadzone tam od kilkuset lat, spostrzegł wielkie otwory w kopule, o czym zawiadomił władze.

Powódź w Niemczech

Osady wiejskie pod wodą

BERLIN, 16 stycznia.

Nagłe ocieplenie w różnych okolicach Niemiec pociągnęło za sobą poważne niebezpieczeństwo. Ulewne deszcze wraz z topniejącym śniegiem utworzyły ogromne masy wody, które około Merseburga (Saksonia Pruska) zerwały 2-metrowej szerokości

TAMĘ NA RZECE GAISEL.

Gwałtowny napór wody udało się zatamować dopiero zatapiając 2000 worków z piaskiem.

Z Wrocławia donoszą o powodzi na Śląsku. W miasteczku Glatz do akcji ratunkowej użyto wojska, służby pracy, S. A. i straży ogniowej. Wody okolicznych rzek przybierają z niezwykłą gwałtownością. W okolicy Złotej Góry (Śląsk) woda

ZALAŁA SZEREG WSI.

Mosty na rzece Deichse z powodu grożącego niebezpieczeństwa zamknięto.

LIPSK, 1 6stycznia.

Wskutek odwilży wody Elstery i Pleisy znacznie wezbrały i wystąpiły z brzegów,

ZALEWAJĄC ZNACZNE POŁACIE KRAJU.

Stan wód na Łabie wzrasta z godziny na godzinę.

Nowa polska łódź podwodna została wczoraj spuszczona na wodę

Vliessingen, 15 stycznia.

(PAT) Dziś o godz. 13.30 na stoczni de Schlede w Vliessingen nastąpiła uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł", zudowanego staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej ze składek zebranych wśród społeczeństwa.

Eustachy Rzewuski w Berezie Kartuskiej

Warszawa, 15 stycznia.

Agencja „Iskra" donosi:

W dniu 15-ym b. m. został zatrzymany i skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Eustachy Rzewuski, lat 57, zamieszkały w Wilnie.

Powodem osadzenia Rzewuskiego w miejscu odosobnienia jest deprawowanie przez niego młodzieży, w szczególności młodzieży szkolnej, zwabianej podstępnie przez Rzewuskiego i nakłanianej do czynów nierządnych.

Min. Micescu udaje się do Paryża

Bukareszt, 15 stycznia.

(PAT) Z powodu odroczenia posiedzenia rady Ligi Narodów min. spraw zagranicznych Micescu, który wyjechał do Genewy i pozostanie tymczasem za granicą, uda się prawdopodobnie do Paryża, gdzie zabawi kilka dni.

Z dziejów Łodzi

Dnia 16-go stycznia 1905 roku Polska Partia Socjalistyczna wydaje płomienną odezwę do robotników łódzkich w związku z zastrzeleniem przez „prystawa" Szatalowicza przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Nowego Rynku (dzisiaj Plac Wolności) chorążego pierwszej, na wielką skalę zakrojonej demonstracji rewolucyjnej (na Piotrkowskiej między Zawadzką a Nowym Rynkiem), Tomasza Książczyka.

Odezwa kończy się słowami: „Zemsta katom, zemsta caratowi!"

Hasło do rewolucji przeciw zaborcom podjęte zostało przez Łódź spontanicznie. Dnia 26-go stycznia wybucha w Łodzi wielki strajk robotników przemysłowych, rozpoczynają się napady na poszczególnych ochranników carskich, specjalnie okrutnie odnoszących się do działaczy niepodległościowych.

KRONIKA

Styczeń **16** Niedziela

Dziś Marcel. i Otona
Jutro Antoniego Op.

Wschód słońca	7.37
Zachód słońca	15.53
Wschód księżyca	17.08
Zachód księżyca	7 32
Długość dnia	11.—
Przybyło dnia	00.34

Krótkie wiadomości

BRAK BILONU DROBNEGO, 1, 2 i 5-groszowego dawał się odczuwać w Łodzi tym dotkliwiej, że szereg artykułów, zwłaszcza monopolowych ma skalkulowaną cenę nie w pełnych dziesiątkach groszy, jak naprz. zapałki. W związku z tym dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu nadejdzie do Łodzi nowy transport bilonu

* * *

KONTROLĘ NIERUCHOMOŚCI łódzkich zarządziły władze administracyjne, celem sprawdzenia, czy śnieg z podwórz został usunięty. Olbrzymie zwały śnieżne bowiem, nagromadzone na podwórzach domów, obecnie w czasie odwilży tworzą błoto i kałuże. Policja otrzymała polecenie spisywania protokułów karnych.

* * *

ZJAZD EMERYTÓW państwowych z okręgu łódzkiego odbędzie się dziś w Łodzi w lokalu przy ulicy Gdańskiej Nr. 111. Zjazd ma charakter organizacyjny. Niezależnie od tego poruszone będą sprawy związane z podniesieniem uposażeń, skasowaniem podatku specjalnego i t. d.

* * *

KARNETY POCZTOWE wydała wczoraj dyrekcja poczty. Karnety zawierają znaczki, łącznej wartości zł. 2.20. Karnety stanowią udogodnienie dla ludności, korzystającej z usług poczty. Zawierają one również szczegółową instrukcję, dotyczącą obecnie obowiązującej taryfy.

* * *

REJESTR POBOROWYCH rocznika 1917 wyłożony zostaje do przeglądu publicznego po raz ostatni jutro, w poniedziałek. Zainteresowani poborowi mogą go przeglądać w biurze wydziału wojskowego i czynić w nim uzasadnione poprawki.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto II wyznaczona została na dzień 31 b. m. w wydziale wojskowym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1916 i starsi, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 kom. policji.

Subwencje Zarządu m. Łodzi

dla instytucyj społecznych, kulturalnych i oświatowych.—Wywłaszczenie posiadaczy terenów, niezbędnych dla miasta

Wczoraj odbyło się po dłuższej przerwie, posiedzenie kolegium magistratu, pod przewodnictwem prez. Godlewskiego. W posiedzeniu udział wzięli wiceprez. Pączek, dyr. Kalinowski, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich oraz naczelnicy wszystkich wydziałów zarządu miejskiego. Porządek dzienny był bardzo obfity, obejmował jednak, po za kilku sprawami ogólnej natury, przeważnie **podział jednorazowych subwencyj na cele oświatowe i społeczne.**

Na wstępie rozważono sprawę przyjścia z pomocą **jedynemu, żyjącemu jeszcze w Łodzi weteranowi powstania 1863 roku, ppor. Ignacemu Hardemu.** Pomoc ta miałaby nosić do pewnego stopnia charakter hołdu dla uczestnika powstania narodowego, którego 75-lecie wybuchu obchodzić będziemy w bieżącym miesiącu.

Ponieważ ppor. - weteran Harde mieszka w miejskim domu czynszowym przy ul. Napiórkowskiego 76, uznano, że **najwłaściwszą formą będzie ofiarowanie mu przez miasto bezpłatnego mieszkania. Postanowiono więc zwolnić go, z dniem 1 stycznia br. od opłacania czynszu komornianego za zajmowane mieszkanie.**

Druga sprawa dotyczyła wywłaszczenia właścicieli pasa gruntu przy ul. Wysokiej, przeznaczonego na cele regulacji miasta. Ponieważ Zarząd Miejski w szybkim tempie realizuje obecnie plan regulacji, wykupując coraz to dalsze tereny przeznaczone na poszerzenie, przedłużenie i przebicie nowych ulic, postanowiono, w razie oporu i złej woli właścicieli gruntów, żądających zbyt wygórowanej ceny, korzystać z prawa o wywłaszczeniu w całej rozciągłości.

Na poszerzenie ulicy Wysokiej i częściowo ul. Przejazd potrzebny jest pas gruntu o obszarze 763,9 metrów kw. Właścicielami tego terenu są **bracia Hellmuth i Arnold Schwarcowie.** Wobec niemożności dojścia z nimi do porozumienia w sprawie wykupu, uchwalono wywłaszczyć ich z tego terenu.

Na wniosek wydziału prezydialnego postanowiono przyznać jednorazową **subwencję w wysokości 400 zł. na budowę domu wypoczynkowego dla dziennikarzy łódzkich w Sokolnikach.**

W czasie od 20 lutego do 20 marca br. w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza odbywać się będzie wystawa propagandowa Ligi morskiej i kolonialnej. Ponieważ IPS poniósłby z tego tytułu straty materialne, kolegium postanowiło przyznać mu w charakterze ekwiwalentu zł. 500.

Następnie uchwalono, iż samorząd łódzki przystąpi w charakterze członka udziałowca do **„Gospodarczego zrzeszenia samorządu terytorialnego"** wykupując jeden udział za 2000 złotych. Jest to spółdzielnia samorządowa, która dostarcza materiałów dla potrzeb szpitalnictwa, wydziałów drogowych i t. d. Naprzyszłość spółdzielnia ta zapraszana będzie do wszystkich przetargów ogłaszanych przez magistrat.

Jeśli chodzi o subwencje, postanowiono przyznać: **500 zł. na prowadzenie pracowni szewskiej, krawieckiej i stolarskiej towarzystwa opieki nad chrześcijańską młodzieżą głuchoniemą w Łodzi, zł. 3000, na fundusz stypendialny towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej oraz 1000 zł. na budowę boiska Strzeleckiemu Klubowi Sportowemu. Boisko to ma powstać na ul. Napiórkowskiego 79, w dzielnicy, która dotychczas takiego urządzenia nie posiada.**

Z kolei przyznano zapomogi 20 robotnicom i robotnikom wydziału plantacyj, zatrudnionym w zakładzie hodowli roślin i w szkółkach ogrodniczych w Rzszewie, którzy nie uzyskali prawa do zapomóg ustawowych z Funduszu Pracy.

Zatwierdzono również regulamin budowy sanatorium miejskiego w Skotnikach, oraz postanowiono otworzyć miejską bibliotekę i czytelnię czasopism dla dorosłych przy ul. Prusa 15, przeznaczając pewną kwotę na zakup książek. (s)

Widzew już osuszony

Postanowiono przekopać kanał odpływowy od rzeki Jasień

Powódź, która nawiedziła onegdaj południowo - wschodnią dzielnicę miasta, już przeminęła.

Na terenie Widzewa, przy ul. Bawełnianej, pracowało 6 motopomp. W godzinach popołudniowych wczoraj ulice były już zupełnie osuszone i usunięta woda z zalanych piwnic. Ponieważ jednak mieszkania zostały częściowo zniszczone, ewakuowane rodziny znalazły przytułek w domach fabrycznych Widzewskiej Manufaktury na okres kilku dni, dopóki mieszkania nie będą doprowadzone do stanu używalności.

Specjalna komisja przeprowadziła wczoraj badania na ul. Bawełnianej, Siemiradzkiego, Rzgowskiej i Kilińskiego, celem zapobieżnięcia na przyszłość katastrofie. Postanowiono **przekopywać większy kanał odpływowy od rzeki Jasień, co uniemożliwi zalewanie ulic przy podniesieniu się poziomu wód.**

Komisja stwierdziła również, że woda nie podmyła fundamentów żadnego domu na zalanych ulicach.

Narazie, mimo, że niebezpieczeństwo minęło całkowicie, na ulicach, które były zalane wodą, ustawiono specjalne posterunki obserwacyjne, do czasu przekopania kanału. (i)

Lotne patrole policyjne

obserwować będą ruch uliczny i nakładać kary doraźne za nieprzestrzeganie przepisów

Ruch uliczny, kołowy i pieszy w Łodzi, w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Mimo wysiłków policji i kar doraźnych oraz kierowania spraw do sądu starościńskiego, tylko część ludności stosuje się do przepisów Zwłaszcza plagą jezdni są rowerzyści i woźnice.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, komenda policji w Łodzi poleciła zorganizować specjalne **patrole lotne, które obserwować będą ruch uliczny na terenie komisariatów.** Patrole te rozpoczną swą działalność od poniedziałku 17 b. m.

Patrole te, wspomagane przez policjantów na motocyklach, pełnić będą swą służbę przez cały dzień, zwłaszcza w godzinach największego nasilenia ruchu ulicznego, ścigając wszelkiego rodzaju przekroczenia.

Szczególna uwaga policji skierowana będzie **na ulice, których jezdnie cieszą się największą frekwencją — Limanowskiego, Brzezińską, Zgierską, 11-go Listopada, Cmentarną, Srebrzyńską, Pomorską, Kilińskiego, Narutowicza, Piotrkowską, Nowomiejską, 6 Sierpnia, Legionów, Andrzeja, Kopernika, Główną, Rokicińska, Żeromskiego, Radwańska, Napiórkowskiego, Czerwona, Pabianicka, Rzgowska, Plac Reymonta i Dabrowska.**

Patrole będą nakładać **kary doraźne na wszystkich, niestosujących się do przepisów.** W razie gdyby zatrzymany odmówił zapłacenia kary, ma być natychmiast doprowadzony ze swym wozem czy rowerem do **najbliższego komisariatu policji.**

Równocześnie komenda policji poleciła funkcjonariuszom **pociągać do odpowiedzialności karnej wszystkich dozorców domowych, którzy przez niedbalstwo, nie wymiatają błota z ulic, lecz zrzucają je do studzienek kanalizacyjnych, co może spowodować zatkanie tych studzienek i w razie ulewnych deszczów — zatopienie najbliżej położonych piwnic domów.** (i)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa — Zgierska 63 W. Groszkowski — 11-go Listopada 15. T. Karlin — Piłsudskiego 54, R. Rembieliński — Andrzeja 28, J. Chądzyńska — Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J. Unieszowski — Dąbrowska 24a.

Pełna tabela wygranych

8-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 40 Loterii Państwowej

(TABELA NIEURZĘDOWA — BEZ GWARANCJI).

20,000 zł. — 154925.
10,000 zł. — 121778, 129440.
5,000 zł. — 59411, 189802.
2,000 zł. — 3127, 26311, 40140, 52817, 52914, 57673, 75410, 129719, 153115, 155459, 159442, 169075, 180756.
1,000 zł. — 10948, 26509, 26921, 27755 38761, 46108, 52794, 54101, 64717, 75225, 87739, 89103, 114648, 123798, 131073, 132116, 134923, 145981, 149777, 153620, 153919, 157772, 158223, 166925, 178850, 185629, 188813, 193628, 38557.

Po 200 zł.

223 86 429 61 755 836 951 1014 187 399 410 829 48 2016 132 211 61 493 598 610 75 930 65 3177 90 235 427 678 799 947 4253 410 31 35 41 53 60 78 967 90 5017 21 305 426 522 642 895 912 41 88 98 6022 341 473 569 789 7047 101 67 265 68 316 36 438 640 89 906 34 8373 622 710 938 9078 141 319 457 66 94 660 757 818.

10042 169 248 51 527 789 817 960 81 11038 63 89 128 54 97 399 551 54622 40 85 89 819 976 12232 852 65 946 13022 35 223 35 829 85 906 25 14160 72 81 341 425 501 65 964 15211 22 38 436 529 54 666 16074 168 84 98 407 594 806 49 971 17158 84 532 55 87 717 18136 69 77 202 93 364 524 98 932 19120 28 58 242 398 412 849.

20374 728 67 21169 357 583 765 917 55 86 90 22098 182 283 98 455 595 738 926 23106 646 876 927 24053 99 509 66 67 621 55 736 851 930 25180 258 328 411 568 92 632 894 925 46 26429 556 61 619 36 64 836 27230 32 477 607 35 702 883 28074 89 164 89 226 565 632 50 98 915 82 29098 119 79 261 315 571 95 641 738 855.

30194 183 623 53 430 528 921 31034 428 552 831 44 32033 88 147 241 78 455 508 17 610 73 88 826 33175 398 436 598 680 898 920 34082 255 397 651 81 763 35136 276 96 529 57 95 620 36262 421 24 55 526 38 624 45 64 818 938 37004 98 185 227 52 417 671 84 87 816 18 946 52 38016 221 314 480 551 642 761 39068 120 322 27 542 66 74 609 40 66 75.

40256 327 83 456 69 93 627 766 824 94 938 47 59 41384 520 45 776 924 83 42025 209 43 452 569 619 55 870 984 43011 295 300 445 65 625 92 764 74 920 33 44017 48 201 486 689 981 45058 382 488 95 518 602 46008 67 85 326 43 525 56 931 59 47142 223 39 40 544 655 729 922 48149 260 83 393 432 575 715 36 53 75 822 24 61 928 49167 71 326 80 554 639 753 984 89.

50054 264 96 410 25 574 742 77 78 814 934 51138 443 579 898 985 52040 240 434 48 624 707 825 915 53007 198 642 816 28 89 54023 80 251 81 300 33 506 07 607 825 38 74 89 955 55114 293 311 17 58 489 92 601 753 68 893 56031 32 329 487 501 35 45 98 770 57108 227 557 705 818 982 89 96 58037 154 328 445 63 65 749 67 908 59071 267 365 430 633 763 905 .

60260 377 492 580 85 694 713 30 61032 281 353 57 508 77 636 65 703 804 09 10 937 62033 77 105 268 82 553 641 930 58 63306 89 586 683 92 741 891 95 64025 64 86 413 20 508 762 75 86 849 939 84 65003 50 132 33 265 70 71 303 48 62 657 93 929 62 66227 78 391 528 706 865 67090 238 369 455 544 59 691 708 936 68071 184 252 63 82 338 75 90 401 591 89 738 79 80 819 69281 301 423 578 82 788 93 807.

70002 265 545 77 762 953 71064 65 75 83 127 399 446 65 510 32 730 943 72007 48 71 187 334 97 687 752 86 875 949 73167 312 42 487 545 646 78 785 800 26 982 74039 182 355 674 777 79 877 202 09 35 92 95 474 614 730 934 77071 104 08 80 953 75074 272 97 622 989 76038 44 52 148 51 202 09 35 92 95 474 614 730 934 77071 104 08 244 54 83 757 59 70 78188 271 559 611 738 53 951 81 79069 181 205 414 560 84 685 815 77 916

80294 304 542 54 758 830 900 32 26 77 81071 110 228 75 543 85 640 51 849 65 66 83 929 82403 33 552 606 700 857 947 83060 94 120 47 67 399 470 541 804 81 91 911 17 84302 31 69 646 945 85094 175 474 533 69 639 790 893 86184 250 61 62 85 835 68 87023 24 34 144 82 268 71 333 685 88293345 77 499 560 633 928 89051 175 228 374 462 644 52 745 807 24 901 82.

90182 223 396 414 507 11 54 638 805 14 923 38 39 91016 212 24 45 400 04 14 65 505 645 707 02372 505 74 684 93037 62 142 64 276 370 641 45 736 879 925 37 53 87 94012 232 446 750 873 91 922 95308 82 460 593 606 46 848 96304 34 52 444 542 62 632 999 97043 550 779 865 938 62 98000 25 59 202 316 444 94 594 796 981 99077 99 565 650 739 991

100179 217 66 79 323 402 5 38 68 503 737 805 101093 113 16 63 71 276 358 467 83 614 76 737 65 972 78 102014 241 371 683 864 103119 39 376 449 633 720 32 36 817 926 104021 34 73 90 160 342 54 599 773 105278 496 564 618 59 726 913 64 106189 215 595 862 905 107023 151 84 212 18 632 919 31 108189 278 80 81 389 442 500 698 760 879 954 93 109124 31 99 250 380 609 788 815 88 95 914 2[illegible] 89

110089 27[illegible] 360 474 508 10 18 44 688 89 798 111028 69 113 227 448 550 52 736 851 913 72 112018 100 41 209 40 372 556 675 92 96 716 113045 107 354 638 98 99 862 114129 393 401 63 824 76 83 903 115295 302 21 413 79 651 96 703 824 946 56 65 79 116030 371 422 529 612 42 917 70 117037 56 98 130 33 308 93 575 646 93 704 51 82 891 118088 703 28 34 816 970 119048 64 190 513 27 604 806 961 69

120338 597 829 986 121136 42 50 54 225 51 347 588 616 841 978 122144 53 435 47 564 635 851 70 953 123042 93 189 454 522 56 124021 45 82 301 76 423 726 811 20 43 964 125066 138 731 79 126317 47 419 38 56 633 815 995 127008 86 91 127 59 99 229 393 458 535 82 980 128005 6 62 192 203 98 308 453 707 864 129084 103 256 303 86 95 735 825 915

130022 28 253 593 131037 195 252 403 566 75 600 87 89 132219 308 400 64 86 648 76 133099 238 504 94 740 883 134015 56 225 57 353 434 763 135046 88 209 435 543 67 701 50 906 136178 88 301 412 637 739 69 873 919 54 137262 672 42 49 706 894 138105 534 82 627 38 772 139058 166 91 214 394 416 525 90 629 38 48 79 725 856 68 91 975

140040 41 211 517 655 79 98 790 801 141162 334 479 615 142044 340 471 81 532 654 797 955 143042 236 525 41 77 723 87 868 81 144423 32 501 16 94 652 910 24 145144 314 46 79 435 87 668 773 829 904 20 49 146199 366 563 68 780 147262 440 56 739 937 148052 284 797 963 149571 94 617 701 59 72 828 52 86

150208 18 406 535 39 151066 74 227 312 65 88 650 720 34 66 913 152204 6 581 704 30 917 153053 289 462 712 17 47 818 78 154015 63 296

383 4248 60 621 995 5195 550 793 6067 79 205 326 7194 450 62 72 743 57 828 8115 90 379 409 789 876 920 9213 425 81 539 921

10121 650 939 12164 13124 530 693 95 844 15043 16009 392 433 34 507 701 11 978 17828 18299 388 544 756 63 911 19048 155 608

20283 564 787 88 918 21988 617 871 22082 112 518 601 762 855 23260 455 604 777 858 24159 202 537 634 792 875 25006 117 313 26468 534 665 27184 283 28297 332 603 872 29255 530

30171 542 80 615 31318 32298 33272 78 360 506 31 949 34049 257 415 577 627 35794 876 36034 81 785 37644 96 38644 66 779 985 39323 471 597

40014 166 248 828 41419 848 68 81 42045 86 250 86 751 822 78 971 43232 49 52 320 669 44044 440 538 51 87 45578 755 46146 300 549 885 47557 48302 603 49093 154 228 510 655 701

319 56 63 595 964 155160 219 49 338 511 679 843 930 39 156022 82 298 499 574 610 756 815 157427 549 700 37 40 158154 240 467 86 950 159108 392 576 83 643 718 814 39 46

160091 106 360 595 640 88 702 161292 654 77 809 927 29 162146 377 531 798 163004 89 175 355 70 490 596 625 782 914 55 164032 47 191 338 524 55 909 64 165096 929 166032 256 355 527 717 56 947 167042 69 122 226 405 521 26 643 705 79 846 168012 54 69 304 3 865 68 523 50 643 96 738 43 821 954 169540 64 749 823 44 908

170210 426 742 859 171028 86 316 641 847

50173 51312 719 870 963 52202 90 449 905 80 53201 75 404 607 768 818 35 826 49 54256 688 679 737 863 55066 153 275 348 691 747 920 56003 608 781 57444 88 564 623 58135 84 694 798 59018 217 479 528 636

60237 67 849 61737 92 62186 240 84 951 63069 141 615 155 940 64344 715 955 65189 462 641 50 66177 478 531 971 67233 402 18 68527 638 811 922 69121 206 677

70268 713 71477 640 899 72037 356 738 935 75 73171 74046 177 90 267 77 601 35 75428 591 758 76053 64 742 77704 841 968 78124 737 79096

172035 450 523 37 69 618 60 867 958 173389 507 623 55 858 174359 450 528 90 635 729 48 175045 172 447 514 65 670 807 176160 239 64 336 83 440 562 633 790 177066 84 200 33 61 373 564 798 820 966 178143 81 200 56 179314 65 411 695.

180045 273 323 30 546 729 867 181135 229 76 326 72 492 520 674 865 918 24 85 182095 116 18 552 632 77 183266 315 76 466 507 61 787 864 915 77 184127 65 383 664 791 185083 158 245 57 308 12 49 78 468 72 571 186250 355 82 484 789 187052 342 577 772 893 942 188531 684 189002 3 93 499 515 729 49 820 41.

190193 316 69 489 544 95 695 704 191147 57 384 535 49 608 724 835 967 192439 635 752 193012 110 50 226 97 749 50 68 86 194019 106 270 450 543 75 630 45 893 920.

154 533 745

80511 698 726 929 89 81041 482 561 699 82242 363 415 500 814 902 83303 32 33 66 776 84017 435 85011 54 464 673 806 75 86183 422 73 610 855 87010 40 68 88142 661 713 89095 550 823 967

90414 35 520 91289 790 92072 373 556 93030 235 335 539 99 759 62 808 94436 627 31 936 95010 92 561 784 96079 145 351 596 660 97032 412 569 725 98034 105 34 408 28 501 99187 508 831.

100189 774 921 101050 122 482 850 85 931 103435 47 508 10 62 702 33 104173 343 419 894 105206 349 82 706 822 995 106227 319 53 624 107024 431 511 108374 579 730 109043 742.

110109 41 99 354 70 543 622 748 61 802 112568 644 58 113302 468 666 84 819 114032 71

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20,000 zł. — 43158.
15,000 zł. — 8300, 79974, 80046.
10,000 zł. — 149362, 170081.
5,000 zł. — 10097, 136631, 138212, 143066, 150523.
2,000 zł. — 2614, 42914, 45510, 45894 46872, 48928, 79088, 79834, 88979, 95037, 129722, 135595, 138428, 175553, 188285, 194538.
1,000 zł. — 450 14059, 14141, 16181, 16099, 19644, 22013, 42238, 54786, 63180, 63589, 67004, 73118, 86086, 100723 104825, 106238, 119108, 119405, 124382, 138488, 138881, 140732, 141521, 145007, 146886, 166325, 174695, 179734, 181110, 186688, 186949, 191008, 194975.

Po zł. 200.

178 401 503 30 782 1036 69 466 887 2783 3220

253 97 98 326 563 695 115014 128 287 525 658 889 955 116163 663 762 73 824 117003 203 414 708 853 947 118012 25 344 480 580 972 119060 376 417 576 660 835.

120401 32 46 629 121098 236 527 825 122280 304 423 37 74 932 123272 672 124674 770 977 125344 420 126300 894 916 127138 252 805 128117 428 551 129099 431 541 93.

130156 79 97 402 10 591 630 786 131472 582 132516 649 819 999 133584 639 975 134016 848 99 135309 14 847 136038 53 86 470 522 137109 586 803 138118 421 840 139164 246 373.

140252 600 59 718 141083 97 177 552 690 955 142337 592 143620 44 768 947 144108 331 93 539 45 651 797 881 972 145101 231 652 828 995 146164 355 625 748 835 147170 646 833 148228 379 449 560 149493 529 33 42 752.

150062 215 501 819 151515 60 833 152077 405 560 892 988 153194 509 813 99 154646 155215 615 766 156124 59 333 409 157090 166 411 749 992 158076 125 362 87 924 159699 900 98

160591 696 711 45 161001 503 39 638 800 57 923 50 162813 163234 80 345 734 164218 300 12 968 165022 350 516 769 807 166388 671 878 961

167156 489 555 745 168091 139 263 163088 231 327 630 776

170468 82 618 759 825 171039 941 172055 763 888 173004 136 85 856 174752 175469 585 844 176752 651 828 73 177134 439 557 666 898 178042 41 838 179161 219 516 653

180124 26 863 181115 337 491 568 86 182123 251 572 183233 184925 185104 910 69 786182 89 215 43 898 901 187039 264 363 436 188265 599 689 768 974 92 189206 48 362 97 443

190056 227 375 530 191285 880 192008 34 221 457 78 536 98 193406 194098 211 350

CIĄGNIENIE TRZECIE.
Po zł. 200.

434 839 87 1363 89 515 838 2715 339 443 86 663 852 3349 442 86 663 4005 190 511 46 733 5049 6253 309 28 585 758 891 950 53 7057 485 526 41 667 8083 118 87 263 449 880 9422 761 816 24

10175 488 632 746 68 820 11121 227 49 341 521 12052 113 52 338 65 525 91 731 922 13067 222 358 778 800 910 62 14568 643 82 91 779 879 15434 84 849 16200 65 17313 907 18152 563 650 794 920 19233 320 532 664 743

20612 11133 40 22465 815 23053 292 304 528 605 24086 367 547 732 87 25403 65 596 871 26018 69 92 271 332 98 691 27382 577 658 888 976 28016 244 29287 343 588 939 94

30038 495 680 31072 107 59 257 413 671 976 32006 263 451 85 609 903 33768 34106 266 35102 30 387 488 846 902 53 73 94 36006 26 485 602 37019 921 99 38003 247 95 444 683 822

40090 284 916 28 41164 231 85 95 649 76 87 42780 861 43254 477 670 815 33 906 14268 470 613 717 955 68 45055 99 277 356 838 46430 759 47407 749 48000 18 53 382 429 592 607 741 946 49088 336 521 93 716

50072 99 251 681 920 51412 53 838 89 52012 68 138 505 43 671 53295 518 54230 653 875 82 938 55244 56211 610 759 960 57037 436 526 77 690 58004 63 327 586 793 912 56 59332 73 90 554 603

60067 71 132 276 774 867 943 61476 695 768 821 36 89 62026 194 387 716 932 45 63070 124 56 448 626 998 64013 396 867 56927 99 66136 382 485 547 636 45 963 67225 889 68052 168 309 98 434 77 570 722 69204 463 726 918 60

70162 80 225 71095 355 420 654 733 826 72045 478 653 73034 122 72 775 815 916 74165 268 409 914 75089 405 710 77144 707 802 966 78203 329 30 840 967 79177 237 91 413 613 736 840 935

80509 665 70 81019 22 936 82773 83032 69 205 50 440 729 84025 142 85170 316 697 943 86211 565 87092 88067 362 712 89396 587.

90088 44 205 391 568 731 91034 348 82 443 506 11 811 969 92092 106 52 98 727 920 93005 242 319 705 821 962 67 94055 106 528 662 705 95106 720 52 96098 97100 355 696 911 79 98140 200 480 99137 211 314 590 652 802 907.

100325 546 78 680 729 52 912 101283 566 695 97 803 59 102067 126 38 336 80 98 400 33 61 103028 627 85 104030 463 575 90 105080 179 204 46 439 53 60 969 107103 32 257 73 372 568 772 91 108154 361 424 595 774 109216 818.

110669 804 111005 266 491 575 668 772 112205 452 784 864 113183 89 279 367 421 24 517 812 114181 295 485 723 993 115116 36 574 783 832 116078 146 383 609 735 117513 691 898 118015 157 58 206 77 96 952 119107 473 748.

120397 804 121074 149 438 55 776 810 122804 929 123354 407 819 124040 129 353 90 125040 124 730 84 886 932 126186 334 862 127122 52 222 97 321 71 468 509 67 93 620 704 965 128307 650 760 129015 153 251 383 408 688 741 54.

130770 822 95 131100 318 411 77 602 132311 15 619 832 990 133253 398 134094 595 640 135603 31 928 136143 341 63 81 561 713 17 137001 6 959 138211 75 776 833 942 139581 994

140064 75 680 141109 82 320 501 675 76 861 924 77 142106 73 494 534 817 143532 602 144472 519 145016 975 146384 524 84 673 92 147023 223 878 148220 487 554 149060 74 95 209 442 556

150003 694 967 151040 173 95 396 613 153255 527 661 734 154546 692 155071 189 94 353 497 519 156589 684 157184 781 158243 382 422 578 86 68 159141 219 561 85.

160421 508 732 872 936 161015 80 124 162188 302 512 750 163134 164238 200 513 59 821 165033 555 82 845 166042 66 190 236 830 167097 319 929 168063 154 208 997 169178 352 531 51 921.

170386 410 93 609 755 57 171159 410 665 977 172118 236 322 442 64 90 860 916 173237 80 81 692 716 174088 506 742 175102 206 368 176683 866 177424 85 708 178772 73 989 179381 471 777 89

180044 467 181204 45 424 690 715 57 833 182741 915 183274 341 94 585 778 846 49 976 184337 185064 94 137 246 381 658 830 186077 146 56 363 747 864 963 187322 528 188122 189232 301 72 430 64 665 8[illegible]3

190049 76 150 379 831 191097 416 634 192029 193136 519 741 194316 18 694 794

Kto wygrał w czwartej klasie

Pierwsze dni ciągnienia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej przyniosły już wielu graczom spore zasoby gotówki. Z pośród większych wygranych, wymienimy numer 145912, któremu przypadło 75.000 oraz 136518 i 153681, które wygrały po 50.000 złotych.



Pani Maria Pospieszna (Warszawa, Nowy Świat 57) oraz pp. Z. Żołędziowska i Stefan Pietrzykowski, są właścicielami jednej z ćwiartek numeru 145912.— Pani Pospieszna jest pracownicą domową, wygrana więc kwota ma dla niej i jej wspólników nie byle jakie znaczenie.

Zapytywana przez nas p. Pospieszna wyraziła opinię, że podział losu na pięć części, znacznie powiększy szanse wygrania, zwłaszcza, że ilość losów ulega jednocześnie redukcji ze 195 tysięcy na 160.000.

Kto chce z tych szans skorzystać, niech się niezwłocznie zaopatrzy w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnienie rozpoczyna się już 17 lutego.

Titulescu o sytuacji w Rumunii

Furia antyżydowska, jaka ostatnio zapanowała, jest stanem chorobliwym, który musi minąć

Bracia Tharaud, w swym cyklu reportaży z Rumunii, które publikuje „Paris-Soir" zamieszczają ostatnio niezwykle interesującą rozmowę z Titulescu, znanym rumuńskim mężem stanu, byłym wieloletnim ministrem spraw zagranicznych Rumunii.

„Titu", wyglądający jak Chińczyk, mówiący po francusku jak Francuz, zresztą wychowany częściowo we Francji, **jest obecnie banitą.** Musiał ze swej własnej ojczyzny, której sprawami zagranicznymi przez szereg lat kierował — **ratować się ucieczką, rad, że uchodzi z życiem.**

Titulescu został, oczywiście, zagadnięty o swój pogląd na posunięcia antysemickie rządu Gogi.

Usłyszawszy pytanie, Titulescu ujął głowę w obie dłonie, jakby już miał dość tych kwestyj:

— **Dokąd,** — rzekł, — **chcą nasi antysemici podziać Żydów z Rumunii? Sądzę, że nie zamierzają ich poprostu wrzucić do morza, albo wyekspediować do Francji!... Nie rozumiem nic z tej furii antyżydowskiej. Żyję w otoczeniu licznych Żydów i mogę sobie tylko powinszować wyboru mych przyjaciół. Są uczynni, inteligentni i dzielni... Ci z nich, z którymi pracowałem, byli mi zawsze wierni do ostatka, podczas, gdy inni... Nie mówmy o tym...**

Westchnął przy tym i podniósł oczy do nieba, dając do zrozumienia, że mógłby wiele powiedzieć z tego, co mu na sercu leży... Poczem kontynuował:

— **Ale powiem panu z całą szczerością, że nie uważam się za filosemitę.** Nie czuję najmniejszego pociągu do Żydów finansistów, ludzi wielkich interesów i intrygantów. Mam zato współczucie dla mas z ghetta, których tak wiele jest w naszych miasteczkach, a którzy żyją w nędzy nieopisanej. I przecież właśnie przeciwko nim zwracają się nasi antysemici. Bogaci i możni Żydzi napewno sobie z nimi poradzą.

Cała kampania wyborcza była przeprowadzona pod hasłem walki z Żydami. Nie uznaję polityki, opartej na nienawiści. Nic dobrego z tego nie wyniknie... Ten stan — raczej psychiczny, niż polityczny — musi minąć...

Wielcy aktorzy na scenie i w życiu

Strzykawka z morfiną i dźwięki muzyki przed premierą. Jak grał swą rolę... Napoleon Bonaparte

(j) Aktor, który nie przejmuje się swą rolą, nie jest aktorem — twierdzą ludzie teatru.

Wymownym przykładem tego twierdzenia jest **znakomity artysta londyński Crown.** Opowiada on na łamach jednego z angielskich tygodników o przeżyciach swoich przed premierą:

— **Już w drodze do teatru opanowuje mnie niepokój. Mam wrażenie, że nie jestem sobą, lecz innym człowiekiem... Gdy zaś włożyłem już na siebie kostium i ucharakteryzowałem się — odnoszę się mimowoli niechętnie do każdego człowieka, który zwraca się do mnie w jakiejkolwiek sprawie... Jestem w takich razach wręcz zły i nieprzystępny... Tłumaczy się to zwyczajnie tym, że ktokolwiek zwraca się do mnie — zwraca się przecież do człowieka, który zwie się Crown, a ja wówczas nie jestem nim, tylko naprzykład królem Learem lub innym bohaterem, którego właśnie mam odtworzyć... Mam w takich razach podświadome uczucie, że otoczenie moje przeszkadza mi być tym, kim jestem naprawdę... Postać, którą odtwarzam, staje się dla mnie „rzeczywistością" z krwi i kości!...**

Gdy przez kilka tygodni pod rząd grałem co wieczór główną rolę w niemieckiej sztuce „Kapitan z Koepeniku" — miałem przez cały ten okres czasu, nietylko na scenie, ale również w życiu, uczucie, że jestem biednym, prześladowanym przez los i ludzi, ściganym przez policję i ukrywającym się w nizinach społecznych... Takim osobnikiem jest przecież ów „historyczny" kapitan...".

Znane są z dziejów teatru liczne przykłady **upijania się i narkotyzowania aktorów** przed wyjściem na scenę. Artyści ci muszą posługiwać się sztucznymi środkami, aby wyzbyć się swej własnej jaźni i znaleźć się „w obcej skórze".

Do takich należała słynna w okresie przedwojennym, a również jeszcze długo po wojnie **berlińska artystka dramatyczna, Maria Orska.** Przed każdym przedstawieniem, a również w przerwach pomiędzy aktami, **zastrzykiwała ona sobie morfinę.** Strzykawkę z tą trucizną miała w każdej chwili pod ręką...

Również **Sara Bernhard oszałamiała się przed występem,** ale posługiwała się w tym celu o wiele niewinniejszym środkiem: **muzyką...** Prosiła znajomych muzyków, aby w dniu premiery grali jej na skrzypcach lub fortepianie. Zamykała się w takich razach w ciemnym pokoju i — przysłuchując się dźwiękom muzyki — wżywała się w swą rolę.

Genialny aktor angielski **Kean** został kilkakrotnie, na początku swej kariery teatralnej, wygwizdany przez publiczność. Grał tak źle, że publiczność była oburzona...

W późniejszych latach, gdy zdobył już olbrzymią sławę i cały Londyn szalał za nim, opowiadał kiedyś o tym przeżyciu w kółku znajomych:

„Wówczas byłem jeszcze bardzo młody i, chociaż zdawałem sobie sprawę z tego, że trzeba się w rolę wżyć, niejednokrotnie — zwyczajnie — nie chciało mi się... Nie miałem dość silnej woli, aby zdobyć się na wysiłek reinkarnacji, t. j. przeistoczenia się w osobę, którą miałem odtworzyć... Ale publiczność, która mnie wygwizdała, nauczyła mnie zarazem, że tak nie wolno postępować, jeżeli chce się być aktorem z „prawdziwego zdarzenia"... To też teraz, gdy gram, **nie jestem Keanem, ale postacią, która nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek aktorem wogóle...** Scena nie jest dla mnie sceną, lecz światem, w którym zajmuję główne stanowisko...

Talma, wielki tragik francuski, był — jak wiadomo — **„nauczycielem" Napoleona.** Cesarz Francuzów uczył się u niego **„cesarskich" gestów i postawy...** Aktor ten zwierzał się niejednokrotnie przed swym najbliższym otoczeniem, że — aby dobrze grać swą rolę — należy również w życiu o niej pamiętać i nigdy z niej nie wypadać... Otoczenie Napoleona wiedziało dobrze, że taką zasadę wpajał Talma również wielkiemu Korsykaninowi...

Dzieje teatru znają również wypadek, kiedy aktorka nie przestała grać jednej ze swych ról — do końca życia... Była to znakomita francuska tragiczka, Jeanette Descombes.

Cały Paryż zachwycał się jej realistyczną kreacją w „Damie kameliowej". Pewnego razu — było to w roku 1897 — świetna artystka po przedstawieniu udała się wprawdzie do swej garderoby, ale nie pozwoliła swej służącej, aby ta pomogła jej przy rozbieraniu się. Pozostała w swym kostiumie i oświadczyła, że **musi „czekać na Armanda"** (kochanka swego w powyższej sztuce). Niewątpliwie przyjedzie niedługo po nią i zabierze ją na kolację do pewnej restauracji na bulwarach...

Nie pomogły żadne perswazje... Dopiero o świcie udało się wielką aktorkę, która, oczywiście, zachorowała na umyśle, wyciągnąć z teatru pod pretekstem, że „Armand czeka na nią w jej mieszkaniu"... Odwieziono ją do kliniki dla umysłowo chorych, gdzie została już do końca życia. Zmarła w dwa lata później, ale — **ani na chwilę nie przestała być „damą kameliową"...**

Policjant zastrzelił bandytę,

który zaatakował go i usiłował rozbroić

Wczoraj w godzinach wieczornych na terenie Marysina III przy lasku, doszło do krwawego starcia pomiędzy znanym i od dawna poszukiwanym rzezimieszkiem a policją mundurową.

W pewnej chwili, patrolujący okolice posterunkowy zauważył przechodzącego ulicą niejakiego Stanisława Dylewskiego poszukiwanego od pierwszych dni grudnia ub. roku za szereg przestępstw.

Władze ustaliły, że grasował on w Chojnach i Zgierzu, gdzie wsławił się jako groźny bandyta i opryszek. Dylewski miał cały szereg napadów na sumieniu.

Gdy Dylewski spostrzegł, że grozi mu niebezpieczeństwo, **rzucił się na posterunkowego i usiłował go rozbroić.** Wywiązała się zażarta walka, w czasie której padły strzały. Dylewski jednak skorzystał z momentu, skoczył w bok i **począł uciekać w stronę lasu.** Posterunkowy pobiegł za nim, **oddając szereg strzałów z rewolweru.**

Po pewnym czasie znaleziono Dylewskiego bez życia. Bandyta trafiony został w głowę i pierś i zmarł na miejscu. Zwłoki niebezpiecznego kryminalisty przewieziono do prosektorium miejskiego. Posterunkowy, jak ustalono, działał w obronie koniecznej.

Na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i komendy powiatowej. Do późnych godzin nocnych prowadzone były dochodzenia. (g)

Tyfus plamisty w Łodzi

Źródło zarazy zostało już opanowane

Donosiliśmy już o kilku wypadkach tyfusu brzusznego w Łodzi, który zawleczony został przez rodzinę, przybyłą z Gąbina. Ponieważ kilka jeszcze osób, które stykały się z chorymi, podejrzewano o zarażenie się — umieszczono je na obserwacji w baraku przy szpitalu radogoskim.

Wczoraj okazało się, **że istotnie kilka osób z pośród podejrzanych jest chorych na tyfus plamisty** a mianowicie: rodzina krawca Winberga, zamieszkała **przy ul.** Wolborskiej 33 oraz Machla **Jacentowska,** zamieszkała przy ul. **Marynarskiej** 42.

Wydział zdrowia publicznego, **niezależnie** od odkażenia domów, **zarządził ścisłą obserwację nad wszystkimi lokatorami tych domów.** W ciągu 21 dni **wizytować** ich będzie bądź lekarz, bądź też kontroler sanitarny, badając gorączkę i t.d. Istnieje nadzieja, że **źródło zarazy zostało już opanowane.** Kilku jeszcze podejrzanych o tyfus przebywa w dalszym ciągu na obserwacji w szpitalu w Radogoszczu. (i)

Pożyczka zagraniczna

dla Łodzi w sumie 1 i pół miliona zł.

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski pertraktuje obecnie o dodatkową pożyczkę zagraniczną na pokrycie kosztów, związanych z prowadzeniem tegorocznych robót publicznych.

Pożyczka wyniesie 1 i pół miliona złotych. Zaciągnięta będzie ona w belgijskim towarzystwie elektryfikacyjnym, pod zastaw akcji elektrowni łódzkiej. W miarę spłacania pożyczki, akcje te będą wycofywane. (i)

Drugi etap wyborów

do T-wa Kredytowego m. Łodzi

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się drugi etap wyborów pełnomocników w II okręgu do Towarzystwa Kredytowego w Łodzi. W okręgu tym zgłoszono dwie listy kandydatów.

Uprawnionych do głosowania jest 787 osób. Wybierają one 30 pełnomocników i 10 zastępców. Wyniki wyborów ogłoszone będą jutro rano. (i)

Kazimierz Junosza-Stępowski w Łodzi

Znakomity artysta rozpoczął swą świetną karierę aktorską przed 36 laty w naszym mieście



W dniu wczorajszym na scenie Teatru Kameralnego w Łodzi odbyła się premiera sztuki Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób“ z gościnnym występem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego. Nim szczegółowe sprawozdania omówią wczorajszą premierę i niezrównaną kreację Kazimierza Junoszy - Stępowskiego, pragniemy dziś uświadomoć tylko publiczności łódzkiej więzy, łączące znakomitego gościa Łódzkich Teatrów Miejskich z naszym miastem.

Nie wszyscy łódzcy teatromani wiedzą może o tem, że Kazimierz Junosza-Stępowski **zaczynał swoją świetną karierę aktorską właśnie tu, w Łodzi,** i tu również za drugim powrotem wielki Jego talent rozwinął skrzydła. Oto co na ten temat czytamy w monografji, poświęconej Kazimierzowi Junoszy - Stępowskiemu:

„W roku 1900 zapadło postanowienie nieodwołalne: być aktorem! Kazimierz Junosza - Stępowski zapisuje się do warszawskiej szkoły aplikacyjnej. Ale szkoła to nie teatr jeszcze. Więc czemprędzej **przenosi się do Łodzi, gdzie w Teatrze, prowadzonym przez Grubińskiego (ojca), zawiera znajomość bliższą z prawdziwymi aktorami, z wielce utalentowanym Edwardem Olszewskim, Włodzimierzem Kosińskim, Wojciechem Brydzińskim, Mielnickim, Czarnecką i Gromnicką.**

W sezonie 1901/2 widzimy go już **w Łodzi w zespole Grubińskiego.** Gra wszystko co adept sceniczny grać musi. Największe wrażenie na nim robi rola Nieznajomego w „Złotem runie“, jeszcze większe sam Przybyszewski. Odrazu przystaje do jego drużyny, przyjmuje nowy regulamin życia, charakteryzuje sie na bohaterów powieści i dramatów Mistrza, inscenizuje swe przeżycia w ich duchu i stylu.

Lecz zdrowy instynkt szlachcica kresowego budzi w nim odrazę do urojonych spleenów, neurastenji nie chce uznać za swoją muzę. Rzuca teatr i wraca w swoje strony. Z przygody łódzkiej zostaje wspomnienie najsilniejszej Kazimierz **Kamiński,** którego geniusz przekroczył granicę ówczesnej sztuki aktorskiej, wybiegł w daleką przyszłość i drogę młodemu artyście wskazał. Droga ta nie szła przez teatr łódzki. Nie szła przez teatr. Narazie.

Sześć lat trwa rozłąka Junoszy z teatrem. W ciągu tych sześciu lat — poznąwał życie z rozmachem i fantazją kresowca. A potem, jak nagle rzucił teatr, tak nagle doń powrócił. W roku 1908 angażuje się Junosza do Poznania. Po dwuch latach pobytu w Poznaniu potrzeba rozszerzenia techniki i współpracy z lepszym zespołem i rozumiejącym tęsknoty młodego aktorstwa reżyserem, wiedzie go na miejsce pierwszych grzechów scenicznych — **do Łodzi, gdzie Zelwerowicz od roku 1907 prowadzi teatr, jakiego Manchester polski nie widział i o jakim nie mogło być nawet mowy w tych latach w Warszawie.**

Jest tam zespół wysoce utalentowanych i buntowniczo do tradycyi i szablonów starego teatru odnoszących się artystów **z Bończą - Stępińskim i Jaraczem na czele.**

W tych, przyjaznych dla rozwoju swojej techniki, warunkach Stępowski gra Holgera w „Ponad siły“ Björnsona, Golicyna w „Dymitrze Samozwańcu“ i Krasickiego w „Fryderyku Wielkim“. Dwie ostatnie role zwracają nań uwagę Solskiego, który zabiera go do Krakowa“.

Od tego czasu Kazimierz Junosza-Stępowski zaglądał do Łodzi **już tylko jako znakomity występowicz i w tym charakterze powitała go wczoraj publiczność premierowa.** Niechże powyższe wspomnienie o pierwszych krokach Wielkiego Artysty, stawianych na scenie łódzkiej umocni serdeczny wzajemny kontakt, łączący Kazimierza Junosze - Stepowskiego z naszym miastem.

Zawód, w którym brak ludzi

Pielęgniarstwo w Polsce ma wspaniałą koniunkturę

Jednym z nielicznych zawodów w Polsce, który poszukuje ciągle nowych sił pracowniczych jest w tej chwili pielęgniarstwo szpitalne i społeczne. Mała ilość szkół pielęgniarskich, narastający z rozwojem szpitalnictwa popyt na lekarski personel pomocniczy wytworzyły sytuację korzystną dla adeptów tego zawodu. Intensywna, zwłaszcza w ostatnich latach, rozbudowa szpitali ubezpieczalni społecznych otworzyła dla pielęgniarstwa rynek tak chłonny, że odczuwa się na nim już w chwili obecnej poważny brak ludzi fachowo wyszkolonych i przygotowanych.

Tymczasem zapotrzebowanie lekarskiego personelu pomocniczego w zakładach leczniczych Ubezpieczalni Społecznych ciągle wzrasta. Aby zapełnić istniejące obecnie luki i uzupełnić braki w personelu pielęgniarskim, zarówno w zorganizowanych, jak i dążących do rozbudowy szpitalach, należałoby zwiększać etaty pielęgniarskie o 80 do 100 osób rocznie.

Na rok 1938 projektowana jest, celem stworzenia dla ubezpieczonych jak najlepszych warunków leczenia szpitalnego, dalsza poważna rozbudowa szpitali i sanatoriów. Przewidywane jest też powiększenie szpitalnictwa ubezpieczeniowego o łączną liczbę 2.000 łóżek. Organizacja opieki lekarskiej dla tych placówek będzie wymagała obecnie zatrudnienia najmniej 300 fachowych pielęgniarek. Jest to cyfra dość wysoka, jeśli się zważy; że wszystkie szkoły pielęgniarstwa świeckiego w Polsce oddają corocznie do dyspozycji szpitalnictwa około 170 pielęgniarek.

To też zawodowi pielęgniarskiemu, podobnie jak zawodom technicznym postawić można w chwili obecnej jaknajpomyślniejsze horoskopy. Byleby tylko powstawały nowe szkoły, przygotowujące zdolnych i wyszkolonych pracowników w tej dziedzinie. Miejsca napewno dla pielęgniarek nie zabraknie. Gdyby się nawet zapełniły istniejące obecnie luki w lekarskim personelu pomocniczym, to i tak projektowane w myśl zasad obecnej organizacji lecznictwa usprawnienie działalności szpitali i dalsza ich rozbudowa oraz rozrost ośrodków zdrowia i wzmożenie akcji profilaktycznej — stworzą na długo z pielęgniarstwa chłonny i obszerny rynek pracy.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15.

„Gałązka rozmarynu“ dana będzie dziś, w niedzielę, dwukrotnie, więc o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz., a w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem, zaś we wtorek o godz. 6.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27.

Nazwisko mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego stało się magnesem, który ściąga tłumy widzów do Teatru Kameralnego, gdzie grana jest sztuka T. Rittnera „Głupi Jakub“.

„Głupi Jakub“ dany będzie dziś, w niedzelę o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Po wielkim sukcesie, jaki podczas onegdajszej premiery zdobyła „Kołysanka“ Fodora, arcywesoła komedia ta powtórzona będzie dziś, w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

W poniedziałek i we wtorek o godz. 8.15 wieczorem komedia Jasnorzewskiej „Powrót mamy“ w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. i 7.30 wieczorem wesoła satyryczna komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy“.

WYSTAWA GRAFIKI LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO.

Wystawa autolitografii prof. Leona Wyczółkowskiego, urządzona staraniem oddziału łódzkiego Tow. Krajoznawczego w lokalu własnym (Al. Kościuszki 17), otwarta jest dla zwiedzających codziennie od godz. 11-ej do 20-ej.

Duża ilość i dobór wystawionych prac umożliwia po raz pierwszy mieszkańcom naszego miasta zapoznanie się z twórczością graficzną wielkiego polskiego artysty.

Zbiór obejmuje: „Tekę litewską“, „Tekę ukraińską“, „Kraków“, „Wrażenia z Białowieży“, kilkanaście autolitografii barwnych oraz trzy akwarele

Ceny wstępu: dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży — 25 groszy.

WYSTAWA ART.MAL. W. WITALA.

W salonach przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90 otwarta została przed kilku dniami wystawa art.-malarza W. Witala, wilnianina, na gruncie wileńskim cieszącego się wielkim uznaniem i opinią jednego z najzdolniejszych młodych malarzy tamtejszych.

Prace Witala zwracają na siebie uwagę bogactwem kolorytu, głęboką dbałością o formę i istotnie nieprzeciętnymi walorami malarskimi.

Ta wysoce interesująca wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11-ej do 8-ej wieczór. Dziś, w niedzielę, tylko do godz. 3-ej po poł.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Nowa wystawa Instytutu Propagandy Sztuki p. n. IX Salon Malarski, skupia prace przeszło 100 najwybitniejszych artystów z całej Polski. Wystawa przyjęta została z wielkim uznaniem przez publiczność i zwiedzana jest licznie zarówno przez miłośników sztuki, szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego, jak i młodzież szkolną.

BAL „BIAŁYCH ŁÓŻECZEK“ PRZYTULISKA.

W sobotę d. 22 stycznia r. b odbędzie się w świeżo odrestaurowanej, ciepło ogrzanej, Białej Sali Manteufla przy ul. Zachodniej 45 zabawa taneczna pod tradycyjną nazwą: „Bal Białych Łóżeczek“ na rzecz „Przytuliska“ Komitet balowy, wyjątkowo liczny w tym roku, z zapałem wziął się do roboty i dokłada dużo pracy, starań i dobrych chęci, aby szanownym swym gościom dać maximum zadowolenia. Znakomita orkiestra, moc niespodzianek, bufet bogato zaopatrzony i bez karoty

A zatem do miłego zobaczenia sie w sobotę 22 b. m. w Białej Sali!

RADIOWY PODWIECZOREK W „TIVOLI“.

Na wzór popularnych, cieszących się wielkim zainteresowaniem podwieczorków tanecznych w warszawskim „Bristolu“, Koło Przyjaciół Harcerstwa przy gimnazjum im. Kopernika organizuje dziś o godz. 5-ej po poł. w salach „Tivoli“ taneczny podwieczorek towarzyski. Organizatorzy przygotowali dla miłych gości obszerny i bardzo atrakcyjny program widowiskowy. Występy utalentowanych sił wokalnych i śpiewaczych z p. Olgą Musiałową i Z. Suwalskim **transmitowane będą przez radio łódzkie.**

Dzieciom więźniów

społeczeństwo łódzkie.—Podziękowanie Patronatu

Apel Patronatu nad więźniami o pomoc dla ich rodzin, zamieszczony w pierwszej połowie grudnia ub. roku na łamach naszego pisma, znalazł żywe echo w społeczeństwie łódzkim, co dało Patronatowi możność urządzenia gwiazdki osieroconym dzieciom więźniów w ilości 170 w gmachu gimnazjów im. E. Szczanieckiej i M. Konopnickiej.

Wszystkie dzieci otrzymały paczki żywnościowe i odzieżowe z Patronatu, natomiast paczki ze słodyczami przygotowano w gimnazjum Szczanieckiej częściowo przez ucenice, częściowo przez Patronat, a w gimnazjum Konopnickiej przez uczenice. — W gimnazjum im. Konopnickiej wszystkie dzieci otrzymały podwieczorek, a w gimnazjum im. Szczanieckiej — śniadanie

W oczach dzieci widać było radość, płynącą ze świadomości, że był ktoś, kto choć w części zastąpił im rodziców. Efekt moralny uroczystości był ten, że dzieci wyeliminowanych z normalnego życia ludzi odczuły łączność ze społeczeństwem, które je przygarnęło.

Patronat składa tą drogą serdeczne dzięki dyrekcjom, nauczycielstwu i uczenicom obu wymienionych szkół za pomoc, udzieloną mu przez urządzenie w swych lokalach gwiazdki oraz tym wszystkim osobom i firmom, które czy to datkami pieniężnymi, czy darami w naturze przyczynili się do zorganizowania uroczystości.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 16-go stycznia

8.00—8.03: Sygnał czasu i kolęda. 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytaie programu. 9.00—10.30: Transmisja Nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. Piotr Śledziewski. 10.30—11.00 Chorały Jana Sebastiana Bacha w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazury. 11.00—11.30: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński — baryton, Mieczysław Reinberg — wiolonczela, Stanisława Pawlikowska — akompaniament. 11.30—11.57: Reportaż z życia. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00—13.10: Felieton p. t. „7 lat działalności Muzeum Etnograficznego w Łodzi" — wygłosi dyr. Jan Manugiewicz. 13.10—13.30: „Oryle", epizod z powieści Wacława iSeroszewskiego p. t. „Powrót" . 13.30—14.40: Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego i Stefania Grabowska — śpiew. 14.40J14.45: „Przedstawiamy speakerów' (Audycja Zimowego Konkursu P.R.). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych. b) Pogadanka; c) Wesoła audycja ludowa w wykonaniu zespołu „Kaskada" (z Wilna). 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: a) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; b) Muzyka — płyty. 16.05—16.45: Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Jerzey Lefeld i Ignacy Rosenbaum. 16.45—17.00: „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej.

17.00—19.00: Podwieczorek przy mikrofonie. — Transmisja z sali hotelu „Bristol" w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra i soliści.

W przerwie około 17.55: Chwila biura Studiów.

19.00—19.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Panie Kochanku", anegdota dramatyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego (ze Lwowa).

19.30—19.45: Poradnik sportowy dla robotników, wygłosi kpt. Janusz Dobrski.

19.45—20.35: „Czarna Kawa przy mikrofonie". Transm. z restauraci „Tivoli" w Łodzi. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tad. Jakubowskiego, Olga Musiałowa (śpiew) i inni.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe zbiorowe.

21.15—22.00: „10-lecie Rozgłośni Wileńskiej' — „Kukułka jubileuszowa" — p. t. „Rycerz bladego oblicza", w oprac. Teodora Bujnickiego i Tadeusza Szeligowskiego.

22.00—22.25: Recital śpiewaczy Tanssiana.

22.25—22.50: Koncert kameralny (z Wilna).

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.10 HILVERSUM I: Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego.

17.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. Dyr. Willy Ferrero.

18.00 RADIO PARIS: Koncert symfoniczny (Concerts Colonne).

19.30 LONDYN Reg.: Koncert symfoniczny. Dyr. W. Men[illegible]elberg.

21.00 PRAGA: K[illegible]ncert symfoniczny.

Dla uczczenia b. pamięci Owsieja Lubicza składa na Dom Starców przy ulicy Pomorskiej 54, złotych 50 M. Wilniański Tel-Aviv.

NA ZJAZD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

wyjechała do Warszawy liczna delegacja łódzka. — Nowe regulaminy w szpitalach łódzkich.—Zatargi i strajki

Wczoraj wieczorem wyjechała do **Warszawy na ogólnopolski kongres pracowników umysłowych liczna delegacja łódzka ,reprezentująca szereg związków i stowarzyszeń.**

Z ramienia unii związków zawodowych wyjechali pp.: Milewski i Zubrylin, ze związku handlowców polskich — Kałużny i Kozłowski, ze związku majstrów fabryczznych — Sienkiewicz, Dzikowski i Targowski, ze związku zawodowego pracowników miejskich — Komorowski, ze związku pracowników skarbowych— Roszkowski i Żakiewicz, ze związku urzędników państwowych — inż. Kluźniak.

Kongres potrwa dwa dni — obrady toczyć się będą dziś i jutro.

* * *

Strajk w zakładach przemysłowych **Kruschego i Endera w Pabianicach,** który wynikł z powodu zwolnienia 2 robotników w drukarni, został wczoraj zlikwidowany. Na konferencji w inspekcji pracy osiągnięto porozumienie pomiędzy dyrekcją a robotnikami

* * *

W wyniku akcji pracowników szpitalnych — **we wszystkich szpitalach łódzkich obowiązują już nowe regulaminy pracy,** w myśl których pracownicy korzystają z 8-godzinnego dnia pracy, zastępstw, urlopów i t. d. Wyjątek stanowi dotąd jeszcze **klinika położnicza przy ul. Sterlinga 13.**

* * *

Wczoraj związek pracowników użyteczności publicznej otrzymał pismo od zarządu kliniki, aby wstrzymał akcję od dnia 1 kwietnia b. r., gdyż od tego terminu szpital zobowiązuje się wprowadzić nowy regulamin. Wszelkie zaś zmiany do 1 kwietnia, ze względu na budżet szpitala, nie mogą być dokonane. W przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie pracowników szpitalnych, na którym sprawa ta będzie ostatecznie rozstrzygnięta.

Dziś odbędą się walne zebrania **robotników - kotoniarzy oraz robotników-jedwabników.** Na pierwszym omówiona będzie sprawa akcji o nową umowę zbiorową — jak wiadomo kotoniarze domagają się podwyżki płac w wysokości 18 proc. Na drugim dokonany będzie wybór nowego zarządu oraz omówiona sprawa upowszechnienia nowego układu zbiorowego.

* * *

W sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się wczoraj **zgromadzenie związku zawodowego brukarzy oraz pokrewnych zawodów** (sezonowcy). W wyniku uchwał zebrania postanowiono zgłosić akces do chrześcijańskich związków zawodowych oraz dokonano wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

* * *

Związek pracowników biurowych i handlowych wystosował do inspekcji pracy memoriał, w którym prosi o roztoczenie kontroli nad firmami handlowymi, które zatrudniają nieletnich w charakterze gońców, wyzyskując ich i zastępując nimi pracowników dorosłych.

* * *

W Łodzi wynikł zatarg **pomiędzy rzeźnikami żydowskimi a właścicielami jatek rytualnych.** Rzeźnicy domagają się podwyżki płac o 15 proc. i zawarcia umowy zbiorowej.

* * *

Donosiliśmy przed kilku dniami o wypowiedzeniu umowy zbiorowej przez związek woźniców. Wczoraj związek wystosował pismo do właścicieli przedsiębiorstw transportowych i przewozowych, domagając się podwyżki płac o 20 proc. i udzielenie odpowiedzi w terminie do 18 b. m. — w przeciwnym wypadku grozi on proklamowaniem strajku. (i)

Gdzie lepiej: u ciotki, czy u macochy?

Niezwykła sprawa w sądzie okręgowym

Przed sądem okręgowym odpowiadali Władysław i Michalina Olczakowie, pociągnięci do odpowiedzialności karnej za niezwykłe przestępstwo: nie **chcieli wydać ojcu jego synka, którego przez dłuższy czas wychowywali.**

Artur Twardowski, ślusarz z zawodu, mimo, że nie był nigdy źle sytuowany, po śmierci żony, powierzył swego dziś siedmioletniego syna pod opiekę siostry zmarłej, Michalina Olczakowa dziecko swej siostry do swego domu przyjęła, **pokochała je jak swoje i oboje z mężem otoczyli malca czułą opieką.**

Po zgórą roku, gdy chłopiec przywiązał się do ciotki i wuja, poprawił się na zdrowiu i czuł u nich jak najlepiej, **zjawił się w międzyczasie powtórnie żonaty ojciec, który się przedtem dzieckiem nie interesował i zażądał zwrotu chłopca. Nawet sam malec nie chciał wrócić do ojca i do macochy.**

Ojciec pociągnął do odpowiedzialności karnej szwagierkę i jej męża za bezprawne zatrzymywanie cudzego dziecka. **Chłopiec został odstawiony do domu ojca do Zgierza pod osłoną policji, a jego opiekunów postawiono w stan oskarżenia.**

Na rozprawie wyszło na jaw, że **małemu Twardowskiemu dzieje się teraz o wiele gorzej, niż u ciotki.** Gorzej wygląda i gorzej się czuje...

Sąd obojga Olczaków uniewinnił

Doboszyński przewieziony do Lwowa

i osadzony w miejscowym więzieniu.—Proces rozpocznie się w dniu 4 lutego

LWÓW, 15 stycznia.

Dziś nad ranem przewieziony został z Krakowa do Lwowa pod eskortą policji inż. Adam Doboszyński. Odprowadzony on został karetką do więzienia w Brygidkach.

Jak się dowiadujemy proces jego odbędzie się we Lwowie dnia 4 lutego br. przed sądem przysięgłych.

Oskarżać będzie wiceprokurator sądu okręgowego we Lwowie Edward Olszewski, który wniósł do sądu pismo, podtrzymujące w całej rozciągłości akt oskarżenia, wygotowany w swoim czasie w Krakowie.

Prokurator Olszewski zrezygnował podobno z kilku świadków, natomiast powołuje 5 nowych. Prokurator dopuszcza także dowód z niektórych dzienników polskich na okoliczność wrażenia jakie zajścia myślenickie wywołały zagranicą.

Obrony Doboszyńskiego podjęli się: adw. dr. Pozowski i Stuhr z Krakowa, dr. Stypułkowski z Warszawy oraz dr. Pieracki i dr. Macieliński ze Lwowa.

Nasz reporter zanotował

W mieszkaniu własnym przy ulicy 11-go Listopada Nr. 45 ulegli zaczadzeniu: 53-letni Dawid Wulc i jego 23-letnia córka — Fajga. Zaczadzonym udzielił pomocy lekarz pogotowia i pozostawił ich na miejscu silnie osłabionych.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Nowobrowarnej Nr. 9 w Rudzie Pabianickiej uległ przez pomyłkę zatruciu Ryszard Komorowski, liczący zaledwie rok i 6 miesięcy, który, pozostawiony bez opieki, wypił jodyny. Dziecku udzielił pomocy lekarz pogotowia i pozostawił chłopczyka pod opieką rdziców.

W wytwórni Zjednoczonych Rzeźników przy ul. Głównej uległ wypadkowi przy pracy 48-letni Konstanty Pawłowski, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 36, który przez nieostrożność ciął się tasakiem w kolano. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ulicy Zgierskiej, na powracającego w nocy do domu Aleksandra Kraszewskiego, zamieszkałego przy ulicy Piaseckiej Nr 11, napadli dwaj rabusie, żądając papierosów i pieniędzy na wódkę, a gdy spotkali się z odmową — zadali mu nożami szereg ran kłutych w ręce i głowę. Lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanego na miejscu i przewiózł do domu.

Na ulicy Limanwskiego potknęła się i upadając złamała prawą rękę 34-letnia Estera Jermasz, zamieszkała przy ul. Dobrej Nr. 15. Poszkodowana została odwieziona w karetce pogotowia do domu.

Na strych dmu przy ulicy Nawrot Nr. 18 dostał się złodziej i usiłował skraść bieliznę na szkodę Mieczysława Proce. Złodzieja zatrzymano. Był nim Teodor Włodarczyk, zamieszkały w tym samym domu.

W mieszkaniu Chila Majera Zylbermana przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 32, żebrak, przybyły po jałmużnę, korzystając z nieuwagi właściciela, skradł palta, wartości 500 zł.

Do mieszkania Feliksa Bidlera przy ulicy Lipowej Nr. 57 przybył jakiś osobnik, celem zasięgnięcia informacji i przy okazji skradł rzeczy, wartości 50 złotych

Pinkus Ciechanowski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego Nr. 40, zameldował, że z mieszkania jego skradł nieznany osobnik portmonetkę, zawierającą pieniądze oraz klucze.

Zatrzymanym okazał się Abram Liberman, zamieszkały w Piotrkowie.

We wszystkich wypadkach zarządzono dochodzenie.

JAK POWSTAJĄ KAMIENIE ŻÓŁCIOWE?

Gdy żółć zostaje wydalana z wątroby leniwie, w pęcherzyku żółciowym zbierają się zbyt wielkie jej zapasy, żółć ulega gęstnieniu, gdyż zawarta w niej woda wsysa się w ścianki pęcherzyka i wskutek tego zastoju żółci tworzą się w niej osady. Osady te zbijają się w grudki, tak zw. **„piasek żółciowy".**

Osoby chore na kamicę żółciową nie powinny w żadnym wypadku zaniedbywać leczenia się, które polega na usuwaniu złogów żółciowych i zapobieganiu ich powstania. Wychodząc z zasady, że lepiej jest zapobiegać wszelkim chorobom, niż leczyć się z nich, osoby mające skłonności do cierpień wątroby, powinny zwracać uwagę na działalność tego tak ważnego gruczołu i nie dopuszczać do zastoju żółci w wątrobie.

W jaki sposób to można osiągnąć wyjaśniają szczegółowo broszury, które wysyła bezpłatnie Lab. Fizjol.-Chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 lub otrzymać można w każdej aptece i drogerji.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO SOCIETAS SPINOZANA POLONICA.

W czwartek, 20-go b. m., o godz. 20.45 odbędzie się w audytorium 43 Wolnej Wszechnicy Polskiej XIII Zebranie Naukowe Towarzystwa Filozoficznego, na którym p. dr. Halina Kowalska wygłosi odczyt p. t. „O przewadze momentów **indywidualistycznych w filozofii Protagorasa".**

Związek lekarzy - rasistów

Wybrano zarząd tymczasowy

Onegdaj wieczorem, jak się dowiadujemy, odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej związku rasistowskiego lekarzy, na którym powołano do życia zarząd tymczasowy. W skład tego zarządu weszli: jako prezes — dr. Wacław Smoleński, jako wiceprezes — dr. Alfred Janik, jako sekretarz — dr. Zenon Szczech, jako skarbnik — dr. Franciszek Skibniewski i jako członkowie — dr. dr. Brunon Czaplicki, Jan Chrzanowski, Jan Rymkiewicz i Stanisław Stańczak.

W terminie do 31 marca br. tymczasowe zarządy obydwu organizacyj lekarskich obejm ąz rąk komisji likwidacyjnej podzielony majątek dawnego związku. (i)

Hallo! Rozmawiamy z całym światem

Stacja krótkofalowa na wystawie w Łodzi. — Ogólnopolskie zawody krótkofalowe

Jednym z niezmiernie ciekawych działów na wystawie radiowej, która jak wiadomo, otwarta zostanie w dniu 29 stycznia r. b. przez p. wojewodę Aleksandra Hauke-Nowaka — protektora wystawy — będzie dział radionadawców, czyli t. zw. krótkofalowców. Są to ludzie, **którzy przy pomocy swoich własnych, małych radiostacji nadawczych rozmawiają na krótkich falach z całym światem.**

Fale krótkie, dzięki swym właściwościom mają dziś olbrzymie zastosowanie nie tylko w dziedzinie radiokomunikacji, lecz również w telewizji, lecznictwie, chemii i t. d. Jeżeli chodzi o amatorską radiokomunikację krótkofalową, to charakterystyczną cechą tych fal stanowi ich **duży zasięg przy użyciu minimalnej mocy.** Nadmienić bowiem należy, że większość amatorów posługuje się nadajnikami o mocy nie przekraczającej 50 watt, a zatem mocy przeciętnej żarówki oświetleniowej.

W tych warunkach uzyskują oni bez specjalnych trudności **łączność z najodleglejszymi zakątkami kuli ziemskiej.**

Krótkofalowcy nie tylko położyli duże zasługi w ogólnym rozwoju radiofonii, lecz biorą również czynny udział w przeprowadzanych przez instytucje naukowe badaniach nad rozchodzeniem się fal krótkich i badaniach nad falami ultrakrótkimi, biorą następnie udział w akcji natury społecznej, organizując pomoc w czasie katastrof żywiołowych, polegającą na utrzymywaniu łączności z terenami zagrożonymi.

Jeżeli chodzi o krótkofalarstwo polskie, **to zostało ono zapoczątkowane z końcem 1925 r.**

W Łodzi pierwsze amatorskie stacje krótkofalowe pojawiają się stosunkowo dość późno, bo z końcem 1928 r. Pomimo to łodzianie w ciągu krótkiego czasu wysuwają się na **jedno z pierwszych miejsc wśród nadawców polskich.** Należy dodać, że łódzki klub posiada w swym gronie **dwóch członków nagrodzonych przez Międzynarodowy Związek Krótkofalowców t. zw. dyplomami W. A. C. (Worked All Continents).** Dyplomy te, nieliczne w Polsce, przydzielane są tym nadawcom, którzy uzyskali obustronną łączność ze wszystkimi kontynentami świata. Klub dysponuje na terenie swego działania 20 stacjami dobrze słyszanymi za granicą oraz klubową stacją doświadczalną większej mocy.

Stacja ta właśnie będzie czynna na wystawie radiowej, przyczym zwiedzający wystawę będą mogli przy pomocy tej stacji i specjalnie zainstalowanego mikrofonu komunikować się z różnymi radioamatorami na terenie całego kraju.

Na dzień 2 lutego z okazji wystawy klub radionadawców organizuje **ogólnopolskie zawody krótkofalowe, które mają wykazać sprawność amatorskich stacji krókofalowych polskich.** Zawody te trwać będą pomiędzy godz. 8 a 14 i odbywać się będą w t. zw. amatorskim pasie 40-metrowym, t. j. na długościach fal od 41,40 do 42,60. Regulamin przewiduje dwie grupy zawodników, a mianowicie nadawców, pracujących na stacjach nadawczych oraz nasłuchowców, notujących w tym czasie wszelkie obserwacje, dotyczące odbieranych stacyj. **Zawody polegają na nawiązaniu** jak **największej ilości połączeń pomiędzy stacjami krajowymi, przyczym dla kontroli przy każdej łączności zawodnicy wymieniają między sobą odpowiednie grupy kontrolne, złożone z pięciu cyfr i jednej litery.** Powtarzanie łączności z tą samą stacją z uwagi na zmieniające się w ciągu dnia warunki odbioru fal krótkich jest dozwolone, jednak nie wcześniej, jak po upływie dwuch godzin od czasu poprzedniego połączenia.

Najlepsze wyniki nagrodzone zostaną cennymi nagrodami.

Udział w tych zawodach weźmie również **„Krótkofalówka" zainstalowana na wystawie,** tak, że publiczność będzie miała okazję przyjrzeć się bliżej tej niezmiernie ciekawej imprezie.

Poza tym w ciągu całego okresu trwania wystawy stacja krótkofalowa będzie czynna i nawiązywać będzie kontakt z całym światem.

Wyroki sądu pracy

Jak długo trwa okres próbny. — O 2-tygodniowe wypowiedzenie i urlop

Sąd pracy rozpoznawał wczoraj kilka ciekawych i charakterystycznych spraw. Jedna z rozpraw toczyła się z **powództwa robotnicy, Franciszki Peg.** Firma „Spółdzielnia Pracy" przyjęła ją na okres próbny jednego miesiąca, poczym zwolniła, nie wypłacając odszkodowania. Na rozprawie przedstawiciel związku klasowego podkreślił, że w myśl obowiązujących przepisów, robotników wolno tytułem próby zatrudniać tylko 1 tydzień. Ponieważ firmy przemysłowe nie stosują się do tych przepisów, ważne jest, by sąd pracy uznał tę sprawę jako precedentalną i zasądził powództwa, gdyż w ten sposób **ukróci się dowolność w stosunkach służbowych w fabrykach łódzkich.**

Sąd pracy zgodził się z tym stanowiskiem i **zasądził pełne powództwo na rzecz robotnicy.**

W drugiej sprawie, jako powód wystąpił **Józef Skoczko,** który pracował w charakterze konduktora w firmie „Komunikacja autobusowa". Gdy został zwolniony, nie otrzymał 2-tygodniowego wypowiedzenia, ani urlopu. Domaga się więc przyznania mu 400 złotych, wliczając w to także zapłatę za pracę w godzinach nadliczbowych.

Na rozprawie wyjaśnił się bardzo ciekawy szczegół. Oto firma raz po raz przenosi swą siedzibę z Łodzi do Kalisza i z powrotem. W ten sposób powództwo wędruje z jednego miasta do drugiego i zredukowany pracownik nie może się doczekać wyroku.

Sąd postanowił odroczyć rozprawę na jeden tydzień i zobowiązać w międzyczasie firmę do złożenia dowodu, **w jakim urzędzie skarbowym wykupiła patent na rok bieżący.** (i)

SPORT

Walne zebranie ligi

wypowiedziało się za zawieszeniem karencji i utworzeniem drugiej ligi

Warszawa, 15 stycznia.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie obrady Ligi piłkarskiej. W ciągu pierwszego dnia rozpatrzono i załatwiono najważniejsze sprawy, znajdujące się na porządku dziennym.

Przede wszystkim walne zebranie zajęło się sprawą Dębu, postawioną na porządku dziennym przez delegata Dębu, który zażądał reasumpcji uchwały w sprawie degradacji tego klubu. Wniosek nie był głosowany, wyrażono tylko w drodze dezyderatu, że Liga nie sprzeciwi się dopuszczeniu Dębu do ekstra klasy w razie reasumpcji uchwały w sprawie Dębu przez P. Z. P. N.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem Warty w sprawie powiększenia Ligi do 12 klubów. Wniosek, jak i drugi o powiększenie składu Ligi do 11-tu klubów, nie uzyskał większości. Dalej zebranie uchwaliło wystąpić o zmianę systemu rozgrywek ligowych w ten sposób, aby z Ligi spadał co rok tylko jeden klub a na jego miejsce wchodził również tylko jeden.

Wniosek częstochowskiej Brygady w sprawie utworzenia drugiej Ligi został przyjęty, mimo, że niektórzy delegaci wskazywali na trudności finansowe, związane z tym projektem. — Uchwała ta wejdzie w życie dopiero w razie usankcjonowania jej przez walne zebranie PZPN. Delegaci Ligi za zgodą walnego zebrania będą mieli w tej sprawie na walnym zebraniu PZPN wolną rękę przy głosowaniu.

W sprawie karencji walne zebranie wypowiedziało się przeciw jej dalszemu utrzymaniu. Za karencją głosowały jedynie kluby śląskie Ruch i AKS oraz poznańska Warta.

W końcu przeprowadzono wybory prezesa Ligi, którym został płk. Rudolf.

Dziś mecz bokserski

Polska — Włochy w Warszawie

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek reprezentacji Italii i Polski odbędzie się w dniu dzisiejszym w Warszawie. Osławiona ósemka Włoch znajduje się już od piątku w stolicy. Drużyny wystąpią w zapowiedzianych składach.

Według kolejności wag walczyć będą następujący zawodnicy:

Rotholc — Nardecchia
Koziołek — Sergo
Czortek — Montanari
Woźniakiewicz — Facchini
Kolczyński — Pittori
Chmielewski — Binazzi
Szymura — Terrazina
Węgrowski — Lazzari

Sędziować będzie w ringu Niemiec Schroeder. Początek zawodów o godz. 12-ej w południe.

Bokserzy Polonii

walczą dziś w Łodzi

W sali Filharmonii o godz. 12-ej w południe rozegrany dziś zostanie ciekawy mecz bokserski między Polonią stołeczną a Hakoahem. Miarą zainteresowania tym spotkaniem jest fakt, że bilety rozchwytane zostały w przedspprzedaży.

Przypomnieć należy, że pierwszy mecz tych drużyn rozegrany przed paru tygodniami w Warszawie zakończył się nieznacznym zwycięstwem Polonii w stosunku 9:7, a ubiegłej niedzieli zespół IKP pokonany został przez drużynę stołeczną w stosunku 12:4.

Dokoła meczu bokserskiego

Łódź — Śląsk

Jak się dowiadujemy, dzięki inicjatywie Śląskiego OZB nawiązane zostały ponownie pertraktacje między Śląskiem a Łodzią w sprawie rozegrania meczu międzymiastowego. Spotkanie to kilkakrotnie odkładane dojdzie niewątpliwie do skutku w lutym.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Nr. 116

Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Podaje się do wiadomości, iż W.G. i D. P.Z.P.N. zwrócił niepotwierdzoną kartę zgłoszenia zawodnika Ścibiorka Tadeusza zgłoszonego przez R.K.S. „Zryw" (Piotrków), ze względu na młody wiek (poniżej 14 lat).

2. Prostuje się komunikat W.G. i D. Nr. 110 i weryfikuje się zawody o mistrzostwo grupy łódzkiej kl. B. Sokół (Aleksandrów) — Boruta (Zgierz) v. c. 3:0 i 2 pkt. dla Sokoła (Aleks.), **wobec opuszczenia boiska przez K.S. Borutę.**



SUKNIE Z WEŁNY, JEDWABIU i AKSAMITU

Na wiosnę modne będą krótkie, futrzane żakieciki.-Czarna suknia wieczorowa nadal króluje

W dziedzinie mody weszliśmy w nowy rok pod znakiem praktyczności. Ewolucja mody dokonywuje się coraz bardziej w kierunku rozsądnym, bez wszelkich wyskoków ekscentryczności, jakie obserwowałyśmy w ostatnich latach.

Wśród wszelkich materiałów na plan pierwszy wysuwa się obecnie **wełna.** Piękna i bardzo różnorodna w ga-



tunkach i w kolorach. Przed południem nosić będziemy **wełniany jersey i trykotaże.** Prócz tego na płaszcze, kostiumy i suknie przedpołudniowe używać będziemy wełny w rodzaju tweedu.

Wełna używana jest również **na stroje wieczorowe.** Gładkie, lśniące lub matowe sukienko, wełniane krepy różnego rodzaju, welwet i aksamit. I wreszcie wieczorem również nosi się wełny. Oczywiście, przy okazjach specjalnych górują jedwabie, brokaty i koronki.

Charakterystyczną ozdobą sukien popołudniowych i wieczorowych są **wszelkiego rodzaju hafty i pajety.**

Bardzo pomysłowe są **suknie komplety, które służą nam za strój popołud-**



niowy, a przy zręcznym dodaniu jakiegoś ozdobnego drobiazgu, mogą również spełniać rolę strojów wieczorowych.

Wydaje się nam, że zima się dopiero rozpoczęła, a moda już zaczyna sygnalizować wiosnę. Jest to zupełnie zrozumiałe — na długo przed końcem okresu zimowego **panie lubią dowiadywać się o nowej modzie, czynić konieczne przygotowania i t. d.**

Pierwszym zjawiskiem na giełdzie mody jest w tym roku Worth. Za nim idzie Mainbocher, dalej Schiaparelli. I oto te trzy wielkie domy mody już wypuszczają **kolekcję demi-sezonową, przeznaczoną na ostatnie tygodnie zimy i pierwsze dni wiosenne.**

Pierwsze tailleury wiosenne szyte będą **z tkanin wełnianych i aksamitu.** Przybrane będą futrem — **lisami, rysiami i nurkami.**

Co się tyczy sukien popołudniowych — **przeważają czarne, krótkie i dość wąskie u dołu.** Rękaw albo długi i obcisły, albo trzyćwierciowy. Zapięcie z tyłu, na ozdobny zamek błyskawiczny lub na rząd drobnych guziczków, przód zaś najczęściej drapowany. Materiały wełniane zdobią inkrustacje z aksamitu, koronki lub błyszczącego satin. Oto jeden z najciekawszych modeli firmy Schiaparelli: **czarna, satinowa spódnica, bluzka w kraty białe, czerwone i zielone, do tego czarny płaszcz z poprzecznych pasów satin i wełny, oraz mały kapelusik, ozdobiony czarnym, lakierowanym piórem.** Drugi model — to **suknia bajecznie kolorowa, w kwiaty, z przewagą koloru zielonego,** do tego krótki płaszczyk przybrany czerwonym okrągłym kołnierzem i czerwonymi guzikami oraz wypustkami. Z kolorów popołudniowych sukien najczęściej spotykamy na ostatnich rewiach mody **cyklamen, granatowy i czarny.**

Pasją wiosny będą w roku bieżącym **króciutkie, luźne żakieciki futrzane, przeważnie z farbowanych kretów, pod kolor sukni, a więc najczęściej popielate, „gołębie", zielone i szafirowe.** Kapelusze do tych żakiecików przybiera się futrzanymi pomponami. Kolorowość kompletów wiosennych w kolekcjach paryskich polega na tym, że kapelusz i bluzka utrzymane są w tym samym tonie. A więc jeśli kostium jest fioletowy, bluzka i kapelusz mogą być ciemno brązowe. Można jeszcze inaczej — brązowa spódnica, czarna bluzka i kapelusz, a żakiet żółty, przybrany brązowymi guzikami. Naogół do kolorowych kostiumów modne będą czarne bluzki, do czarnych zaś kostiumów — bluzki jaśniejsze.

Obok kostiumów na słoneczne spacery spotykamy **okrycia przeznaczone na wieczór.** Będą to luźne, sukienne płaszcze, podbite białym agnesu rasé, które brzeży delikatnie cały materiał płaszcza. Płaszcze na dzień mają baskinki i przypominają kostiumy.

Klosze nie wychodzą z mody. Krótka linia stanu przy spódnicy i wydłużona linia stanika dają nowy wyraz sylwetce. Do deseniowych sukien najbardziej nadawać się będą draperie.

W wieczorowych toaletach spotykamy ogromną rozmaitość w kroju, kolorach i materiale.



Więc najpierw seria czarnych. Suknia obcisła z crepe mate. Karczek sukni, krótki żakiecik i kapelusz w kształcie panamy Maurice Chevalier — ostro zielone w drobne czarne paski. Również z płaskim rondem, ale bardziej hiszpański kapelusz z żółtym denkiem i główką koloru pervanche, stanowi całość z suknią, zeszytą z dwóch części:



czarnej spódnicy i cytrynowej bluzki pod szyję. W pasie szeroka niebieska szarfa. Ten sam kolor jasno-niebieski występuje na staniku z mory przy czarnej tiulowej spódnicy.

Dwa ciemno-czerwone goździki zdobić będą dekolt sukni, wycięty w karo. Z tyłu na odkrytych plecach skrzyżowane są wąskie ramiączka. Na to płaszcz taftowy z aksamitnym, stojącym kołnierzem i bufiastymi rękawami.

Suknia welurowa i bolerko z czarnego tiulu, naszyte poprzecznie aksamitkami. Czarna koronka — w talii szeroki pas niebieski i amarantowy, we włosach fioletowe kwiaty. Tiulowa spódnica-panier, podtrzymywana u góry przez odstającą baskinkę, naszytą srebrnymi blaszkami. Tafta czarna, mieniąca się w malinowe groszki, pasek nabijany kolorowymi szkiełkami.

Bolerka do gładkich sukien. Czarne welurowe w małe kółka czerwone i białe, tiulowe, naszyte pajetkami i ciężkie, matowe w srebrną łuskę z lamy.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na uczesanie, które zajmuje dziś przed balem elegantce tyle czasu, co jej prababce. Czasy prostej garsonki minęły, zdaje się, bezpowrotnie. Kobiety, po raz niewiem który, dobrowolnie poddały głowy pod jarzmo fryzjerskich karbówek lub permanentek.



Włosy, upięte w kunsztowne loki muszą jeszcze być ozdobione klejnotami, piórami, kwiatami lub stroikami z tiulu, koronki lub aksamitu. I tak, jak niegdyś — młodość wybiera papiloty, warkocze i kwiaty, zaś wiek dojrzalszy lubuje się w piórach, kokach, diamentach lub kosztownych klamrach i szpilkach

Irene.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 16 stycznia 1938 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Psychika i ekonomia

Doświadczenie uczy, że w okresach znacznej pomyślności gospodarczej **waga momentów poza-materialnych dla rozwoju koniunktur jest nieco niedoceniana.**

Łatwo to sobie wytłumaczyć, dlaczego się tak dzieje. Rosną ceny, płace, rosną obroty, zyski. Rośnie wytwórczość i rośnie spożycie. Rosną — słowem — wszystkie elementy dobrobytu materialnego. Ten wzrost **suggeruje ludzi i stwarza łatwe złudzenie, iż sam już przez się daje wszelkie przesłanki dla dalszego** — złudnie bezkresnego — **narastania „warstwie" materialnej prosperity.** Że niejako stanowi samowystarczalny systemat rozwoju.

Nic dziwnego, że t. zw. **elementy rzędu psychologicznego nie są popularne w tych okresach.** Idą w zapomnienie. Ludowa doktryna gospodarcza w takich czasach, że tak powiemy, m a t e r i a l i z u j e się wybitnie.

Tym silniej zaskakuje ludzi **nagły nawrót dekoniunktury.**

Rzeczy mają się podobnie w dzisiejszej fazie koniunkturalnej na świecie.

W wielu krajach, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, poczęły obiegać intensywnie prądy myślowo-uczuciowe, **destruujące koniunkturę.** Poczęły obiegać gdzieś w pełni zeszłego lata, a **z dniem każdym nabierają na sile.**

Jeżeli wierzyć — wiarogodnym korespondentom czasopism ekonomicznych — **Stany ogarnięte są istną paniką.** Jeden z fachowców - korespondentów angielskich twierdzi, że jest to panika, która ogarnia nie poszczególne grupy czy sfery społeczne, że przeciwnie... **wszyscy boją się w tej chwili wszystkich i wszystkiego.** Pracodawca boi się pracownika, jego postulatów i opieki, jakiej udziela mu rząd. Pracownik boi się pracodawcy i jego represji. Kapitalista jest w trwodze o bezpieczeństwo swych inwestycji, boi się niespodzianek, jakie mu może przynieść jutrzejsze ustawodawstwo. Itd. itd. Prawdziwa **psychoza strachu.** Proszę pamiętać, że dzieje się to w społeczeństwie, które szerzy i urzeczywistnia hasło „keep smiling!" — „uśmiechnij się".

Nic dziwnego, że bezradna wobec tych poza-materialnych zjawisk administracja Roosevelta szermuje — może i w najlepszej wierze — na prawo i na lewo łatwym **oskarżeniem o defetyzm.**

Trudno nam, i zresztą komukolwiek na świecie, przepowiedzieć, jak się dalej rozwinie i jakie będzie miała następstwa dla układu gospodarczego w Stanach i poza nimi wspomniana **psychoza.** Pamiętajmy, że w sprawach gospodarczych nie tylko „spiritus flat ubi vult" (duch płynie, gdzie chce), ale — jak chce. **Prądy nastrojów trwogi, jak niewytłumaczalnie powstają, tak samo mogą niewytłumaczalnie zgasnąć,** zastąpione nagle wartkim prądem beztroskiego **optymizmu i odwagi.**

W każdym jednak razie obserwowany dzisiaj „fenomen amerykański", który wcale nie jest fenomenem w sensie niezwykłości zjawiska — jest albo powinien być dla innych społeczeństw nauką. Nauką i przypomnieniem o wadze czynników nieuchwytnych — imponderabiliów — dla kształtowania się sytuacji ekonomicznej.

Dr A. Z.

Trzy punkty Roosevelta

Na giełdzie nowojorskiej krążą pogłoski, że prezydent Roosevelt na ostatniej konferencji w Białym Domu z amerykańskimi przedstawicielami przemysłu zwrócił się z żądaniem lepszej i ściślejszej współpracy między przemysłem a rządem. Prezydent ostrzega przemysłowców przed jakimikolwiek posunięciami, mogącymi zaszkodzić ogólnemu dobru publicznemu i stwierdza, że kapitalistyczny system amerykańskiej gospodarki prywatnej może się utrzymać tylko wtedy, jeśli gospodarstwo prywatne trzymać się będzie następujących trzech zasad: 1) masowej produkcji, 2) redukcji cen, 3) mniejszych zysków.

Sfery giełdowe spodziewają się, że po tej ostatniej konferencji nastąpi pewne odprężenie.

Wzrost zapasów przędzy bawełnianej

Czy ceny półfabrykatu ulegną zwyżce?

Z górą miesiąc na rynku przędzy bawełnianej, tak trykotażowej i pończoszniczej, jak i tkackiej trwa **dość duży zastój, wyrażający się spadkiem tranzakcyj do minimum.** Jest to w tym okresie roku objaw normalny, występujący stale w okresie międzysezonowym, tym nie mniej **wskutek powyższego spadku zapotrzebowania zapasy przędzy u członków Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej wzrosły w grudniu o blisko 200 ton.** Ponieważ jednak już w ciągu bież. miesiąca zintensyfikują się niewątpliwie przygotowania przemysłu do sezonu letniego, należy mieć nadzieję, iż **składy te w szybkim czasie ulegną redukcji,** zwłaszcza, że już od kilku dni popyt na poszczególne numery przędzy stale wzrasta.

Stosunkowo **najsłabiej kształtuje się obecnie zbyt przędzy trykotażowej i pończoszniczej,** a to ze względu na niewyjaśnioną sytuację w przemyśle pończoszniczym. Jak wiadomo, robotnicy tej branży wysunęli żądanie podwyżki płac przemysł zaś postulatu tego dotychczas nie zaakceptował, co spowodować może wybuch strajku. W związku z tym **zapotrzebowanie na półfabrykat zmalało do minimum.**

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w dziele przędzy tkackiej. Zbyt jej powoli wzrasta, a już wkrótce wzrośnie zapewne wydatnie.

W zakresie cen przędzy bawełnianej sytuacja narazie nie uległa zmianie, **wobec jednak dość znacznej ostatnio zwyżki surowca bawełnianego na wszystkich giełdach światowych, nie jest wykluczone, że i ceny przędzy wzrosną wkrótce.** To prawdopodobnie podrożenie półfabrykatu spowoduje zapewne **szybszy wzrost zapotrzebowanie na przędzę,** odbiorcy bowiem będą chcieli zaopatrzyć się w nią jeszcze przed zwyżką cen.

Normy średniej dochodowości

Rewizja wykazu przedsiębiorstw

Jak donosiliśmy, pokrótce, łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z Izbą Skarbową opracowała na żądanie Min. Skarbu uwagi, dotyczące **rewizji wykazu przedsiębiorstw, dla których ustala się normy średniej dochodowości.** Obecnie skonkretyzowane już uwagi przedstawione zostały władzom skarbowym. W szczególności Izba wskazała **na potrzebę wprowadzenia do wykazu nowych branż, jak np. wyrób sznurowadeł, tasiemek, konfekcji, skręcalni zarobkowwych, snowalnie i krochmalnie zarobkowe, sprzedaż swetrów i dzianych wyrobów, wyprodukowanych systemem nakładowym, przedsiębiorstwa autobusowe oraz szereg innych.**

Ponadto Izba zróżniczkowała niektóre branże już istniejące w wykazie, specjalnie w odniesieniu do przedsiębiorstw przemysłowych w zależności od faktu wytwarzania artykułów z własnych surowców lub półfabrykatów wzgl. w trybie zarobkowym. Dotyczy to m. in. **wyrobu dzianych artykułów gotowych na własny rachunek, dzianych wyrobów półgotowych na rachunek własny i zarobkowo, szwalni wyrobów dzianych oraz wyrobu swetrów na rachunek własny i zarobkowo.**

Przedsiębiorstwa podpadające pod branżę farbiarń Izba rozbiła na **farbiarnie przędzy, surowych materiałów włókienniczych, pończoch i skarpetek oraz farbiarnie garderoby.**

O ile idzie o **przedsiębiorstwa handlowe** Izba — jak donosiliśmy — zwróciła główną uwagę na **rozróżnienie przedsiębiorstw sprzedaży artykułów nabywanych i sprzedaży towarów wyprodukowanych przez nie systemem nakładowym.**

Nowy konkurent włókiennictwa polskiego

Rozwój rumuńskiego przemysłu tekstylnego w r. ub.

Produkcja rumuńskiego przemysłu włókienniczego w r. 1937 **zwiększyła się o około 8 proc.** w porównaniu z r. 1936. Wzrost ten według oficjalnych danych rumuńskiego instytutu badania koniunktur byłby niewątpliwie znacznie wyższy, **gdyby drożyzna nie ograniczyła zapotrzebowania na wyroby włókiennicze.** Stosunkowo **największy rozwój obrotów zanotował przemysł bawełniany, produkcja zwiększyła się jednakże tylko o 16 i pół proc., gdy w przemyśle jedwabnym i sztuczno - jedwabnym wzrost produkcji jest znacznie większy, gdyż wynosił 30 proc.** Nadmienić jednak należy, że rozwój tego przemysłu w Rumunii znajduje się dopiero w początkowym **stadium.**

Najmniej korzystnie kształtowała się sytuacja **w przemyśle wełnianym, którego produkcja spadła o 7 proc.** przy jednoczesnym wzroście zapasów towarowych o przeszło 12 proc. **Zbyt w tkalniach wełnianych doznał gwałtownego zmniejszenia,** tymbardziej, że tkaniny wełniane stanowią w głównej mierze przedmiot konsumcji ludności miast. Na spadek zapotrzebowania wpłynęła tu **redukcja siły nabywczej sfer pracowniczych.**

Prócz tego konsumenci tkanin wyższych gatunków poczynili w czasie niezwykle ułatwionych wyjazdów na wystawę paryską **olbrzymie zakupy w zakresie artykułów odzieżowych, konfekcyjnych i galanteryjnych,** co przyczyniło się wydatnie do spadku zbytu wyrobów krajowych.

Przemysł łódzki na F.O.N.

Drugie posiedzenie Komitetu Przemysłowego F. O. N.

Hojna ofiara S.A. Krusche i Ender

Pod przewodnictwem prezesa dr. Maciszewskiego odbyło się drugie plenarne posiedzenie **Łódzkiego Komitetu Przemysłowego Funduszu Obrony Narodowej.** Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie prezydium z przebiegu konferencyj z p. wojewodą Hauke - Nowakiem i dowódcą Okręgu Korpusu gen. Langnerem oraz sprawozdanie sekretariatu z rozmów odbytych z centralnym biurem F. O. N. przy M. S. Wojsk. w toku których **ustalono dokładne formy wzajemnej ewidencji kwot i ofiar w naturze napływających w ramach akcji Łódzkiego Komitetu Przemysłowego F. O. N.**

Po wyczerpaniu części sprawozdawczej poddano szczegółowej dyskusji program działalności Komitetu na przyszłość, ustalając, że **akcja Komitetu w zasadzie obliczona jest na lata 1938, 1939 i 1940 i że normalną formą propagandy będą indywidualne pisma kierowane przez Komitet do poszczególnych firm przemysłowych.** Postanowiono również, że **o kolektywnym przeznaczeniu wszystkich kwot,** deklarowanych w gotówce bez wskazania przez ofiarodawców przeznaczenia indywidualnego, **zadecyduje Komitet po całkowitym zakończeniu akcji.**

Obecny na posiedzeniu wiceprezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim i prezes **Unii Włókienniczej p. Karol Ender zadeklarował w imieniu Sp. Akc. Krusche i Ender sumę zł. 50.000 na rzecz Funduszu Obrony Narodowej** zaznaczając, że firma nie powzięła jeszcze decyzji w sprawie przeznaczenia ofiarowanej kwoty (bądź indywidualnego in natura, bądź też kolektywnego, określonego w przyszłości przez Komitet Przemysłowy F.O.N.).

Kontrola świadectw przemysłowych

Min. Skarbu wydało polecenie **rozpoczęcia z dniem 17 b. m. na terenie całej Polski wielkiej lustracji w celu sprawdzenia świadectw przemysłowych.**

Winni niewykupienia w terminie będą karani.

Tranzakcje wiązane z Japonią

Zgodnie z ostatnimi zarządzeniami, w tranzacjach wiązanych z Japonią wyłączone zostały obecnie po stronie wywozowej m. in. **przędza wełniana, bawełniana i jutowa oraz szmaty.** Równocześnie we wznowionym systemie tych tranzakcji dopuszcza się do wiązania po stronie importu owoce w puszkach, imbir, kawior oraz **jedwab naturalny i przędzę jedwabna** przy czym ostatnie dwa artykuły można przywozić w wiązaniu tylko z blachą cynkową w stosunku conajmniej 1:1 na rzecz wywozu.

Rozwiązanie karteli międzynarodowych

Orzeczeniem pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 bm. rozwiązano następujące dwa międzynarodowe porozumienia kartelowe:

Porozumienie **„Towarzystwa Fabryki Wyrobów Azbestowych i Gumowych Leonowit, Sp. Akc." w Łodzi z** austriacką firmą „Semperit Oesterreichisch - Amerykanische Gummiwerke Aktiengesellschaft" w Wiedniu oraz porozumienie **„Zrzeszenia Producentów Drożdży",** Spółki z ogr. odp. w Warszawie z „Czechosłowackim Związkiem Drożdżowym" w **Pradze.**

Monopol handlu bawełną w Rumunii

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów rumuńskich powzięto szereg decyzyj, dotyczących handlu artykułami pierwszej potrzeby. Monopolem dystrybucyjnym objęte będą: sól, nafta i bawełna. Zarządzono jednocześnie obniżkę o 25 proc. taryfy pasażerskiej III klasy oraz zniesienie podatku rolnego, który będzie zastąpiony opłatą, uiszczaną przez rolników w stosunku od sprzedanych ilości artykułów rolnych.

Giełda pieniężna

Warszawa, 15 stycznia

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla akcyj była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 117.50, Lilpopy 63, Modrzejów 14.50, Ostrowiec 55.50, Starachowice 38—37.75, Żyrardów 62.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I-sza emisja 79.25, II-ga emisja 79.75, 4 i pół proc. poż. wewnętrzna 65.38, drobne odcinki 65.13, 4 proc. konsolidacyjna 67.75, drobne odcinki — 67.25—66.85, 5 proc. konwersyjna 68, 4 i pół proc. ziemskie 64.25, 5 proc. m. Warszawy stare 72, 5 proc. m. Warszawy z roku 1933 — 69.63—70—69 75, 5 proc. m. Łodzi z 1933 r. — 64.

W obrotach pozagiełdowych dokonano następujących tranzakcyj: 4 proc. dolarowa — 42, 3 prc. państwowa renta ziemska 54, odcinki po 500 złotych — 57, po 100 zł. — 65, 5 proc. Radomia z 193 r. — 58, Rudzki 11.75.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza em. 80.00—79.75, poż. inwestycyjna II-ga em. 80 50—80.25, dolarówka 42.50—42.25, poż. konsolidacyjna grube 68.00—67.75, poż. konsolidacyjna drobne 67.50—67.25, poż. wewnętrzna 66.00—65.75, poż. konwersyjna 67.75—67.50, 6 proc. obligacje m. Łodzi seria A—66.00—65.50, Bank Polski 117.50—117.00. Tendencja utrzymana.

PIELĘGNIARKA praktykantka może się zgłosić: Piotrkowska 67, do lekarza.

AKWIZYTORÓW poszukuje Mechaniczna Pralnia dla werbowania filij i klijentów. Oferty pod „Zdolny" do Republiki.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

NOWOOTWORZONA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Najnowsze fasony. Aleja 1-go Maja 32, Flapanowa.

POWAŻNA fabryka wyrobów termotechnicznych poszukuje przedstawicieli. Inżynierowie i technicy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Administracji „Republika" pod „Fabryka".

SPÓLNIKA z kapitałem 5.000 do interesu prosperującego poszukuję. Oferta „Zysk".

ADMINISTRATOR z referencjami przyjmie domy i daje zaliczki na komorne. Oferty sub: „Uczciwy".

PRZYBŁĄKAŁ się pies dog bystry z obrożą. Do odebrania za zwrotem kosztów. ul. Wólczańska Nr. 17.

NOWOOTWORZONA wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych. Kopernika 4, m. 8, front I p. Zamówienia wykonuję w ciągu dnia.

ODSTĄPIĘ bibliotekę, dobrze prosperującą w śródmieściu. Wiadomość: Lipowa 6, m. 23, tel. 189-98.

WYKWALIFIKOWANY fachowiec poszukuje wspólnika do wprowadzonej fabryki bielizny trykotowej oraz jedwabnej. Oferty pod: „Trykot".

MŁODA przystojna, sympatyczna pozna starszego zamożnego pana. Cel towarzyski. Oferty „Róża".

ZAGINĘŁY 2 kwity kaucyjne Elektrowni Łódzkiej na nazwisko Michał Kutas. 1. na 2 dolarówki z dn. 5.9.1931 roku; 2. na zł. 20, z dn. 1.6.1932.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka literatura, konwersacja, korepetycja. handlowa korespondencja ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of, II p. Zgłoszenia od 3—4 po poł i od 8—9 wiecz.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20. m. 20 1-sza lewa of. parter.

PROFESOR matematyki udziela korepetycji tylko w zakresie średnim i wyższym. Oferty pod H. N.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski, Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

1 ZŁOTY: Angielski hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8 od 9—10, 2—3.

ANGIELSKI, Francuski: Specjalista, ma jeszcze godziny wolne (metoda Ansona) tel. 165-32.

MISS MARY udziela angielskiego francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji i przygotawia do szkół (pomoc szkolna, języki) ul. Kpt. Pogonowskiego 3 (dawniej Zakątna) 85, m. 3, tel. 147-94, 4—5 pp.

STUDENTKA matematyczka udziela lekcji. Południowa 28, m. 34. — Telef. 132-48.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11, m. 13, Dawidowicz, 12—3, 8—10 w.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. — Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji, Piotrkowska 64, m. 3, fr. II p. Zastać 10—12 r., 8—10 wiecz.

ŁADNIE I PRĘDKO pisać uczy kaligraf Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Aleja 1-go Maja 4, Lipszyc.

ANGIELSKIEGO gruntownie udzielam. Szybkie opanowanie. Tanio. Młodzież, starszych. Lekcje u siebie, na mieście. Dowborczyków 29, m. 4.

ANGIELSKIEGO, francuskiego, niemieckiego. Początkujący — zaawansowani. Początek lekcyj 20 stycznia. Zapisy codz. od 6—9 Narutowicza nr. 28 front, parter. Opłata od 5 zł.

Uzdrowiska

ZAKOPANE Kasprusie 38. Pensjonat pod zarz. Cecylji Zemelowej czynny. Lokal komfortowy. Ciepła woda. Kuchnia wykwintna. Inf. w Łodzi tel. 151-82

KRYNICA, tel. 360 Pełnokomfortowy pensjonat „Hanka" Zarząd Luby Szabryńskiej. 30.I

ZAKOPANE „KAPRYS" do Białego Telefon 11-43. Nowoczesne urządzenie. Apartamenty z łazienkami. Zarząd Heleny Silberfeld.

ZAKOPANE — „ŚWIT" pierwszorzędny pensjonat dla dorosłych pod zarządem F. Grubart, M. Rubinsteinowej. Pełny komfort, wykwintna kuchnia. Telefon 14-55.



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Żaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkiem używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższem stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM ABARID

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



żelatyny *mielonej* **d-ra OETKERA**

NA KARNAWAŁ

przyjmuje wieczorki, zabawy, imprezy. Pierwszorzędna orkiestra, między instrumentami 2 białe harmonie, refreny śpiewane przez refrenistkę, ceny przystępne, Łódź, Jerzego 20, m. 22.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po pol.

PRYWATNE KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA w ŁODZI

UL. PRZEJAZD 12, telef. 157-91

WYKŁADY w następnym półroczu rozpoczną się 17-go stycznia 1938 roku o godz. 7 wiecz.

ZAPISY przyjmuje kancelaria kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik Kursów I. MANTINBAND.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów

i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY

ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83

Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9—11.

LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.



NAJTANIEJ TYLKO w najstarszej firmie

I. B. Wołkowyski

Narutow. 11, tel. 137-70. Wózki dziecięce, Łóżka metalowe i polowe Materace.
Reperacje, lakierowanie. Istn. od 1896 r.

DOMEK MUROWANY PARTEROWY (Willa)

składający się 5-ciu pokojów i kuchni oraz domek gospodarczy wraz z ogrodem owocowym (35 szt. drzew owocowych)
w Radogoszczu, ul. Jagielońska 5
1 minuta do przystanku tramwajowego
OD ZARAZ DO SPRZEDANIA.
Wiadomość: Łódź, Główna 8 w Firmie Schwalbe i Milde.

BERLITZ!

Kursy języków obcych uznane przez państwo
i KURSY HANDLOWE
Zapisy 12—1½, 5—8
3 ANDRZEJA 3

DRZWI OKNA uszczelniam

hermetycznie filcem systemem zagranicznym L. TENCER, telef. 205-27. Trwałość długoletnia.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
Michał Marzyński
SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH
ŻWIRKI 1 c. tel. 115-66
przyjmuje od 5—7.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór w niedzielę i święta od 9—12.30.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz w niedziele i święta od 8—2 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po pol.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

LEKARZ - DENTYSTA
T. Szfatlerowa
przeprowadziła się
na ul. Pomorską 6
Telefon 215-97.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece,
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedzielę i święta od 10—1.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
Jakobson
Chirurgja i ortopedja
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
D-ra Sterlinga 22 telefon 174-42

PRZYCHODNIA dla chorych
WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DYPLOMOWANY MASAŻYSTA
ELJASZ PRENSKI
UL. NARUTOWICZA 9, TEL. 248-05.
Z praktyką w słynnym warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, artretyźmie, masaż stawowy, odtłuszczający i wibracyjny.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED.
P. KOTOK
chor. wewnętrzne
ŻEROMSKIEGO 44, tel. 114-25
powrócił.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł

DR.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr tel 194-15
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR MED.
H. HAMMER
AKUSZER-GINEKOLOG
powrócił
Gdańska 11 (Róg 11 Listopada)
TELEFON 128-39

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. **LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

DR.
Łucja MAKOWER
choroby weneryczne i skórne leczenie wrzodów
Al. Kościuszki 13, tel. 232-43
przyjmuje od 8—11 i od 5—8.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE i KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

DR. MED.
AL. KOPCIOWSKI
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8.
Telefon 232-55.

Dr. med. **ADAM BENDER**
Kardiolog (spec. chor. serca)
POWRÓCIŁ
i przeprowadził się na
AL. KOŚCIUSZKI 46, fr. part.
tel. niezmieniony 191-25.
Przyjm. od 4.30 do 7 w.

Dr. med.
BIBERGAL
Choroby skórne, weneryczne i seksualne
ul. Zawadzka 10, telefon 106-30
powrócił

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

Dr. med.
Józef GOLDBERG
OKULISTA
Śródmiejska 20
(Wólczańska 10) telef. 186-13
przyjmuje od 11—1 i od 5—7 w.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel 127-09
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

8 URZĄD SKARBOWY
w Łodzi
Nr. IV. A/42/1/Lc/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) znowelizowanego rozporządzeniami Rady Min. z dnia 28.I. — 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78) i z dnia 15.V. — 1937 r. (Dz.. U. R. P. Nr. 43, poz. 341) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędą się sprzedaże z licytacji ruchomości należących do niżej wymienionych zobowiązanych.

L. P. Godzina. Imię, nazwisko, adres zobowiązanego oraz wyszczególnienie ruchomości. Ilość jednostki. Cena sza- cunkowa.

W dniu 17.I. 1938 r. w I. terminie:

1) Godz. 11 „Thiel i Scheel", Al. I-go Maja 14, pończochy damskie jedwabne 165 tuzinów zł. 2.675.—, maszyna do pisania „Remington" 1 sztuka zł. 300.—, maszynki do heklowania pończoch 4 szt., zł. 150.—.

W dniu 24.I. 1938 r. w I. terminie:

2) Godznia 11, Joskowicz Berek, Legionów 13, pończochy damskie, koton. jedwab. 150 tuzinów, zł. 650.—
3) Godzina 13, Inż. Serwin Józef, Sterlinga 9, fortepian brązowy w dobrym stanie 1 szt., zł. 500.—, radioodbiornik „Philipsa", 3 lamp. 1 szt., zł. 80.—, biurko nowe 1 szt., zł. 50.—, biblioteczka nowa, oszklona 1 szt., zł. 100.—

W dniu 25.I. 1938 r.

4) Godzina 10, Rosen Mordka Józef, Pomorska 58, w I-szym terminie przędza wełniana 250 kg., zł. 1.000.— w II-gim terminie odpadki bawełniane 1.000 kg., zł. 500.—, przędza pół wełniana 150 kg., zł. 450.—.

w I. terminie:

5) Godzina 11 Malinowski Szmul, Zacisze 12, szmat baweł. 11.400 kg. zł. 1.800.—
6) Godzina 10, Hamer Chaim, Południowa 42, maszyny do krajania papieru 5 szt., zł. 1.550.—, maszyna drukarska „Pedałówka" 1 szt., zł. 200.—, maszyna do sztamowania papieru 1 szt., zł. 250.—, papier drukarski 40 kg., zł. 30.—, maszyna do pisania „Kaligraph" 1 szt. zł. 60.—.
7) Godzina 9.30, Przygórski Leon, Południowa 68, towar podszewkowy baweł. 1800 metr., zł. 1.500.
8) Godzina 10.30 Neumark Chana, Południowa 38, radioodbiornik, meble i żyrandole 33 szt., zł. 690.—
9) Godzina 10.50, Manuel Lida, Południowa 42/46, pończochy i skarpetki jedwab. i bawеł. 306 tuzinów, zł. 1.362.—, meble 3 szt., zł. 115.—.
10) Godzina 11.30 Opatur Icek, Południowa 18, meble i pianino 32 szt., zł. 1.880.—.
11) Godzina 12, Lipman Kalman, Południowa 80, maszyny do wyrobu pończoch 6 szt, zł. 3.150.—, prasa do pończoch 1 szt., zł. 400.—, pończochy jedwab. damskei kolor. 8 tuz., zł. 70.

Zajęte przedmioty można oglądać w lokalach zobowiązanych w dniu licytacji od godz. 9-ej.

Łódź, dn. 15 stycznia 1938 r.

Naczelnik Urzędu:
(J. STARSKI).

12 URZĄD SKARBOWY
w Łodzi,
Nr. IV/A/

Łódź, dnia 15 stycznia 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i obcych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

w dniu 20 stycznia 1938 r.

ul. Główna Nr .51 kapelusze damskie— 189 szt. zł. 857.— II termin.
ul. Główna Nr. 5 meble 15 szt., zł. 2.800.— II termin.
ul. Główna Nr. 9, obuwie — 95 par, zł. 860.— I termin.
ul. Główna Nr. 47 ubrania i palta — 44 szt., zł. 765.— I termin.
ul. Piotrkowska Nr. 218, przędza bawełn. 30 paczek, zł. 760.— I termin.
ul. Piotrkowska Nr. 218, krosna tkackie, 28 szt., zł. 6.200.— I i II termin.
ul. Piotrkowska Nr. 218, towary — 58 szt., zł. 2.930.— I i II termin.

w dniu 21 stycznia 1938 r.

ul. Rzgowska Nr. 36, deski stolarskie, 28 $mtr.^3$ zł. 1.460.— I termin.
ul. Rzgowska Nr. 26/28, odpadki bawełn., 25 bel., zł. 2.800.— I termin.
ul. Napiórkowskiego Nr. 7, meble 16 szt., zł. 1.000.— I termin.
ul. Napiórkowskiego Nr. 27, art. kosmet. i urządz. sklep., zł. 700.— II termin
ul. Napiórkowskiego Nr. 70, ozdoby do trumien, kasa ogniotrw., gwiazdki koolr. zł. 800.— I termin.
ul. Napiórkowskiego Nr. 75 urządzenie warsztatu stolarskiego, zł. 630.— I. termin.
ul. Sienkiewicza Nr. 113, przędza wigoniowa, 15 skrzyń i 13.300 kg. ,zł. 11.500 I termin.
ul. Sienkiewicza Nr. 147, meble, 17 szt. zł. 695.— I i II termin.
ul. Sienkiewicza Nr. 145, jedwab sztuczn., 20 paczek, zł. 800.— I termin.
ul. Grabowa Nr. 1, meble, 7 szt., zł. 830.— I termin.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscach wyżej wskazanych (od godz. 10—15-ej).

za Naczelnika Urzędu
B. WALCZAK
Kierownik Działu Egz.

KONKURS.

Zarząd Miejski w Tomaszowie Mazow. ogłasza konkurs na stanowisko intendenta miejskiego z wynagrodzeniem w/g umowy.

Kandydaci na powyższe stanowisko winni posiadać następujące warunki:

1) obywatelstwo polskie, 2) świadectwo ukończenia średniego zakładu naukowego (pożądane — handlowego), 3) conajmniej 3-letnią praktykę w instytucjach państwowych, samorządowych lub prywatnych na stanowisku intendenta wzgl analogicznym, 4) nieprzekroczony 40 rok życia.

Podania wraz z własnoręcznie napisanymi życiorysami i odpisami dokumentów, stwierdzających posiadanie wyżej wymienionych warunków, należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego do dnia 15 lutego 1938 r.

PREZYDENT·
Ant. Rączaszek

Tomaszów Maz., dnia 13 stycznia 1938 r

Niniejszym zawiadamiamy Członków i Członkinie T-wa Niesienia Pomocy Biednym Chorym i Położnicom „LINAS-HACHOLIM" w Łodzi, ulica Południowa 19, że

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w II-gim terminie w niedzielę dnia 16 stycznia b. r. o godz. 5-ej popoł., które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków ZARZĄD.

Do akt Nr. Km 8/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1938 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: fortepianu, kredensu, serwantki, biurka i maszyny do liczenia, oszacowanych na łączną sumę zł. 760, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 4 stycznia 1938 r.

Komornik: M. LIPIŃSKI.

Sprawa J. Ostrowskiego i B. Rozenberga przeciwko Sergiuszowi i Marii Spaskim.

Do akt Nr. Km. VII 2173/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. VII-go Włodzimierz Gamburcew, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Magistrackiej Nr 1 na zasadzie art. 602 K P. C. ogłasza, że w dniu 27 stycznia 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Brzezińskiej Nr. 65 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: auta osobowego, oszacowanego na łączną sumę zł. 2.000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 stycznia 1938 r.

Komornik: W. GAMBURCEW.

Sprawa Gustawa Ende przeciwko Leonowi Wójcikowi i Józefowi Urbańskiemu.

Do akt Nr. Km 2261/37/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 40 na zasadzie art. 602 K. P. C, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1938 r. o godz. 15 w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 67 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: fortepianu, kredensu, zegara szafkowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 730, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 28 grudnia 1937 r.

Komornik: ANISEREWICZ.

Sprawa Pow. Banku Związk. w Polsce przeciwko L. Herszkowiczowi.

Do akt Nr. Km 2297/37/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 40 na zasadzie art. 602 K. P. C, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1938 r o godz. 12 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 136 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: heblarki i dyktmaszyny oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 31 grudnia 1937 r.

Komornik: ANISEREWICZ.

Do akt Nr. Km VII 2654/36

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. VII-go Włodzimierz Gamburcew, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Magistrackiej Nr 1 na zasadzie art. 602 K P. C. ogłasza, że w dniu 27 stycznia 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Łagiewnickiej Nr. 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 4 worki cukru-faryny i 6 worków mąki pszennej, oszacowanych na łączną sumę zł 580, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej, oznaczonym.

Łódź, dn. 12 stycznia 1938 r.

Komornik: W. GAMBURCEW.

Sprawa F-my „Kostka" przeciwko Izraelowi i Andzi małż. Rejtman

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82. tel. 260-25.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Oglądać można do godz. 4 po południu. Al. Kościuszki 57 m. 18.

POKÓJ frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany, z niekrępującym wejściem, z używalnością telefonu — do wynajęcia od zaraz — dla pana. Wiadomość: tel. 106-69, ul. Główna Nr. 5, m. 15.

OD 1 LIPCA 2 i 3 pok. mieszkania z hollami, gorącą bieżącą wodą, Żwirki 1-d. Wiadomość Żwirki 1-c, telef. 169-87.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu D-ra Sterlinga 17: 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami oraz jeden pokój z kuchnią.

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią i wygodami, świeżo remontowane, tanie komorne. Radwańska 59, tel. 183-42.

DO WYNAJĘCIA, Piotrkowska 121, front I ptr. 6 pokoi z kuchnią oraz 3 i 4 pokoje z kuchnią, centralne ogrzewanie, winda z oknami wychodzącymi na Al. Kościuszki.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrępujące, I p. front, na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia, Al. Kościuszki 41. dozorca.

POSZUKUJĘ dwuch pokoi przy inteligentnej rodzinie ulica obojętna. Sub: „Małżeństwo" do Republiki.

POKÓJ duży słoneczny z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 71. m. 18.

POKÓJ umeblowany lub bez mebli w śródmieściu poszukuje młode małżeństwo. Oferty sub: „Pokój".

POKÓJ umeblowany odnajmę panu, wejście niekrępujące wprost schodów. Kilińskiego Nr. 124 dozorca wskaże.

DO ODDANIA 1 duży front. pokój, na biuro lub lokal handlowy. Piotrkowska 43. m. 4. front II p.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można od 2—3 pp. i od 8 wiecz.

DWA POKOJE kuchnia wszelkie wygody śródmieście poszukiwane. Oferty „Republika" — „Śródmieście".

LOKAL dwa duże pomieszczenia, front wysokie suteryny zdatne na owocarnie do wynajęcia, tel. 26-166.

MIESZKANIE 4 pokoje z kuchnią pok. służb. wszelkie wygody drugie piętro front do wynajęcia. Wiad. tel. 26-166.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującym wejściem z wszelkimi wygodami. Wólczańska 63, mieszk. 20, I piętro.

2 OKIENNY elegancko umeblow. pokój z używalnością telefonu do wynajęcia. Narutowicza 25. m. 4.

4 POKOJE. kuchnia, wygodami od zaraz i od 1 kwietnia do wynajęcia. Cegielniana 55 obok placu Dąbrowskiego.

DUŻY dwuokienny frontowy pokój do wynajęcia. Cegielniana 18 m. 21.

DO WYNAJĘCIA pokój do spania ul. Piotrkowska 88, m. 35.

UMEBLOWANY pokój frontowy do wynajęcia, małżeństwo bezdzietne niewykluczone. Narutowicza 31, m. 9.

DUŻY frontowy pokój do wynajęcia od zaraz. Zawadzka 18, m. 4a.

ELEGANCKA garsoniera z klatki schodowej do wynajęcia od zaraz. Moniuszki 11, mieszk. 14, tel. 143-90.

ŚLICZNY duży pokój, w świeżo wyremontowanym mieszkaniu oddam. — Wszystkie wygody. Andrzeja 45, m. 8 — po południu.

GABINET z używalnością poczekalni dla adwokata poszukiwany. Tel. 157-31 godz. 3—5-ta.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 125, m. 14.

DUŻY słoneczny pokój o 2-ch oknach osobnym wejściem z wygodami od zaraz. Kilińskiego 60, m. 64.

POKÓJ frontowy słoneczny, umeblowany do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 17.

CIEPŁY pokój z wygodami niekrępującym wejściem ewent. z utrzymaniem zaraz do oddania. Przejazd 30, m. 16.

ODNAJMĘ 2 słoneczne, duże pokoje, front I. piętro. Cegielniana 10.

FRONTOWY pokój dwuokienny nieumeblowany od zaraz do oddania. ul. Gdańska 33, m .8.

POKÓJ umeblowany, słoneczny frontowy oddzielnym wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 40 m. 10 telef. 235-17 Zastać 3—4 od 7-ej wieczorem.

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wólczańska 253 Wiadomość u dozorcy, tel. 189-60.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wygodami, śródmieście. I p. front Oferty „J. H."

DO ODDANIA umeblowany pokój frontowy z niekrępującym wejściem wprost z klatki schodowej. Piotrkowska 225 m. 21 między 10—16.

DO WYNAJĘCIA 2 pojedyńcze pokoje, niekrępujące, telefon, wygody. — Piotrkowska 108, m. 8 od 10—19.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 65 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

SKLEP do wynajęcia od zaraz, ulica Wrześnieńska 73. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany z korytarza, obok poczty do wynajęcia Kilińskiego 89, II piętro. front ,m. 6.

POKÓJ umeblowany do odnajęcia dla solidnego pana. Kilińskiego 86, m. 30. Oglądać 4—5, 7—8.

ŁADNY słoneczny pokój, umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla 1 osoby również 1 lub 2 pokoje dla pracującego małżeństwa. 11-go Listopada 40, m. 16, I piętro, zastać 1—5.

POKÓJ z pensjonatem lub bez wynajmę niedrogo inteligentnemu panu. Telefon 177-02.

ŁADNY umeblowany pokój słoneczny z wszelkimi wygodami dla inteligentnego pana. Piotrkowska 71, m. 28.

POKÓJ umebl. lub bez do wynajęcia Gdańska 7, I p., m. 9. Ogląd. 3—4.

2 OKIENNY komfortowy, niekrępujący pokój do wynajęcia. Gdańska 12, m. 16 od 11 rano.

KOMFORTOWO umeblowany pokój w willi. Nowoczesne wygody, centralne ogrzewanie, telefon. Mostowa 19c (przy Zagajnikowej).

POKÓJ frontowy w śródmieściu, oddam od zaraz. Wszelkie wygody niekrępujący. Tel. 256-12.

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na I piętrze. Wiadomość u dozorcy Wólczańska 4.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia (dla izraelity). Cmentarna 3/26.

POKÓJ oddam umeblowany, słoneczny balkonowy, wygody, telefon na miejscu Gdańska 67, front m. 9.

DO ODDANIA pokój frontowy, umeblowany słoneczny z balkonem z wszelkimi wygodami od zaraz. Wiad. Al. I. Maja 40, m. 16a.

POKÓJ umeblowany z telefonem, łazienką dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Narutowicza 32, m. 9.

POKÓJ frontowy, słoneczny, I piętro z telefonem nadający się na biuro, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Narutowicza 40, m. 1, tel. 213-98, godz. 9—1, 4—7.

MŁODY wypłacalny poszukuje pokoju przy rodzinie lub od gospodarza okolica róg Zagajnikowej i Narutowicza. Wiad.: 193-66 prócz niedziel.

PIĘKNY pokój umeblowany frontowy, widok na skwer kolejowy odnajmę inteligentnej osobie. Narutowicza 35/16

SŁONECZNY pokój z łazienką oddzielne wejście zaraz do oddania. Śródmiejska 52, m. 13.

2 POKOJE kuchnia z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. 6-go Sierpnia 30 od 2—3 pop. u Administratora.

ZAMIENIĘ pierwszorzędne trzypokojowe mieszkanie na dwupokojewe w promieniu kilometra od rogu Andrzeja — Al. Kościuszki. Oferty do Republiki pod: „Oszczędność".

DO wynajęcia od zaraz pokój frontowy. Gdańska 35, m. 6.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. 11-go Listopada 32 m. 56 od 9—4 pp.

WSPÓLNY pokój z wszelkimi wygodami lub mały pokoik dla kulturalnego pracującego pana. Ewentualnie z utrzymaniem. Radwańska 6, m. 13.

POKÓJ frontowy umeblowany, wszelkie wygody z utrzymaniem lub bez oddam. Piotrkowska 79/9 tel. 232-59.

WYGODNE miejsce do spania dla jednego pana. Piotrkowska 116, prawa ofic., 4 wejście I p. m. 42.

ODNAJMĘ słoneczny umeblowany niekrępujący pokój. Wszelkie wygody Piotrkowska 82, lew. of. III wej. II p. m. 60.

3 POKOJOWE mieszkanie, słoneczne frontowe, I piętro, wszelkie wygody, dwa balkony. Kilińskiego 88 (m. Przejazd i Nawrot) u dozorcy.

ŚRÓDMIEŚCIE! 2—3-pokojowe mieszkania z wygodami. słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia może być z obiadami. Narutowicza 47, m. 2.

3 SŁONECZNE pokoje z kuchnią, wszelkie wygody przystępne komorne do wynajęcia. III piętro Żeromskiego 24. Wiadomość u dozorcy.

SKLEP z urządzeniem i tylnem wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 27, lub od 4—5 tel. 265-78.

5-POKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia ul. Żeromskiego 77/74. Dozorca wskaże.

POKÓJ słoneczny, frontowy, dwuokienny z wszelkimi wygodami z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Pianino. Żeromskiego 4, m. 14.

POKÓJ ładnie umeblowany, wygody, telefon do wynajęcia. 11-go Listopada 43, m. 3, tel. 233-03.

DWUOKIENNY ładny pokój umebl., ew. 2 odnajmę 2 panom lub małżeństwu. Andrzeja 28, m. 9.

MAŁY pokoik dla jednego pana od zaraz do oddania. Gdańska 35, m. 17. Od g. 12.

MIESZKANIA różne we wszystkich kierunkach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik", ul. Andrzeja 13, m. 14.

3-POKOJOWE mieszkania w nowym domu z centr. ogrzewaniem, natychmiast do wynajęcia. Zachodnia 32, tel. 185-95.

3-POKOJOWE, mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

DLA DWÓCH panów lub pań pokój z niekrępującym wejściem Południowa 32/8.

Kupno i sprzedaż

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe, lisy etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki poleca H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259-27, front, II piętro. Urzędnikom rabat.

WIECZNE pióra światowej marki „Parker" na raty od 5 zł. „Stambuł" Kościuszki 17.

PLAC z budynkiem murowanym parterowym poszukiwany. Oferty sub. „Zaraz".

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

DO SPRZEDANIA dom—willa jednopiętrowy z wygodami w ogrodzie. Nowo-Pańska 166. tel. 149-85.

SKLEP spożywczo-delikatesowy do sprzedania. Andrzeja 28, 8—9 wiecz.

MAŁY samochód nowoczesny mało używany okazyjnie do sprzedania. Telefon 127-88.

PIANINO zagranicznej marki w bardzo dobrym stanie do sprzedania: Obejrzeć: Cegielniana 4 mieszk. 15, od 3—5 pp.

JAMNIK, suczka czarna podpalana do sprzedania. Poznańska 12 m. 15.

SPRZEDAM zahipotekowane 7.000 + procenty, przysądzone od 1929. Nieruchomość miejska pod Łodzią wartości ubezpieczeniowej 49.780.—. Adresować: „Tanio" Poste-restante Warszawa.

DOMU połowę bliżej Placu Wolności z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty sub: „Przyszłość" do administracji pisma.

KUPIĘ sztancę balansówkę używaną w dobrym stanie 5 lub 6-kę. Adres: Franciszkańska 36 m. 30.

KUPIĘ używaną maszynę do pisania. Oferty do Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Zduńskiej Woli.

BIURKO z szufladami w dobrym stanie kupię. Dzwonić tel. 249-43.

KUPIĘ 8 — 10 maszyn dziewarskich (Rundstulhe) w dobrym stanie 26 fein ewentualnie małą fabryczkę trykotową wraz ze szpulmaszyną i motorem. Oferty do administracji sub. „M. R."

RADIOWY zakład dobrze zaprowadzony 25 klm. od Łodzi bezkonkurencyjny z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Oferty do „Republiki" sub „Bez konkurencyjny".

POWAŻNA organizacja weźmie fortepian lub pianino w dzierżawę, względnie kupi. Oferty: pod „Fortepian".

MOTOCYKL „Motosacoche" 500 ccm. z przyczepką w dobrym stanie do sprzedania. Warszawska 10, II p. m. 14.

KASĘ ogniotrwałą żelazną okazyjnie sprzedam. Obejrzeć Kilińskiego 13 mieszkania 20.

DLA MODYSTKI nowoczesne urządzenie okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia pod: „Komplet".

SKLEP spożywczy z urządzeniem, egzystujący od r. 1922 do sprzedania z powodu zmiany interesu. Franciszkańska 10.

PIEC hartowniczy na gaz w dobrym stanie sprzedamy. Wiadomość: Pogonowskiego 63 (Zakątna) — fabryka.

PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym stanie sprzedam bardzo tanio byle zaraz. Ul. Przejazd 36, cukiernia.

PRAGNĘ nabyć prasę do owoców. Oferty sub L. G. do Republiki.

FUTRO karakułowe łapki, fokowe sprzedam okazyjnie. Główna 37—56 II piętro, poprzeczna, 2 drzwi.

OKAZJA: stołowy orzechowy prawie nowy zł. 850.—, sypialka dębowa zł. 300.—, kozetka holenderski fason zł. 98.—, łóżko żelazne z materacami. Pilsudskiego 70 m. 41, 7—9 w.

FOTEL dentystyczny Bohr-maszyny nożna i elektryczna Term.. Rękaw okazyjnie sprzedam. Sub Mobil.

Z POWODU wyjazdu sprzedam pokój z kuchnią, nowczesne umeblowanie, bardzo tanio. Tel. 270-57.

PARKER. — wieczne pióro światowej marki na raty od zł. 5.— miesięcznie. „STAMBUŁ" — Al. Kościuszki 17, tel. 163-66.

Matrymonialne

DYSKRETNE trafne kojarzenie małżeństw uskuteczniam szybko. Żeromskiego 49, m. 29, III piętro. 4—8 wieczór

SWAT kulturalny (jakich nie wiele) mający szerokie stosunki w lepszych domach izraelickich, kojarzy z powodzeniem, dając dowody. Oferty „Dyskrecja".

POSZUKIWANY swat o stosunkach pierwszorzędnych. Oferty sub „30.000"

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 16 stycznia 1938 roku.

KŁOPOTY BABCI—LIGI



Babcia—Liga ze swą dziatwą
Ma przeprawę niezbyt łatwą
Choć z początku ludek młody
Wzorem taktu był i zgody.

Jednak później, pokryjomu
Ten i owy uciekł z domu
I niesmaczne figle czyni
Ku zmartwieniu gospodyni...

Stara Babcia — jak to bywa:
W miarę śpiąca, w miarę krzywa,
Trochę ślepa, trochę głucha,
— Wiele puszcza mimo ucha...

Będąc stale przekonana,
Że nadejdzie jakaś zmiana,
Że swawole czas ukróci
I do Babci dziatwa wróci.

W. Drozdowski

Pomyłki i przestępstwa lekarzy

Na czym polega różnica pomiędzy pomyłką, za którą lekarz nie jest odpowiedzialny, a przestępstwem.-Opinia uczonych Corrigana i Bodkina.—Fałszywe pojmowanie autorytetu lekarskiego i szkodliwy szablon

Wybitny uczony i lekarz francuski, profesor medycyny uniwersytetu paryskiego, dr. Pierre Chingrin napisał wysoce interesujący artykuł o pomyłkach lekarskich. Artykuł ten, który wywołał duże poruszenie, drukujemy poniżej. Red.

Zdarzają się pomyłki lekarskie i przestępstwa lekarskie. Zarówno pomyłki jak i przestępstwa **nie są wyrazem złej woli lekarza.** Pierwsze opierają się na **niewiedzy** a stwierdzić trzeba, że medycyna jest nauką tak jeszcze niedoskonałą, że nawet najwybitniejsi lekarze mogą postawić fałszywą diagnozę, drugie zaś powstają **wskutek niedbalstwa i nieostrożności lekarza.**

Życie wskazuje, że bardzo często trudno jest rozgraniczyć te dwa pojęcia — **przestępstwa i pomyłki.** Często ma miejsce jedno i drugie równocześnie i niekiedy skrupulatne badania nawet **nie dają możliwości stwierdzenia, gdzie zaczyna się niedbalstwo, t. j. element przestępstwa, za który lekarz ponosi odpowiedzialność karną, a gdzie kończy się niewiedza t.j. element pomyłki,** za który lekarz żadnej odpowiedzialności ponosić nie może.

Kto ponosi winę, że wogóle są możliwe pomyłki lekarskie? Na ten temat istnieją w medycynie **dwa przeciwstawne poglądy.** Jeden pogląd oskarża tylko **lekarza.**

„Wadą większości lekarzy — mówił słynny klinicysta angielski Corrigan — jest **nie to, że wiedza ich jest niepełna, lecz to, że nie umieją oni patrzyć i widzieć".** Natomiast drugi pogląd oskarża **nie lekarza, lecz medycynę,** uważając, że nauka ta nie osiągnęła jeszcze takiej doskonałości, by możliwe było wykluczenie wszelkich pomyłek. Jeden z najwybitniejszych lekarzy i diagnostów prof. Bodkin mówi stale:

— **Uważam siebie za dość dobrego diagnostę, a mimo wszystko byłbym szczęśliwy, gdyby przynajmniej 30 proc. moich rozpoznań choroby były prawidłowe.**

Jaki pogląd jest słuszny?

Medycyna czyni nieustanne postępy. To, co stosunkowo niedawno jeszcze uważane było za główne symptomy do określenia choroby, obecnie jest uważane za symptom podrzędny. W związku z tym muszą ulegać zmianie również sposoby leczenia. Najlepszym dowodem tego jest, jak daleko posunęliśmy się w dziedzinie transfuzji krwi. Sceptyzyzm, z jakim dawniej odnosili się lekarze do tej sprawy, najjaskrawiej wyraził się w opinii wybitnego uczonego ubiegłego stulecia:

— **Aby móc dokonać transfuzji krwi, musimy mieć trzech baranów: jednego — od którego weźmiemy krew, drugiego — który bierze krew i trzeciego — któremu wlewa się krew.**

Dziś, gdy transfuzja krwi znalazła zastosowanie w setkach tysięcy wypadków i ocaliła wiele istnień ludzkich, **ten aforyzm brzmi jak anegdota,** ale w swoim czasie jego autor miał bardzo liczne rzesze zwolenników. Jak bardzo zmieniają się systemy leczenia świadczą przykłady ludzi, którzy leczyli się przed 100 laty u najlepszych lekarzy ówczesnych. Nprz. **wielki pisarz rosyjski Gogol na tle psychicznym nie chciał przyjmować pożywienia. Leczył go najwybitniejszy terapeuta ówczesny, lekarz angielski dr. Ower, który zaordynował systematyczne upuszczanie krwi pacjentowi, czym bardziej jeszcze osłabiał wycieńczony organizm chorego.**

Bardzo często pomyłki lekarskie powstają stąd, że kliniczny obraz rozwoju choroby jest zgoła inny, aniżeli o tym mówią podręczniki lekarskie. Spotykane są niekiedy t. zw. **„nieme" formy zachorowań** które zewnętrznie wcale nie są odczuwane, a wewnątrz organizmu czynią wielkie spustoszenia. Nie wolno więc zbyt szablonowo traktować każdej choroby.

Niedawno do kliniki zgłosił się pewien chory na obserwację. Okazało się, że w **ciągu ostatniego miesiąca** jego **zdolność do pracy spadła w takim stopniu, że należało zbadać, czy wogóle nadaje się on do pracy fizycznej.** Badano go w klinice w ciągu pięciu dni. Lekarze twierdzili, że **jest to złośliwa anemia.** Po **pięciu dniach pacjent umarł.** Gdy dokonano sekcji, okazało się, że wszyscy lekarze postawili fałszywą diagnozę, opierając się wyłącznie na objawach zewnętrznych. **W rzeczywistości chory miał guzy na mózgu.**

A wiele „niemych" kamieni w nerkach i wątrobie, wiele „niemych" guzów w mózgu i żołądku pozostaje nierozpoznanymi i prowadzi do ciężkich pomyłek lekarskich.

Podkreślić należy przy tym, że **większość pomyłek powstaje wskutek źle pojętej przez lekarzy specjalizacji.** Wielu lekarzy rozumie swą specjalizację w ten sposób, że badając chorego **zgoła nie interesuje się tym, co nie wchodzi w wąski zakres specjalizacji.** Lekarz — laryngolog będzie długo leczył chorego na **„chroniczny katar" krtani** i nawet nie wpadnie na myśl, że powinien mu zbadać płuca. To nie jest jego rzecz. A tym czasem **w płucach pacjenta rozwija się gruźlica.** Lekarz — specjalista nie może ograniczać się do ram swej wąskiej specjalności, kardynalnym warunkiem zbadania dolegliwości, z którą zgłasza się pacjent, jest jego **ogólne badanie.** Specjalista przeważnie tego nie czyni.

To jest przyczyną większości pomyłek. Organizm ludzki ma szereg sztandaryzowanych punktów, których lekarz nie pominie: **spojrzenie na język chorego, zbadanie pulsu.** Ale są też punkty, na które lekarz z reguły nie zwraca uwagi. **Gardło, kiszka prosta, refleksy źrenic.** Gdy chory skarży się na serce, lekarz uważa już za luksus, gdy **zbada mu brzuch.** Gdy chory skarży się na brzuch, lekarz **nie zada sobie trudu zbadania klatki piersiowej.** W wielu wypadkach lekarze zadawalają się niepełnymi analizami: badają tylko hemoglobinę krwi lub tylko białko w moczu, podczas gdy interesując się pełną anilizą, mieliby zgoła inne spojrzenie na stan chorego. W tym kryje się źródło pomyłek i to jest winą lekarza.

Często przyczyną pomyłek jest **nieostrożność lekarza.** który zbytnio polega na pierwszym swym wrażeniu. Może się zdarzyć, że lekarz się pomylił, bynajmniej nie ze złej woli. Ale nie chce się przyznać do swej pomyłki, pragnie, zupełnie fałszywie rozumując, zachować swój autorytet, kroczy dalej uparcie po mylnej drodze, odmawia konsultacji z kolegami i... **szkodzi choremu.** Ciekawe, że sami lekarze opowiadają o wielu takich wypadkach, ale, niestety, opowiadają nie o sobie, tylko o swych kolegach.

W pracy lekarskiej często widzi się **niewybaczalne uproszczenie i szablon.** Niekiedy lekarz ma w swym arsenale 2—3 ulubione diagnozy, którymi stale operuje, doprowadzając w ten sposób często do dramatów.

Szablon panuje nie tylko w diagnozie, ale i w leczeniu chorego. Są lekarze, którzy **wszystkie dolegliwości leczą zapomocą przepłukiwania żołądka, inni — zastrzykami hypersolowymi, inni wreszcie — grawidanem...**

Specjalny rozdział stanowią lekarze, którzy **są sami źródłami chorego.** Prawdą jest, że lekarz nie powinien ukrywać przed chorym stanu jego zdrowia, prawdą jednak jest niemniejszą, że nie powinien on wszystkiego mówić choremu. Powinien być bardzo ostrożny i liczyć **się ze słowami wobec chorego.** Znane są wypadki, gdy wskutek zbytniej gadatliwości, **lekarze wpędzili ludzi w choroby, których ci nie mieli.** Zdarza się to zwłaszcza z ludźmi nerwowymi, łatwo poddającymi się psychozie.

Konkludując, stwierdzić pragnę, że aczkolwiek istnieją pomyłki lekarskie, za które winę ponosi niedoskonałość medycyny, to jednak za większość pomyłek winę ponoszą sami lekarze. I tylko lekarze mogą przyczynić się do tego, by ilość pomyłek spadła do minumum. Gdy nie będą dokładali starań własnych w tym kierunku, będziemy już mieli do czynienia nie z pomyłkami, lecz z przestępstwami lekarskimi.

Prof. dr. P. Chingrin.

O wszystkim po trochu...

Ravel o literaturze. — 150-ta rocznica urodzin Byrona. — Co mówi Bernard Shaw o równouprawnieniu kobiet?.. — Nowy środek przeciwko bezsenności.—Celine antysemitą?

Zmarły niedawno znakomity kompozytor **Ravel** interesował się również bardzo żywo sprawami literackimi.

Najbardziej przezeń ulubionym pisarzem był **Huysmans,** lecz kompozytor nie przyznawał się do tego, ze względu na rozdźwięki między tym pisarzem a młodzieżą. Zdawało mu się, że Huysmans ze swym mistycznym estetyzmem bardzo się zestarzał i że deklarowanie swego doń przywiązania jest również **oznaką starości.**

Z poetów francuskich Ravel cenił najbardziej **Artura Rimbauda.** Bardzo wiele jego wierszy umiał na pamięć. Ale dziwił go ogromnie znakomity **sonet poety o kolorach i literach.**

— A — białe?... — dziwił się Ravel. — Nie rozumiem, w jaki sposób Rimbaud mógł coś podobnego napisać!... „A" jest przecie czerwone, a nie białe, czy on tego nie widział?...

Jak wiadomo, Rimbaud nadał niektórym samogłoskom specjalne barwy, dlatego, że w dzieciństwie posiadał **elementarz z kolorowym abecadłem.** Lecz Ravel widział te kolory naprawdę...

* * *

W bieżącym roku mija **150 lat od dnia, w którym przyszedł na świat Byron.** W Anglii przygotowują, oczywiście, wielkie uroczystości. Między innymi mają być po raz pierwszy ogłoszone drukiem **cztery niedawno wykryte listy poety,** pochodzące z 1815 roku. W jednym z tych listów Byron pisze na temat napoleońskich stu dni:

„Europa jest tak przerażona i wzburzona, jak gdyby conajmniej wydarzył się jakiś nieprzyzwoity wypadek podczas uroczystości dworskiej. Wszyscy powariowali ze strachu, że znowu trzeba będzie chwycić za broń i że nie wiadomo co będzie..."

* * *

Jeden z ostatnich numerów „Marianne" zamieścił następujące wynurzenia Bernarda Shawa na temat równouprawnienia kobiet:

— **Po co kobietom potrzebne jest równouprawnienie?... Prawo głosu jest im potrzebne w tym celu, aby swymi głosami wybierały do parlamentu... mężczyzn. Przypomnijcie sobie wybory 1918 roku. Kobiety głosowały wówczas po raz pierwszy. Rezultat: — do Izby Gmin weszła tylko jedna kobieta, lady Astor. Jedna kobieta na 614 mężczyzn!... Przyznacie sami, że to nie wiele. W dodatku, między nami mówiąc, jeżeli lady Astor weszła do parlamentu, to tylko dlatego, że nie ma takiej siły, która nie mogłaby jej wpuścić tam, dokąd ona chce się dostać...**

Tak pisał Bernard Shaw w 1938 roku. A przed czterdziestu laty tenże sam Bernard Shaw pisał:

— **„Kto sprzeciwia się równouprawnieniu kobiet, jest albo złym głupcem, albo mądrym oszustem..."**

Czasy zmieniają się...

* * *

Czy jest środek przeciwko bezsenności?...

Jest to pytanie w obecnych czasach bardzo poważne. Wedle ostatnich danych bezsenność traktuje się ostatnio **jako chorobę nawet bardzo poważną.** Organizm słabnie i błaha grypa może się okazać niebezpieczną.

Więc jaki jest środek przeciwko bezsenności?... Stare środki wszystkim są znane i trzeba przyznać, że już dostatecznie są skompromitowane. W dawnych, dobrych czasach doradzano: — niech się panu zdaje, że obok pana przechodzi stado owiec i licz pan przechodzące zwierzęta po kolei... Najpóźniej przy 50-tej owcy już pan zaśnie... Niestety, czasem człowiek doliczy do 300, aż w końcu traci cierpliwość i nie zasypia. Dodawanie pięciocyfrowych liczb również nie odnosi pożądanego skutku.

Lecz oto nowy środek, zalecany przez znanego reżysera Antoine'a. Nowy i — podobno — radykalny. Antoine radzi wziąć pierwszą-lepszą księżkę i czytać jakąkolwiek stroniczkę w odwrotnym porządku, to znaczy — od dołu w górę... **Podobno jedna stroniczka wystarczy, by książka wypadła z rąk i człowiek zasypia...**

Niektóre powieści współczesnych pisarzy można z równym powodzeniem czytać normalnie z góry na dół... Po dwóch, trzech stroniczkach książka tak samo wypada z rąk i człowiek zasypia...

* * *

Pamiętamy jeszcze chyba wszyscy rozgłos, jaki zdobyła powieść p. t. **„Podróż do kresu nocy".** Autorem tej powieści był Celine. Druga jego powieść p. t. **„Śmierć na kredyt"** rozczarowała ogromnie krytyków i rzesze wielbicieli jego talentu.

Obecnie Celine wydał nową powieść p. t. **„Bagatelles pour un Massacre".** Recenzje w pismach francuskich jeszcze się nie ukazały, ale o książce tej już mówi się bardzo wiele. Ale co najbardziej zadziwia w nowej powieści Celine'a to — **antysemityzm autora.** Celine uważany był dotychczas za niemal anarchistę, to też jego nagły przeskok w stronę faszyzmu i antysemityzmu musiał wszystkich zadziwić. Jedyna recenzja ukazała się dotychczas w „Vendredi". Krytyk nazwał Celine'a **„kompletnym idiotą",** zaznaczając jednocześnie, iż w nowej powieści Celine'a jak i w poprzednich jego utworach widoczne są jednak ślady wielkiego talentu. **(lu).**

Prasa niemiecka na świecie

Niemiecki Instytut dla spraw dziennikarskich obliczył, iż poza granicami Rzeszy wychodzi 2.000 dzienników i periodyków w języku niemieckim. W Rosji ukazuje się 40 gazet wyłącznie — rzecz prosta — komunistycznych, w Szwajcarii 450 pism, w Czechosłowacji 249, w Austrii 235. We Francji ukazuje się 80 pism niemieckich, w tym 78 w Alzacji i Lotaryngii. Dania liczy 2 pisma, Estonia tyleż. W Finlandii wychodzą 2 miesięczniki, w Grecji 4 tygodniki, w Italii 1 pismo, w księstwie Lichtenstein 2 pisma, w Jugosławii — 6 pism, w Luksemburgu — 8, w Holandii — 6, w Polsce — 60, w Rumunii — 12, Szwecja, Norwegia, Portugalia posiadają po jednym tygodniku. To w Europie. W U. S. A. ukazuje się 170 pism niemieckich, w Argentynie, Brazylii, Meksyku, Boliwii, Paragwaju, Urugwaju ukazują się pisma niemieckie finansowane przez Rzeszę, w Chinach 2 pisma, w Afryce — 16, w Australii 5 pism codziennych.

W kotle bałkańskim kipi i wre...

Bałkany to chwiejąca się piramida, zbudowana na wzajemnej nienawiści narodów. — Co się dzieje w Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Grecji

Półwysep bałkański zawsze odgrywał dużą rolę w życiu Europy. Niezwykła etnograficzna mozaika, pomieszanie narodowości, wyznań i poglądów politycznych — wszystko to czyniło z państw bałkańskich źródło **ustawicznych niepokojów i wstrząsów.**

Strzał w Sarajewie, małym miasteczku serbskim, raczej bośniackim, wywołał wojnę światową. Od tego czasu wiele się zmieniło i dzisiejsza mapa Bałkanów zupełnie nie jest podobna do mapy okresu przedwojennego. Zmieniło się wszystko... **z wyjątkiem przeciwieństw narodowościowych, wyznaniowych i politycznych.** Najgłówniejsze pozostało. I dlatego półwysep bałkański, mimo wszelkich pozorów, w dalszym ciągu jest tak niespokojnym i kipiącym kotłem, jak przed dwudziestu laty.

Słynny dziennikarz amerykański John Hunter, w swej interesującej książce „Europa, jaką ja widziałem", daje w jednym z rozdziałów ciekawą charakterystykę państw Bałkańskich.

Pisze on, że półwysep ten — to **chwiejąca się piramida, zbudowana na wzajemnej nienawiści narodów i mniejszości narodowych do większości. Kto kogo bardziej nienawidzi: Bułgar Serba, czy Serb Chorwata** A czy nienawidzą się oni wzajemnie w takim samym stopniu, w jakim wszyscy razem nienawidzą Włocha czy Greka? Kto żywi większe uczucie antypatii i wrogości: **Węgier do Rumuna, czy Rumun do Bułgara?** Serię takich pytań możnaby ciągnąć w nieskończoność. Prądy polityki bałkańskiej, na które ostatnio mniej szą zwracano uwagę wobec wydarzeń w Europie centralnej, w rzeczywistości są decydującym czynnikiem dla pokoju europejskiego. Zorientować się w tych prądach nie jest rzeczą łatwą. John Hunter ogranicza się więc do charakterystyki poszczególnych państw.

Struktura Rumunii

Na czoło wysuwa się **RUMUNIA,** z natury rzeczy interesująca w chwili obecnej całą Europę. **Jest to kraj rolniczy, liczący 18 milionów ludności.** Na 18 milionów ludności — **6 milionów mniejszości narodowych,** wybitnie opozycyjnie ustosunkowujących się do większości. Zwłaszcza **mniejszość węgierska** żywi uczucia nienawiści do Rumunów. Nie ustępuje pod tym względem **mniejszość bułgarska.** Natomiast mniejszość ukraińska, coprawda mniej nienawidzi, lecz ustosunkowuje się jednak wybitnie opozycyjnie do rządzących Rumunów. W tych warunkach o dobrobycie i rozwoju państwa może decydować tylko rozsądna i właściwa polityka narodowościowa.

Do niedawna Rumunia była wyłącznie **krajem rolniczym.** W ostatnich latach nastąpiło dopiero jej uprzemysłowienie. Charakterystyczne, że **uprzemysłowienie kraju było zasługą nie Rumunów, lecz mniejszości żydowskiej.** Wślad za uprzemysłowieniem nastąpiła **poprawa sytuacji ekonomicznej Rumunii.**

John Hunter charakteryzuje również niektóre stronnictwa rumuńskie, co ma zwłaszcza aktualny posmak obecnie.

Na czoło stronnictw politycznych wysuwa się **PARTIA NARODOWO-CHŁOPSKA,** na czele której stoi **Maniu.** Jest to stronnictwo demokratyczne, którego program przewiduje właściwą politykę narodowościowa i które pragnie przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do parlamentu, w kierunku większej demokratyzacji. Występuje ono zwłaszcza **przeciwko przyznaniu premii wyborczych stronnictwu rządowemu,** co powoduje, że stronnictwo to każdorazowo zdobywa większość w parlamencie. Są to t. zw. słynne **„wybory rumuńskie".** Maniu jest **osobistym przeciwnikiem króla** i to jest prawdopodobnie przyczyna, że król nie dopuści tego stronnictwa do rządów (wypadki ostatnich dni potwierdziły obserwacje Huntera. Maniu nie otrzymał misji utworzenia rządu, mimo, że zdobył **największą ilość mandatów w ostatnich wyborach. Przyp. red.).**

STRONNICTWO NARODOWO - CHRZEŚCIJAŃSKIE, na czele którego stoi obecny premier Goga, zdaniem Huntera **nie ma żadnego oparcia w masach.** Jest rzeczą wykluczoną, by przy swobodnej rozgrywce sił stronnictwo to objęło rządy w Rumunii. (Dziennikarz amerykański, pisząc swą książkę, nie przewidział, że władzę otrzyma partia, która zdobyła w wyborach najmniejszą ilość mandatów. **Przyp. red.).**

„ŻELAZNA GWARDIA" założona w roku 1927 przez Corneliusa Codreanu jest partią **proniemiecką.** Wychodzi ona z założenia, że w Rumunii istnieje mniejszość niemiecka bardzo silna — 800.000 ludności—**że mniejszość ta jest wrogo ustosunkowana do mniejszości węgierskiej i tę okoliczność pragnie ona wygrać przez zbliżenie się polityczne do Niemiec.**

O królu Karolu Hunter w swej książce nie wspomina. Podkreśla natomiast bardzo interesujący szczegół, dotyczący wychowania następcy tronu rumuńskiego, Michała. Wychowywał się on w szkole normalnej. W jego klasie było 12 uczniów, zebranych z pośród wszystkich mniejszości narodowych Niemiec, Bułgar, Żyd, Węgier, Ukrainiec. Miało to na celu **umożliwienie poznania przez młodego następcę tronu charakterystycznych cech przedstawicieli wszystkich dzielnic i wszystkich mniejszości, zamieszkujących Rumunię.** Raz na tydzień ta pstra mozaika kolegów szkolnych księcia Michała zapraszana była do pałacu i spożywała obiad ze swym królewskim kolegą.

John Hunter akcentuje, że książę Michał odegra w przyszłości wielką rolę w życiu Rumunii. Jest młodzieńcem wybitnie mądrym i ma niepospolitą zdolność obcowania i obchodzenia się z ludźmi.

Sytuacja w Jugosławii

KRÓL JUGOSŁAWII Piotr II liczy obecnie 14 lat. Następca tragicznie zmarłego króla Aleksandra, jest najmłodszym monarchą w Europie. Stoi na czele państwa, liczącego 13,5 milionów ludności — Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Macedończyków, Czarnogórców, Dalmatyńczyków, Bośniaków i Hercegowińczyków. Już ten spis mówi sam za siebie. Kraj ma trzy panujące wyznania: **prawosławne, katolickie i mahometańskie.** Kraj ma dwa urzędowe alfabety: **cyrilicę i łaciński.** Trójjedyna Jugosławia nie jest jednolita nawet pod względem politycznym. W żadnym bodaj kraju nie ma tak silnie rozwiniętego **separatyzmu dzielnicowego,** który jest równocześnie separatyzmem narodowościowym.

Młody król nie rządzi. **Krajem rządzi rada regencyjna,** składająca się z brata zmarłego króla, księcia Pawła, lekarza Radeko Stankovica i b. gubernatora Chorwacji Iwana Petrovica.

Książę Paweł jest anglofilem, Radeko Stankovic — germanofilem, Iwan Petrovic — frankofilem. Petrovic jest Dalmatyńczykiem i stanowczym przeciwnikiem federacji narodów jugosłowiańskich.

Jugosławia ma bardzo silną mniejszość Macedońską. **A Macedończycy uważają siebie za Bułgarów.** Stąd nienawiść Macedończyków do Jugosłowian.

Hunter pisze: **„Jugosławia po dzień dzisiejszy znajdowała się w sytuacji wiernego małżonka i szczęśliwego małżonka Francji. Dziś spogląda ona na północ, na niemiecką wysoką blondynkę i martwi się, że prawo europejskie nie dopuszcza bigamii. Chciałaby się rozwieźć i ożenić po raz wtóry — boi się trochę. Jakże żałuje, że nie można mieć równocześnie dwóch żon..."**

Polityka Bułgarii

CAR BUŁGARSKI BORYS jest raczej teoretykiem, aniżeli realistą. Jest to jedyny monarcha w Europie, który może się pochwalić, że **zna osobiście największą liczbę swych poddanych.** Jego pasią jest bowiem odbywać spacery po ulicach Sofii lub też wyjeżdżać samochodem na prowincję i tam odbywać rozmowy z przypadkowo napotkanymi ludźmi. Ulubionym jego zajęciem jest **prowadzenie lokomotywy.** Gdy ożenił się z córką króla włoskiego Giovanną, przedstawiał ją swym przyjaciołom poprostu: **„Moja żona".**

Bułgaria czuje się pokrzywdzoną w wyniku wojny, ponieważ król Ferdynand, wbrew opinii całego narodu, opowiedział się w czasie wojny po stronie państw centralnych. **Naród wypędził później króla Ferdynanda — dlaczego naród ma teraz cierpieć?** Mimo pokrewieństwa króla Borysa z królem włoskim **Bułgaria nie prowadzi polityki pro włoskiej.** Raczej lawiruje. Jej sympatie są po stronie Francji, ale z drugiej strony przeszkodą do przyjaźni z Francją jest Jugosławia. Bułgaria **nie daruje Jugosławii części Macedonii i szczerze cieszyć się będzie, gdy Jugosławia zmieni ostatecznie swą politykę zagraniczną i umożliwi Bułgarii zajęcie miejsca przy boku Francji.**

„Serb" jest w Bułgarii słowem obraźliwym. A równocześnie istnieje w Bułgarii **dość wpływowa grupa polityków, którzy wypowiadają się za połączeniem Bułgarii i Jugosławii w jedno państwo — państwo słowian bałkańskich.**

Macedonia będzie tym punktem zapalnym, który w przyszłości spowodować może wojnę jugosłowiańsko - bułgarską.

Nad Morzem Śródziemnym

KRÓL GRECKI JERZY, który zajmował już niegdyś tron helleński, wrócił nań w końcu 1935 roku. Dwunastoletnia walka pomiędzy rojalistami a republikanami zakończyła się **zwycięstwem monarchii.**

Grecja jest bez zastrzeżeń **anglofilską.** Opowiadają, że powrót króla Jerzego na tron jest w większym stopniu **dziełem „Inteligence Service" aniżeli monarchistów greckich.** Anglia pilnuje morza Śródziemnego. Grecja nie prowadzi polityki dwutorowej. **Jej sympatie są całkowicie i bez zastrzeżeń proangielskie.**

* * *

W łańcuchu państw bałkańskich jest miniaturowa monarchia — **ALBANIA,** na czele której stoi król Zogu. Achmet Zogu zakochał się niegdyś w Miriannie Zuglidi. Jej ojciec nie udzielił **swego** zezwolena na ślub — Zogu zaprzysiągł wówczas, że zostanie królem **albańskim,** by ukarać upartego jca. Zwolennicy Zogu porwali Mirianne, ale odbił ją jej ojciec i własnoręcznie zamordował, byle nie dostała się w ręce nienawistnego Zogu. Gdy Zogu zdobył koronę, **Zugludi został publicznie poćwiartowany.**

Achmet Zogu był uczestnikiem wielu rewolucyj. W Albanii polityka znaczy rewolucja. Zogu płynie wzdłuż delty włoskiej. Dzięki starciu interesów Italii i Jugosławii stworzył on **niepodległość Albanii.** Jest italofilem bez zastrzeżeń.

* * *

Znakomity grecki działacz polityczny Venizelos powiedział niegdyś, że wojna europejska miała na celu **„zeuropeizować Bałkany".**

Rezultat — zdaniem Johna Huntera — był wręcz przeciwny. **Nastąpiła „bałkanizacja Europy".**

B. Or.

Jasnowidzenie jako nauka

Dzieło prof. Rhine'a o telepatii i przeczuciach

Mieliśmy dotąd w dziedzinie jasnowidzenia dużo świadectw osób wiarygonych, mieliśmy dużo dowodów, że **„coś w tym jest",** wszystko to jednak było oparte na kruchych podstawach potocznych rozmów, a poza tym nie było żadnej kontroli ilościowej prób zakończonych sukcesem, które sceptyk słusznie uważać mógł za **wynik przypadku wobec nieograniczonej liczby tajonych niepowodzeń.**

Oprzeć jednak tę dziedzinę ducha ludzkiego, tak uzależnioną od nastroju, od momentu natchnienia, przelotnej intuicji na metodzie nauk doświadczalnych, której żąda surowy fizyk czy przyrodnik, nie było rzeczą wcale prostą. Niemniej jednak zostało to dokonane i dziś zwolennicy telepatii nie potrzebują opierać swojej wiary na słowach jakiejś pani, którą coś kiedyś „tknęło", ale na **kilku tysiącach doświadczeń,** z których **opisane zostały wszystkie, zarówno udane** jak i nieudane. Tym, który dokonał tego, jest profesor **dr Joseph Rhine.** Wyniki swych prac opracował w dwóch tomach: „Extra-Sensary Perception" oraz świeżo wydanej „New Frontiers of the Mind" (Postrzeganie nadzmysłowe i Nowe granice umysłu).

Największą zasługą prof. Rhine'a jest uporządkowanie całej tej wiedzy, która dotąd była prawie wyłącznie łupem szarlatanów. Oddzielił przede wszystkim **telepatię (czyli czytanie cudzych myśli)** od **jasnowidzenia** (wizje odległych wydarzeń lub odległych rzeczy), a następnie uchwycił związek między **„postrzeganiem nadzmysłowym"** (stworzony przez niego termin) a codziennymi nerwowymi i umysłowymi procesami, tym samym więc **uznaje wagę „przeczuć",** które nas w potocznym życiu, nagle, i bez żadnych logicznych przyczyn, nawiedzaia.

Rozmaitości ze świata

—:—

WYDATKI NA ZBROJENIA ŚWIATOWE.

Wydział statystyczny sekretariatu Ligi Narodów ogłosił dane, odnoszące się do wydatków na zbrojenia w roku 1937. Wydatki te wyniosły w sumie ogólnej 7.1 miliardów za rok 1936, 5.6 miliarda za rok 1935, 5.1 miliarda za 1934 r., 4.5 miliarda za 1933 r. 4.3 miliarda za 1932 rok, 2.5 miliarda za 1914 r. W ciągu 25 ostatnich lat wydatki na zbrojenia uległy potrojeniu, jeśli zaś obliczać w dolarach papierowych, wzrosły nawet pięciokrotnie. Największa część wydatków tych przypada na Europę, bo 4.6 miliarda, na kraje pozaeuropejskie — 2.5 miliarda. Na ogólną liczbę wymienionych przez Ligę Narodów 64 krajów, 7 krajów partycypuje w sumie ogólnej 7.1 miliarda sumą 5.4 miliarda.

MILIONY AUT ZALUDNIAJĄ ŚWIAT.

Prasa fachowa w Ameryce oblicza ilość znajdujących się obecnie w użyciu na całym świecie aut na 40 milionów. Z tej olbrzymiej liczby przypada więcej niż połowa, bo 28.700.000 wozów na same Stany Zjednoczone. Sama zaś tylko suma podatków, które uiszczają corocznie właściciele tej armii aut w U.S.A. wynosi olbrzymią sumę 1 miliarda 400 milionów dolarów. Jest to więcej, niż w niejednym kraju wynosi cały budżet roczny. Ale też w U.S.A. auta są tanie, benzyna niedroga i szosy i autostrady znakomite.

OD CZASÓW GUTENBERGA.

Amator statystyki, Anglik R. W. Ruthers, obrachował, iż od czasu wynalezienia prasy drukarskiej Gutenberga, wydano i wydrukowano na całym świecie więcej, niż 30 milionów książek. Jeśli chodzi o tematy, istnieją takie, do których autorzy mają zdecydowaną predylekcję; jak twierdzi np. Ruthers wydano ponad 700 książek poświęconych historii i uprawie kartofli. Wszystkie jednak rekordy bije Napoleon, o którym napisano nie mniej niż 70.000 książek. Z dzieł o Napoleonie można ułożyć całą obszerną bibliotekę, zawierającą książki we wszystkich omal językach świata.

Ciężka sytuacja gospodarcza Włoch

Kraj bez budżetu, bilansu i kontroli. — Eksport maleje z każdym dniem, zapasy złota są na wyczerpaniu. — Olbrzymia armia w Abisynii, Libii, Hiszpanii. — Jak pokryć deficyt?

W jednym z czasopism zagranicznych ukazał się niezwykle ciekawy wywiad z przedstawicielem włoskiej finansjery na temat **obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej Włoch.** Jak wiadomo, ostatnio toczyły się pertraktacje w sprawie zawarcia układu handlowego włosko - amerykańskiego, które zostały jednak przerwane, ponieważ Stany Zjednoczone nie chciały uznać oficjalnie podboju Abisynii przez Włochy.

— **Co tam słychać u was... na Zachodzie?...** — zadaje pierwszy pytanie finansista włoski.

— **Staramy się odgadnąć, co Włochy uczynią w najbliższym czasie. Wasz Duce i Fuehrer...** — odparł dziennikarz.

— Byłoby lepiej, gdybyście się zajęli czym innym. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, jak w danym kraju wygląda sytuacja. Od tego zależy, co rząd może czynić...

— Jeśli chodzi, naprzykład, o sytuację Niemiec, dla nikogo, kto chce ją naprawdę poznać, nie jest ona tajemnicą...

Niemcy i Włochy

— **We wszystkich gazetach roi się od wiadomości z Niemiec... Bardzo wiele informacyj niewątpliwie nieścisłych, ale mimo to można sobie wytworzyć pewien obraz. Ale mam wrażenie, że o nas wiedzą w Europie nie wiele. Za każdym razem, gdy przybywam do Paryża lub do Londynu, konstatuję, że te wyobrażenia są bardziej fantastyczne, niż za poprzednim moim pobytem. W mojej branży ludzie jeszcze się orientują. Bankierzy widzą wiele i gdy rozmawiałem z nimi w Londynie i w Amsterdamie, musiałem przyznać, że wiedzą coś nie coś. Natomiast t. zw. szerokie rzesze społeczeństwa nie mają absolutnie żadnego wyobrażenia. Powinien pan napisać coś o Włoszech. Że nie jest u nas tak świetnie, jak to by się wydawało na pierwszy rzut oka...**

— Z Włochami, my, dziennikarze, mamy wielkie trudności. Jest to kraj prawie bez cyfr. Kilka danych statystycznych, jakie istnieją i które prawdopodobnie nie odpowiadają rzeczywistości, nie przedstawiają żadnej wartości dla cudzoziemców. Jeśli więc ktoś chce uczciwie poinformować o Włoszech, może tylko podać opinię osób miarodajnych...

— **A więc jeśli chodzi o moją opinię, mogę tylko powiedzieć, że stoimy u progu wielkiego krachu...**

— **Łatwo to powiedzieć... Państwo i krach... Tego sklepiku zamknąć nie można, on nigdy nie bywa zamknięty. Ludzie ciągle pracują i żyją.**

— Zostawmy abstrakcje. Przyjrzyjmy się rzeczywistości. **Jest pewna różnica między Niemcami a Włochami. Chociażby pod względem aprowizacji. W tej dziedzinie stoimy lepiej.** Sami pokrywamy całkowite nasze zapotrzebowanie za wyjątkiem może pszenicy i owsa. Oczywiście, że to zapotrzebowanie jest nie wielkie. **Chłop włoski zawsze odżywiał się bardzo skąpo.** Pod tym względem nic się nie zmieniło. Ale za to sytuacja Niemiec przedstawia się znacznie lepiej w dziedzinie surowców i fabrykatów. **Stan naszych finansów pozostawia wiele do życzenia.**

Zapasy na wyczerpaniu

— Czy chce pan przez to powiedzieć, że **sytuacja gospodarcza we Włoszech przedstawia się dziś gorzej, niż w okresie wojny abisyńskiej?**

— **Zmiany zaznaczają się z każdym dniem. Jest rzeczą jasną, że nawet ruch turystyczny plus eksport nie zdołają pokryć rachunku importowego. Ciągle trzeba było sięgać do żelaznego, a właściwie złotego kapitału. Doszliśmy obecnie do tej granicy, której nie odważy się przekroczyć człowiek nawet najbardziej do hazardu przywykły. Dan**

panu jeden z wielu przykładów: wprawdzie już przed półtora roku trudno było importerom o uzyskanie zezwolenia na zakup towarów zagranicznych, ale gdy importer zezwolenie takie uzyskał, waluta była natychmiast do jego dyspozycji. Dziś jest inaczej. Nawet po uzyskaniu zezwolenia, trzeba czekać miesiącami na wypłatę.

Niech pan przejdzie się po naszych portach, a zauważy pan szereg nierozładowanych statków towarowych. Dowie się pan nawet o takich faktach, że **niektóre nierozładowane statki powróciły do swych ojczystych krajów.** Zapyta pan, dlaczego? Po prostu dlatego, że **nadawcy towarów zastrzegli sobie prawo nie wydawania towarów przed otrzymaniem gotówki, a banki dewizowe ciągle odraczały termin przydziału zagranicznej waluty.** Gdyby chodziło tylko o planowe restrykcje, nie udzielanoby zezwoleń. Ale tu w grę wchodzą czynniki niezależne od polityki rządu.

A oto inny przykład. **Na podstawie tak zwanych „rzymskich protokułów" poczyniliśmy pewne ustępstwa handlowe na rzecz Austrii.** Przyrzekliśmy zakupić w Austrii na kilka milionów szylingów więcej towaru, niż Austria u nas.

Praktycznie saldo na korzyść Austrii było wyrównane za pomocą akcyj austriackich przedsiębiorstw, będących w posiadaniu rządu włoskiego. Zapas ten został jednak wyczerpany i z tą chwilą **zwróciliśmy się do Austrii, aby zechciała łaskawie zrezygnować z uzyskanych ustępstw i już prowadzi się w tej sprawie pertraktacje, jakkolwiek termin zawartej umowy upływa dopiero za kilka miesięcy.** Z tego widać, że nasza sytuacja złotowo - dewizowa nie przedstawia się pomyślnie.

— Jak wobec tego przedstawia się praktycznie kwestia produkcji? — zapytuje dziennikarz.

— **Praktycznie** — odpowiada finansista włoski **sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że terminy dostaw stają się co raz dłuższe. Dokompletowanie maszyn fabrycznych jest sprawą, przeciągającej się od wiosny do następnej zimy. Naszym jedynym poważnym artykułem eksportowym są, jak wiadomo,** auta. Ale niech pan zapyta naszych przedstawicieli w Paryżu, jak długo muszą czekać na wykonanie zamówienia, a nie należy zapominać, że tu chodzi o sprawę eksportu.

Wydatki na armię

— Oczywistym skutkiem tego stanu rzeczy jest chyba wzrost bezrobocia?

— **Nie jest tak, jak pan myśli, albowiem nie należy zapominać, że stosunkowo przemysł we Włoszech nie odgrywa takiej samej roli, jak w Niemczec. Wzrost ilości bezrobotnych z powodu braku surowca przy ogólnej nie wielkiej liczbie robotników w czasach normalnych nie przedstawia się więc groźnie i daje się łatwo zrekompensować przez powiększenie ilości wojska. Nie należy zapominać, że armia nasza ciągle się powiększa. Mamy obecnie 200 tysięcy wojska w Abisynii — trudno o mniejszą ilość wojska na tym olbrzymim terytorium — 100 tysięcy w Hiszpanii i 75 tysięcy w Libii. W stosunku do ludności Włoch jest to w okresie pokojowym najliczniejsza armia wszystkich czasów.**

— Mam wrażenie, że na tym polegają właśnie trudności gospodarcze Włoch. Podobnie bowiem jak w Niemczech import może wcale się nie zmniejszył, lecz został pochłonięty przez konieczność większego wytężenia przemysłu wojennego.

— **Zbliżamy się teraz do punktu, który stanowi zazwyczaj największą niespodziankę dla moich rozmówców zagranicznych. Każdy z moich przyjaciół, gdy mu to mówię, kiwa niedowierzająco głową i odpowiada: — „Gdyby to nie był pan, nie uwierzyłbym".** Pana to niewątpliwie również zdziwi, ale faktem jest, że **nasz przemysł wojenny rozwija się bardzo słabo. Podczas wojny abisyńskiej nie mogliśmy nadążyć z produkcją materiałów wybuchowych. Ostatecznie nie rozumiem dlaczego moi zagraniczni rozmówcy są tymi faktami tak bardzo zaskoczeni! Jak było podczas wojny europejskiej? Wojna bynajmniej nie koncentrowała się na froncie włoskim, a mimo to nie udało nam się pokryć samodzielnie całego zapotrzebowania materiałów wojennych zarówno pod względem fabrykacji, jak i zapłaty. Nie wiele zmieniło się pod tym względem od owego czasu. Jesteśmy małym sklepikiem — w tym cała rzecz. Mimo pozorów, Włochy nie są przygotowane do przyszłej wojny. Nigdy nie mieliśmy możności być tymi, za których nas powszechnie uważano. Posiadamy niewątpliwie pierwszorzędne gatunki broni. Ale nigdy nie mogliśmy nadążyć z pokryciem całkowitego zapotrzebowania za wyjątkiem marynarki, która jest wyposażona wyjątkowo dobrze. Przyczyna tych niedomagań tkwi w tym, że**

jesteśmy narodem biednym

Nasze wpływy podatkowe są nikłe, nasze kapitały niewielkie.

Wyjaśnię to panu na przykładzie. **Francja jest dumna z tego, że w bieżącym roku doprowadzi swój budżet do równowagi, dzięki temu, iż deficyt wynosić będzie tylko 15 miliardów franków. Uzyskanie tej brakującej sumy drogą wewnętrznej pożyczki nie stanowi dla Francji żadnego istotnego problemu. Włochy dla zrównoważenia swego budżetu za rok ubiegły potrzebują znacznie mniej, bo tylko 4 miliardy lirów, to znaczy 6 miliardów franków. Ale uzyskanie tej sumy jest dla nas zagadnieniem bardzo poważnym. To co dla innych państw jest rzeczą łatwą i nieistotną, dla nas urasta do rozmiarów wielkiego problemu. A przy tym wydajemy na zbrojenia o połowę mniej niż Francja.** Z tych samych względów nie możemy wykorzystać naszych atrybutów politycznych.

Zdobyliśmy Abisynię, ale musimy narazie odłożyć na dalszą metę jej „ucywilizowanie" z powodu braku odpowiednich funduszów. Nie jestem teoretykiem i nie mogę tego wytłumaczyć w sposób naukowy, ale wiem jedno: jeżeli, naprzykład, nasze akcje bankowe oficjalnie nie podlegają już notowaniu i jeżeli w obrotach nieoficjalnych akcja „Banca-Commerciale" spadła z 1.500 w 1930 roku do 60 punktów, nie może to dobrze świadczyć o sytuacji gospodarczej.

L. S.

List z Palestyny

W pobliżu Sodomy i Gomory.—W gościnie u Arabów.—Najniższe miejsce świata.—Zgodne współżycie Żydów i Arabów

Tel-Aviv, 31.12.37.

Siegvart Gruenpeter nie jest 100% aryjczykiem. Coś tam nie sztymowało z prababką czy dziadkiem — i musiał opuścić rodzinny Frankfurt nad Menem, pomimo efektownie brzmiącego pogańsko-germańskiego imienia.

Ewenement rasistowski w Niemczech nie był dlań bynajmniej katastrofą. Kiedy się ma 20 lat, wita się z entuzjazmem każdą sposobność wyjazdu w nieznane.

Siegvart pędzi romantyczny żywot maszynisty lokomotywy benzynowej w nowootwartym oddziale Zakładów Potasowych nad Morzem Martwem.

W **pobliżu Sodomy i Gomory,** w miejscu, w którem może ongi małżonka Lota zmieniła się w słup soli, krążą lokomotywki, ciągnące za sobą wagoniki słonego mułu, wydobywanego z morza, zwanego przez beduinów na pamiątkę owego zdarzenia — **Bahr al Lut czyli Morze Lota.**

Co pewien czas spędza Siegvart weekend w Jerozolimie lub Tel-Avivie, gdzie w kawiarniach i restauracjach, tak „gemütlich" urządzonych przez emigrantów z Trzeciej Rzeszy, nabiera sił do dalszej walki ze swą słoną pustynią

Zapoznaliśmy się przy prawdziwych **frankfurckich kiełbaskach z „kartoffelsalat", do których** zagryzaliśmy hamburskim chlebem z „berlińskiej piekarni" Akiby Grossa w Tel-Avivie, i które zapijaliśmy świetnym piwem z pierwszego browaru żydowskiego z Riszon-le-Cijon.

W toku rozmowy okazało się, że Sjegvart nazajutrz wraca do Sodomy, na ucztę urządzoną przez robotników arabskich z okazji zakończenia Ramadanu, który jest miesiącem postu u muzułman.

Skorzystałem z zaproszenia i przepustki Zakładów Potasowych i zabrałem się z Siegvartem. Opuściliśmy Jerozolimę, pokrytą szronem, o 8-ej rano, w samochodzie policyjnym uzbrojonym w kulomiot Lewis'a.

Aron, policjant żydowski przy sterze, specjalista od tej drogi, nacisnąwszy czapkę barankową na czoło, wziął odrazu tempo, zapierające oddech w piersi Samochód jakgdyby pozbawiony hamulców staczał się po gwałtownym 40-kilometrowym spadku dzielącym Jerozolimę od brzegów Morza Martwego.

Mniejwięcej na połowie drogi minął nas **kremowy Rolls Royce emira Transjordanji, wspinający się pod górę.** Oznaczało to drogę wolną od bandytów na przeciąg conajmniej dwuch godzin. Emir Abdalla nie należy do stronników Muftiego i **rząd palestyński starannie oczyszcza** drogi, po których ma jego samochód przejechać.

Po półgodzinnej jeździe wśród krajobrazu, przypominającego zdjęcia z powierzchni księżyca, minęliśmy wielką tablicę z napisem: „Poziom Morza" w trzech językach oficjalnych Palestyny.

Byliśmy o 800 metrów poniżej poziomu Jerozolimy, gwałtowna zmiana ciśnienia atmosferycznego objawiała się **wzrastającym wciąż szumem w uszach.** Droga spadała wciąż niżej i niżej. Zrobiło się nagle gorąco, zrzuciliśmy szale i swetry, które chroniły nas przed przejmującym chłodem Jerozolimy.

Zostawiliśmy z lewej strony Jerycho, z jego tropikalnym klimatem i gajami bananowymi, i po chwili wyłoniła się przed nami **nieruchoma tafla Morza Martwego.**

Byliśmy w **najniższym miejscu świata, o 400 metrów pod poziomem morza.** Początkowo nie słyszeliśmy własnych głosów, stopniowo jednak organizm przyzwyczaja się do wysokiego ciśnienia, i szum w uszach ustaje.

Wielka Łódź motorowa uwozi nas od przystani położonej w pobliżu zakładu kąpielowego dla amatorów pływania w tej gęstej solance.

Huk motoru głośnym echem odbija się od nagich skał Transjordanji z lewej, i pustynnych gór Palestyny z prawej strony.

Pod wieczór przybliśmy do południowego brzegu Morza — celu naszej przeprawy.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 3 ROK VI | NIEDZIELA, 16 stycznia 1938 R.

Rex zdobywa pierwszą nagrodę

Wyścigi maszyn, zwierząt i ludzi

napisał Andrzej Kański



...nie zrób mi zawodu, piesku — szeptała Mary do potężnego buldoga o krwawych ślepiach...

Harry Cecill — dżentelmen o nieposzlakowanej elegancji, poprawiwszy monokl, skierował się w stronę stadionu.

Idąc, kłaniał się, — jednym wyniośle, drugim chłodno, miał bowiem wielu wrogów i wielu przyjaciół. Trochę dłużej spojrzenie jego zatrzymało się na komisarzu Wartingu, który, ujrzawszy eleganta w monoklu jakgdyby ironicznie przymrużył oczy.

Lecz Harry Cecill, nie racząc nawet zwrócić uwagi na oficera policji, z podniesioną głową poszedł dalej.

Stadion dnia tego przepełniony był po same brzegi: nic zresztą dziwnego skoro sam program przedstawiał się ogromnie interesująco.

Udział brali w nim ludzie, zwierzęta i maszyny.

Wyścig maszyn rozpoczął też imprezę.

Pełnym gazem wystartowało do wyścigów sześć motocykli.

W szalonym pędzie dziewięciokrotnie okrążyły one stadion, zmierzając do mety.

Gnały jak wicher.

Na wirażu jedna z maszyn wywaliła się. Druga, pędząca tuż za nią przewróciła się również, natknąwszy na żywą przeszkodę: leżącego na ziemi motocyklistę.

Sanitariusze i lekarz popędzili w stronę miejsca katastrofy. Pokazało się jednak że obeszło się bez większego wypadku. Dwa złamane żebra i pięć wybitych zębów to przecież stanowczo niewiele a bądź co bądź emocja, jaką przeżywała publiczność, była niezwykła!..

Tymczasem zwycięskie maszyny schodziły już z pola, na ich zaś miejsce ukazało się sześć wspaniałych rumaków, niosąc na siodłach sześciu dżokejów.

Rozbarwiło się boisko kolorami: czerwonym, szafirowym, żółtym, zielonym liliowym i białym, podczas gdy jeźdźcy w swych jasnych kurtkach gnali ku mecie.

Po biegu płaskim nastąpił bieg z przeszkodami, w którym brało również udział sześć wierzchowców.

Z kolei zeszły z pola konie a miejsce ich zajęli ludzie.

Biegi były urozmaicone. Program przewidywał bowiem najrozmaitsze ich kategorie.

Więc najpierw bieg na dystans czterystu metrów. Tu zwyciężył Archibald Perry, uzyskując czas olimpijskiego rekordu.

Mniej efektowne były biegi na osiemset a potem na dwa tysiące metrów. Owszem, Franciszek Rang, faworyt publiczności, wykazał podczas tych ostatnich wysoką klasę, jednakowoż podczas finału „spuchł" tak, że w bardzo katastrofalnej formie dopadł taśmy.

Wnet potem nastąpić miał bieg sprinterów. W międzyczasie jednak odbyć się miały emocjonujące wyścigi buldogów.

Rex startuje

W popularnych w Ameryce wyścigach psów, biorą zazwyczaj udział charty, jako najbardziej rącze i zwinne. Tu jednak zastąpiło ich sześć rosłych buldogów, które przytrzymywane za obroże przez swoich właścicieli, przekrwawionymi ślepiami spoglądały na tor.

Technika podobnych zawodów polega na tym, iż przodem puszcza się w stronę mety sztucznego zająca, który jest wabikiem, ciągnącym za sobą psy.

Wśród ogólnej wesołości kończono ostatnie przygotowania.

Rex rasowy buldog o szerokich piersiach i potężnych zakrzywionych łapach zwracał na siebie ogólną uwagę znawców.

„Stawiamy na „Rexa"... „Stawiam dziesięć dolarów na „Rexa" — kłębił się tłum pod kasą totalizatora.

Rex jakgdyby rozumiejąc jak wielką sensację wzbudza w tłumie, stał dumny i wyniosły.

Miss Mary Horn gładziła białą rączką potworny łeb swego ulubieńca.

— Pamiętaj piesku, żebyś nie zrobił mi zawodu!... Masz pierwszy dociec do mety, rozumiesz? — szeptała mu pieszczotliwie do ucha, podczas gdy wielki buldog mrużył ślepia, jakgdyby dając swej pani do zrozumienia, żeby nie bała się o niego, on bowiem ma w wielkiej pogardzie swoich konkurentów.

— W ogóle robię wielką łaskę, iż startuje w towarzystwie podobnych kundli — zdawał się mówić do swojej pani, kołysząc na krzywych nogach swoje ogromne cielsko.

W pewnej chwili przytrzymująca Rexa miss Mary Horn wyczuła, że pies drgnął. Mocarne jego muskuły sprężyły się, oczy stały się jeszcze bardziej krwawe, a szerokie nozdrza rozszerzyły się.

— Czyżby to miała być trema przed biegiem? — pomyślała panna, wybornie znająca swojego psa.

— Cicho, pieska, cicho! — przyjaźnie klepnęła go po karku.

Ale Rex nie uspokoił się. Przeciwnie, nastroszyła mu się sierść, a z głębi potężnych piersi wyrwał się złowrogi pomruk. Całe szczęście, że panna przytrzymała go, bo pies chciał się wyrwać i runąć przed siebie...

— Sportowiec powinien posiadać więcej flegmy, mój Rexie! — surowo napomniała go Mary, silną dłonią trzymając za obrożę.

Lecz oto już skończyły się przygotowania. Sztuczny zając pomknął po torze, a sędzia mignął czerwoną chorągiewką na znak: **uwaga!**

Jeszcze przeraźliwie brzmiący odgłos gwizdka — i sześć buldogów rzuciło się przed siebie.

— Brawo Rex! brawo Rex! — krzyknęła Mary, skonstatowawszy z radością, iż pies jej mknie pierwszy, pozostawiając w tyle za sobą wszystkich swoich konkurentów.

— Brawo Rex! — krzyknęli jego zwolennicy.

Lecz oto...

Stało się to tak błyskawicznie, iż z trudem tylko zdążyć można za biegiem wypadków.

Potężny buldog, przebiegłszy sto metrów, rzucił się nagle w bok i skoczył prosto na stojącego w pierwszym rzędzie widzów Harrego Cecilla.

Całe szczęście, że ów zasłonił się odruchowo ręką, w przeciwnym bowiem wypadku pies jednym chwytem straszliwej swojej szczęki przegryzłby mu gardło.

W ogóle Cecil w sytuacji tej wykazał dużo zdumiewającej zimnej krwi.

Podczas gdy lewą ręką odtrącał od siebie rozjuszone zwierzę, drugą błyskawicznie sięgnął do kieszeni, dobywając broń.

Huknął strzał jeden i drugi. A podczas gdy skrwawiony pies usunął się na ziemię, napadnięty mruknął głosem zduszonym od wściekłości:

— No, tym razem trafiłem cię lepiej!

Jest pan aresztowany

Powyższy wypadek wywołał na boisku zrozumiałe zainteresowanie.

Mary, która z daleka była niemym świadkiem katastrofy, przybiegła teraz bez tchu, ażeby nachylić się nad ciężko rannym psem.

— Ach, piesku, piesku! — zaczęła rozpaczać — widzisz, i znowu cię urządzili... Trzeba ci tego było?

Harry Cecill starał się chusteczką zatamować krew, płynącą z ran. Ubranie miał podarte, twarz siną z gniewu i bólu.

— Ach, to pani pies? — warknął w stronę panny Horn... — Odpowie pani za to co się stało! Jeśli się ma taką bestię, to trzeba łańcuchem przykuć do ściany, a nie paradować z nią między ludźmi!...

— Stokrotnie pana przepraszam — usprawiedliwiała się Mary. — Ale zaręczam panu, że Rex jest naprawdę łagodnym i potulnym stworzeniem... Nie wiem doprawdy, co mu się stało?...

— Ale ja wiem zato: i to jest najważniejsze! — zabrzmiał nagle w pobliżu czyjś głos.

Harry Cecill obrócił się szybko.

Tuż obok stał komisarz Warting.

Zdawało się, że Cecill blednie. Z nonszalancją jednak odpowiada:

— Imponuje mi pańska inteligencja, panie komisarzu!... Czy zechce pan powiedzieć nam coś bardziej konkretnego?

— Owszem — skinął głową oficer — to, co powiem będzie najbardziej konkretne ze wszelkiej konkretności: jest pan aresztowany.

— Ja? Za co? — cofnął się w tył Cecill.

— Za zbrodnię, jakiej dokonał pan czternastego maja — odparł komisarz, i zanim tamten zorientował się, on zakuł go w kajdany.

Jak to było 14-go maja

Dzień czternastego maja był dniem, który głęboko utkwił w pamięci rodziny Hornów.

William Horn, senior, dnia tego podjąwszy z banku większą sumę — co zresztą zwykł był robić każdego czternastego i trzydziestego — powrócił autem do swojej willi.

Garaż znajdował się w pewnej odległości od domu mieszkalnego. Kiedy starszy pan zagarażowawszy wóz, z teczką w ręku zmierzał do willi, w pewnym momencie z poza krzaków, gęsto obrastających park, wypadł jakiś zamaskowany opryszek, który rzucił się na przemysłowca, usiłując wyrwać mu teczkę.

Napotkał jednak na zdecydowany opór. Mister Horn był bardzo silny, a w dodatku na odgłosy walki nadbiegł ogromny buldog, usiłując zbrodniarza zaatakować od tyłu.

Zbir sięgnął wówczas po broń. Momentalnie huknęły dwa wystrzały. jeden skierowany w stronę piersi Horna, a drugi w łeb Rexa!

Oba okazały się celne.

Rex szamotał się jeszcze, ale zbrodniarz, zarzuciwszy mu na głowę skórzaną kurtkę, wyrwał z rąk leżącego na ziemi przemysłowca teczkę z pieniędzmi, ażeby, przesadziwszy mur parkanowy, wskoczyć do stojącego opodal auta i zniknąć w niewiadomym kierunku.

Dzięki natychmiastowej operacji uratowano Horna, policja jednak nadaremnie usiłowała wpaść na trop zbrodniarza.

I dopiero tu, na boisku sportowym. rozegrał się finał dramatu z dnia czternastego maja.

Rex, zwierzę nadzwyczaj inteligentne a mściwe przytem, poznawszy już z daleka zbrodniarza, który ranił jego pana i jego samego, doskoczył mu do gardła.

Harry Cecil obronił się wprawdzie, ale tylko przed psem. W najwyższej pasji wypowiedział słowa, które posłyszał komisarz Warting: **„No tym razem trafiłem cię lepiej“.**

Zdanie to zgubiło opryszka. Komisarz oddawna już powziął podejrzenie, iż Cecil jest tym, który popełnił zbrodnię w parku Horna. Brak mu jednak było ostatniego ogniwa w łańcuchu dowodowym. Teraz miał je w ręku.

Rewizja, której kwadrans potem dokonano w mieszkaniu Cecilla potwierdziła słuszność podejrzeń komisarza Wartinga i zbir osadzony został w więzieniu.

Dzielny Rex, ciężko ranny kulą opryszka, nie dobiegł wprawdzie do mety. Ale sędziowie w biegu tym jednogłośnie przyznali mu pierwszą nagrodę. A publiczność spontanicznymi oklaskami aprobowała ten wyrok jury, podczas gdy Rex, opatrzony przez weterynarza, wielkim swoim językiem lizał rękę swojej pani, jak gdyby pytając:

— No co. zadowolona jesteś ze mnie?

Andrzej ŻAŃSKI.

W puszczy tropikalnej

LIBERIA — CZARNA REPUBLIKA

Niewolnicy w roli władców. — Ludożerstwo jeszcze istnieje. — Żonglerzy dzieci.

Polowania afrykańskie nie należą dzisiaj do rzeczy tak łatwych, jak w niedawnych jeszcze czasach. Dzisiejszy łowca musi się podporządkować licznym i surowym przepisom, wydawanym przez władze czy to z uwagi na ochronę zamierających gatunków, czy też dla bardziej prozaicznych względów eksploatacyjnych. Nasz program pobytu w Liberii objął jednak w pierwszym rzędzie właśnie polowanie na słonie, na co otrzymaliśmy specjalne zezwolenie. Byliśmy w trójkę i udaliśmy się z Monrowii, stolicy kraju w stronę Czien. głównego miasta okręgu, poleconego nam dla naszych planów.

W pierwszych wioskach, które spotkaliśmy na naszej drodze, przyjęto nas bardzo życzliwie. Ludność miejscowa należy do rasy Gerów, podobnie jak ludność Wybrzeża Kości Słoniowej. Są niezmiernie przesądni i bardzo przywiązani do swych dawnych obyczajów, obyczajów dzikich ludów. Ludożerstwo, pozornie zlikwidowane, istnieje jeszcze. W całej Afryce biali panowie z administracji tylko stłumili ludożerstwo, nie zdołali jednak zlikwidować instynktów kanibalistycznych.

...Po kilku dniach dotarliśmy do rzeki Cavally o kapryśnym biegu, bardzo wartkiej. Rzeka jest zamieszkana przez karłowaty rodzaj hipopotamów, gatunek będący na wymarciu i krokodyle. **„Człowiek, który znajdzie się na łasce dziewiczej puszczy afrykańskiej** — rzekł Dickner, jeden z moich towarzyszy — **dysponuje tylko dwoma dniami życia: węże i mrówki, głód i pragnienie szybko rozprawiają się z swoją ofiarą“.**

Nasza trójka, chociaż byliśmy dokładnie zaopatrzeni i przygotowani do naszej wyprawy, przeżywała także silne męki. W przeciwieństwie do Afryki Centralnej tutaj dokucza człowiekowi wilgotność, — ciężkie i gęste, dławiące opary. Zwłaszcza noce są straszliwe. Wszystko pleśnieje, noże rdzewieją. a grafit w moim ołówku do notatek stawał się miękki jak kit.

Przebywaliśmy dziennie do 30 kilometrów. Do Czienu przybyliśmy silnie wyczerpani. W zastępstwie gubernatora, który udał się do Monrowii z okazji wyborów prezydenta republiki, przyjął nas M. Johnson, zastępca gubernatora. Zarówno M. Johnson, jak i jego zwierzchnik, James George są tubylcami. Ciekawe są dzieje tej republiki, którą opanowało 12.000 Murzynów amerykańskich, i nie jest bynajmniej pozbawione pikanterii historycznej fakt, że ci dawni niewolnicy potrafili z dużą umiejętnością wyzyskać niewolnictwo swych braci. M. Johnson jest zresztą człowiekiem o pewnym wykształceniu i dużym wyrobieniu. Stwierdziliśmy, że jest dobrym gospodarzem swoich ziem. **„Wasza skóra jest biała, a moja czarna, lecz Bóg uczynił nas jednakowymi“** — powiedział do nas, a po jego wyrazie twarzy nie mogłem ocenić, czy to było powiedziane z godnością i przekonaniem, czy też może wypływało to z rasowego kompleksu niższości.

Na rynku w Czien demonstrowali swoje produkcje żonglerzy dzieci. Akrobaci tego typu są bardzo popularni w całym dorzeczu Cavally, nigdzie jednak nie widziałem tak doskonałych jak na rynku w Czien. Zespół składał się z trzech mężczyzn i trzech dziewczynek od sześciu do ośmiu lat. Mężczyźni są wspaniale rozwinięci, choć nieco przysadziści, jak wszyscy ludzie z dżungli, o szerokich udach i niezmiernie wypukłych łydkach. Małe baleryny imponują swoją gibkością, której zazdrościć mogłyby im pierwsze tancerki największych oper w Europie. Program zaczyna się od tego, że dziewczęta stają na zgiętych kolanach swych partnerów, odbijają się w górę, robią kilkakrotny skok w powietrzu i wracają do stóp swego partnera. Później mężczyźni urządzają sobie jakby grę w piłkę. Biedne dziewczęta krążą w powietrzu jak nieruchome worki. Z ust naszych wyrywa się co chwila tłumiony okrzyk niepokoju: przecież tym dzieciom grozi co sekunda śmierć. Niekiedy wydaje nam się, że to halucynacja. Na finał programu ustawia się w polu zabawy kilkanaście dzid, sztorcami do góry. Teraz dziewczęta rzucane są ponad tymi dzidami. Rzecz jasna, że wypadki nadziania się dzieci na dzidy są bardzo częste.

...Wróćmy do Czien. Tu ujawniają się w małej skali zasadnicze trudności gospodarcze republiki liberyjskiej. Ludność miejscowa nie zajmuje się prawie żadną produkcją, żyje zamkniętym życiem swych wiosek. Dlatego też nie istnieje żaden obieg pieniężny. a ściągnięcie podatków jest niemożliwością. Olejek palmowy, kawa, kakao, kauczuk i włókna tekstylne eksportowane przez kraj nie zapewniają mu jednak pomyślnej gospodarki. Wyżsi funkcjonariusze państwowi w Czien skarżyli mi się, że od wielu lat już nie otrzymują pensyj.

Do towarzyszącego nam M. Johnsona zbliża się jakiś urzędnik i coś mu komunikuje. Okazuje się, że w pobliskiej dżungli oddalonej o 25 kilometrów od miasta, pojawiło się stado słoni. Jutro ruszamy na polowanie.

Jacques Soubrier
(„La Geographie“).

Toscanini nie znosi magnezji i dlatego — nienawidzi fotografów

W chwili, kiedy słynny kompozytor i dyrygent Toscanini przybył okrętem „Conte de Savoia“ do portu nowojorskiego i wraz z innymi pasażerami stanął w kolejce w biurze okrętowym, by otrzymać swój paszport, zbliżyło się do niego trzech fotoreporterów, którzy chcieli zrobić zdjęcie genialnego muzyka.

Toscanini popadł w niezwykłą irytację i z okrzykiem „Bandyci! Zbrodniarze!“ rzucili się na fotografów. Ci uciekli przerażeni, Toscanini zaś ścigał ich na dość znacznej przestrzeni, aż dwaj znikli mu z oczu. Trzeciego fotoreportera małżonka Toscaniniego, towarzysząca mu w podróży, dotkliwie pobiła.

Nienawiść Toscaniniego do fotoreporterów bierze się stąd, że wrażliwy wzrok jego nie znosi nagłego błysku magnezji. Protestuje więc przeciwko wszelkiej próbie fotografowania go w porze wieczornej. W związku z tym doszło również do przykrego incydentu podczas jednego z występów Toscaniniego w Tel Awiwie, kiedy nagle podszedł do mistrza jeden z fotografów i błysnął mu przed oczyma magnezją.

70 ludzi zginęło pod gruzami

W dniu 2 stycznia b. r. wydarzyła się w Japonii w miejscowości Tokomachi wstrząsająca w skutkach katastrofa. Pod ciężarem śniegu runął do głębi dach wielkiego kinoteatru, zapełnionego szczelnie publicznością, która przyglądała się przedstawieniu. 70 osób poniosło śmierć natychmiast w chwili katastrofy, natomiast liczba lżej i ciężko rannych dochodzi do 100.

Sentyment w reklamie

Slogany amerykańskie mają ustaloną reputację. Zatrącając często o wyszydzane już w Ameryce wzory przesadnej reklamy, znanej pod nazwą „balyhoo“, próbują ostatnio grać na strunie sentymentu, by w ten sposób wzbudzić zainteresowanie niewrażliwego już na wszystkie najmodniejsze przeboje reklamy klientów.

„Niedawno — pisze jeden z dziennikarzy europejskich, który niedawno w towarzystwie kilku swych amerykańskich kolegów zwiedzał malownicze góry i jary Colorado, na wzgórzu, przez które prowadziła jedna z głównych arteryj komunikacyjnych, nad wejściem do jednego z licznych przydrożnych barów, czytałem taki napis: „Nie żądajcie od żon niczego, poza miłością, zjeść dobrze możecie tutaj“.

Amerykanom bardzo się ten napis podobał i każdy z nich z obowiązku niemal ulegał sugestywnemu napisowi. Przed barem zatrzymywało się prawie każde auto i nie raz właściciel gospody nie mógł sobie dać rady z natłokiem gości. Trzeba przyznać, że kuchnia w tym barze była istotnie wyśmienita.

Mogiła nieznanego żołnierza

Nowela

Przytuleni do siebie spacerowali po ciasnych uliczkach Montmartre. Nie widzieli tłumów ludzi przewalających się chodnikami, nie słyszeli muzyki, entuzjazmu, gwaru i miarowego odgłosu maszerujących oddziałów. Widzieli tylko siebie i słyszeli tylko własny szept.

— Jutro, kochanie, wyruszam w tamtą stronę — powiedział ciemnowłosy żołnierz do swej jasnowłosej towarzyszki, wskazując lewą dłonią na północ. Prawa ręka mocno obejmowała kibić błękitnookiej Margerity.

— Ale powrócisz chyba niezadługo, Piotrze... — mówiły usta dziewczyny, a oczy jej śmiały się spoglądając w twarz ukochanego.

— Oczywiście, że wrócę niezadługo — powiedział żołnierz.

— Czy sądzisz, że ta cała historia potrwa dłużej aniżeli kilka tygodni?... — Później pabierzemy się i nigdy już się nie rozstaniemy.

Dwoje zakochanych stanęło pośrodku chodnika i dwie pary oczu zatonęły w swych głębiach. Ich miłość była większa, potężniejsza od nawałnicy, która groziła światu. Wojna, armaty, najazd wroga, wszystko to wydawało się takie dalekie, takie bardzo nierealne, wobec tego szczęścia, które dawała bliskość ukochanego człowieka.

* * *

Margerita czekała kilka tygodni, później kilka miesięcy, a wojna wciąż jeszcze nie chciała sie skończyć. Dwukrotnie otrzymała ona listy od Piotra. Listy nie miały nazwy miejscowości. Zamiast niej widniał tylko numer poczty polowej. Margerita wiedziała jednak, że Piotr walczy gdzieś tam na północy i że myśli o niej. Margerita odpisywała na listy Piotra. Pisała nawet i wówczas jeszcze, gdy już żadne listy ani kartki z poczty polowej nie nadchodziły. Wieczorem, po zamknięciu swego magazynu mód, siadała przy stole i na ćwiartce papieru rysowała serca, koła i serca — myśląc o tym nienarodzonym jeszcze, o którym Piotr nie wie. Piotr jest bowiem żołnierzem i musi wypełnić swój obowiązek względem ojczyzny. Nie można narażać go na podobne wzruszenia. Ale gdy Margerita otrzyma kartę polową zawiadamiającą, iż przyjedzie na urlop, weźmie wówczas całe naręcze kwiatów i swoje maleństwo, aby powitać ukochanego na dworcu. Na wspomnienie Piotra łzy przesłoniły błękity oczu Margerity.

Czas upływał.. Mały Jean fikał wesoło nóżkami w wózku, a Piotr wciąż jeszcze nie przyjeżdżał. Pewnego dnia Margerita znalazła się w wielkim, szarym budynku, w którym była olbrzymia ilość drzwi. Za jednymi z nich powiedziano jej, że sierżant Piotr Legrand zaginął w czasie walk pod Verdun i należy uważać go za zmarłego...

* * *

Mały Jean rósł i mężniał. Był ciemnowłosym, smagłym chłopcem, jak dwie krople wody, podobnym do swego ojca, którego nie znał, do ojca, który nie wiedział o istnieniu syna. Gdy Jean zapytał pewnego razu kim jest jego rodzic, matka odpowiedziała:

— Twój ojciec był bohaterem, który poległ na polu chwały, broniąc ojczyzny. Był to dzielny człowiek, który bardzo gorąco kochał twoją matkę.

Jean liczył już dwadzieścia lat i dzielnie pracował w warsztatach mechanicznych. O ojcu nie myślał. Przypominał sobie o nim tylko w dni zaduszne, gdy koledzy jego udawali się na cmentarze, aby oddać hołd zmarłym. Margerita w dalszym ciągu prowadziła swój salon mód. Była wciąż jeszcze ponętna i zgrabna, chociaż wzrok jej stracił blask, błękit oczu zmatowiał, a pod oczyma ukazały się sine cienie. Wciąż jeszcze mężczyźni oglądali się na ulicy za powabną sylwetką kobiety, która jednak żadnemu z nich nie poświęcała uwagi. Margerita kochała Piotra i jemu jednemu tylko była wierna.

W dniu w których Jean ukończył dwadzieścia lat, Margerita powiedziała:

— Sądzę, Janku, że postępowaliśmy niesłusznie. Mam na myśli oczywiście twego ojca... — Oczy Margerity zaszkliły się łzami.

— Nie rozumiem cię, matko — powiedział Jean, myśląc jednocześnie o tym, że wieczorem zobaczy się z Zuzanną, której obiecał, iż zaprowadzi ją na tańce.

— Niesłusznie czynimy, nie odwiedzając grobu twego ojca — powiedziała Margerita.

— Ależ mamo, mówiłaś zawsze, że nie wiesz, gdzie znajduje się grób ojca. Wiesz tylko, że padł on w walkach pod Verdun i miejsce jego grobu jest nieznane.

— Tak jest Janku, grób twego ojca jest nieznany i może właśnie dlatego postępowaliśmy niesłusznie... Należało bowiem odwiedzać grób na Champs Eelsee, gdy nadchodzą dni w których winniśmy dać wyraz naszym wspomnieniom o zmarłym...

— Masz na myśli mogiłę nieznanego żołnierza?... — zdziwił się Jean.

Margerita skinęła głową.

— Czy sądzisz, że...

— Dlaczego miałoby to być niemożliwe?... Spośród wielu nieznanych wybrany został jeden. Może właśnie twego ojca pochowali na honorowym miejscu, w centrum miasta, a obecnie składają mu hołdy wielcy i mali, przynoszą wieńce, zapalają światła... Wszyscy — tylko nie ten, który winien jest swemu ojcu życie, nie jego syn... Czy nie zechciałbyś, Janku, odwiedzić twego ojca na Champs Elysee?

* * *

Był styczniowy, mroźny dzień. Szare chmury kłębiły się na niebie. Zapadł mrok. Starszy, otyły mężczyzna, zlekka utykając na nogę, szedł przez obszerny plac w kierunku mogiły nieznanego żołnierza. Był przecież uczestnikiem tej wielkiej rzezi i powinien oddać hołd temu bezimiennemu, którym był może jego najbliższy towarzysz broni.

Jakże się zmienił Paryż, stolica świata od tego czasu, gdy był tutaj po raz ostatni... Przeszło już dwa dziesiątki lat temu żegnał się z małą, jasnowłosą Margeritą, która go tak gorąco kochała i którą on kochał.

Czy Margerita żyje jeszcze? Co porabia? Pewnie wyszła za mąż, ma własny dom i dzieci, których Bóg mu poskąpił. Nie będzie zakłócał jej szczęścia i spokoju dawnymi wspomnieniami.

Gdy krytycznego dnia, ciężko poraniony dostał się do niewoli, nie mógł już pisać do swojej Margerity. Leżał w szpitalu przez kilka miesięcy, walcząc ze śmiercią. A później przyszła ona, Anna. Pokochał tę rosłą, wielką kobietę, której pomagał podczas żniw. Ożenił się i wyjechał do Kanady. Wraca właśnie stamtąd, zamożny kupiec z Montrealu, dostojny i poważny pan, który postanowił odbyć podróż po zapomnianej Europie.

Przed płytą, okrywającą grób nieznanego żołnierza, stał młody mężczyzna.

— Gdybym miał wówczas syna, był by w tym samym wieku — pomyślał pan z Montrealu, podchodząc do płyty. — Nie powinienem był opuścić Margerity. Może miałbym z nią dzieci i mój syn stanąłby kiedyś nad moim grobem, poświęcając wspomnienie swemu zmarłemu ojcu. Niestety, nikt nie zapłacze nad moją trumną i nikt nie położy kwiatka na samotnej mogilie...

Starszy pan uśmiechnął się do ciemnowłosego, smagłego młodzieńca.

— Czy mogę pana prosić o ogień? — zwrócił się Jean do Piotra Legrand.

Piotr Legrand wyjął z kieszeni złotą zapalniczkę i podał ją uprzejmie młodzieńcowi, który zapalił taniego papierosa, wyjętego z blaszanej papierośnicy

— Dziękuję — odpowiedział Jean i skłonił głowę przed panem w futrze.

Po chwili rozeszli się. Pan w futrze udał się do swego hotelu, gdzie zajmował bogaty apartament, a młody chłopiec do domu, aby powiedzieć matce, że spełnił jej życzenie i odwiedził mogiłę nieznanego żołnierza...

Gorączka wojny



Ulubioną zabawą małych Japończyków jest „wojna z Chińczykami".

Miniatury

Wyjątkowe małżeństwo

Piotruś i ja jesteśmy poślubieni. Już dawno. Więcej, niż dwa lata. Ale dotąd nie było między nami żadnej awantury. Jakoś nam to nie brakuje. Przeciwnie, czujemy się mimo to szczęśliwi i zadowoleni. Nie wiem, jak doszło do tego, że naszych najbliższych zaczęło to razić, i wysilają się, żeby zmienić ten stan.

Pewnego dnia wuj Tomasz rzekł, że właściwie mężczyzna winien wykazywać w domu, że on tu jest panem. Piotruś odpowiedział zgodnie:

— Naturalnie, — i uścisnął mnie gorąco. Wuj Tomasz był jakby rozżalony.

W krótki czas potem ciotka Marta wzięła mnie na stronę i powiedziała:

— Ja wiem, drogie dziecko, że żyjecie sobie jak dwa gołąbki. Ale... ty jesteś zbyt powolna swemu mężowi i tańczysz tak, jak on ci zagra... Teraz jeszcze nie możesz odczuć żadnych skutków tego, ale później, gdy miłość nie będzie już taka gorąca... Mężczyźni zmieniają się, a później...

Wyszłam z Piotrusiem na spacer z nadzieją, że na ulicy pokłócimy się o cokolwiek. Daremny trud.

Wróciliśmy oboje do domu, i staraliśmy oboje sprowokować się. Ja wyszłam do drugiego pokoju, żeby dać nam obu sposobność do podniesionych krzyków. Pierwszy zaczął on:

— Nędzna kobieto — wołał on kocham cię.

Na to ja odparłam mu brutalnie:

— Podły pantoflarzu! rzuć mi wreszcie w twarz prawdę. Powiedz, co w rzeczywistości myślisz o mnie.

— Tak, moja słodka, — rzekł Piotruś rzeczowo — awantura nie udaje sie nam. Musimy to odłożyć.

Już oboje doszliśmy do wniosku, że ta niemożliwość wywołania jakiegokolwiekbądź krachu staje się irytująca. Nasze małżeństwo zaczęło wydawać nam się niedoskonałe. Trzeba je było wystawić raz na próbę. Sposobność nadarzyła się.

Zbliżały się imieniny Piotrusia. Trzeba było koniecznie zaprosić siostre Piotra, zamieszkałą wraz z mężem w małym miasteczku. A przy tej okazji warto i resztę rodziny zaprosić, spotkać się znowu z dawnymi przyjaciółmi. Krótko i węzłowato: na kolacji, którą miałam urządzić, miało zjawić się 15 osób. Piotruś powiedział, że wystarczy herbata i trochę ciastek. Na dużo więcej nie możemy sobie pozwolić. Ale na stole znalazły się także zakąski, wino i wiele innych ciast. Wpadł mi pomysł. „Wiesz — rzekłam do Piotrusia — musimy odegrać jakąś komedię. Prawdziwą, stuprocentową awanturkę małżeńską. I wiesz jak to zrobimy?"

Przedstawiłam mu cały plan, który narodził mi się, gdy zmywałam nasz nowy piękny serwis do herbaty.

— Widzisz, — objaśniałam — naszykuję tu w kuchni ten serwis, postawie go na serwecie, a z drugiej strony te osiem starych filiżanek, których prawie nie używam. Gdy ja będę w pokoju, ty wejdziesz do kuchni, i nagle krzykniesz bardzo brzydko, naprzykład: „ta przeklęta gospodarka musi się wreszcie skończyć." I stracisz wszystkie filiżanki. Naturalnie, nie te ćmielowskie. Będzie straszny hałas, ja wlecę do kuchni, rozpłaczę się, i pokrzyczymy na siebie wzajemnie.

Piotruś powiedział, że jestem najmądrzejszą żoną pod słońcem, i zgodził się na mój plan.

W dzień imienin przyszli wszyscy goście i bawiliśmy się wszyscy doskonale. Byliśmy w doskonałych humorach. Piotruś zabawiał wszystkich dowcipami. Nagle błysnął do mnie oczyma; miało to znaczyć: „pamiętaj, już czas". Musieliśmy się wstrzymywać, żeby nie wybuchnąć śmiechem.

Poszedł do kuchni... Czekałam, co z tego będzie... Nagle straszna burza. Już po wszystkim. Filiżanki w drobnych kawałeczkach.

W tym momencie Piotruś ukazuje się we drzwiach, patrzy na mnie, jest zupełnie blady, i wygląda, jak wielki znak zapytania.

Zaglądam do kuchni Ach, Piotrusiu! Zrzncił filiżanki, ale nie te stare, a właśnie nowe. Oto skutek paru kieliszków. I wszystko w gruzach. Zamykam drzwi od kuchni i — wcale sie nie gniewam. Bo te filiżanki, to przecież, kochany Piotrusiu, nie sa moje, tylko moje i twoje. A ty jesteś moim mężem. I czekasz, aż ja ci naprawdę zrobię awanturę Wstydź się!

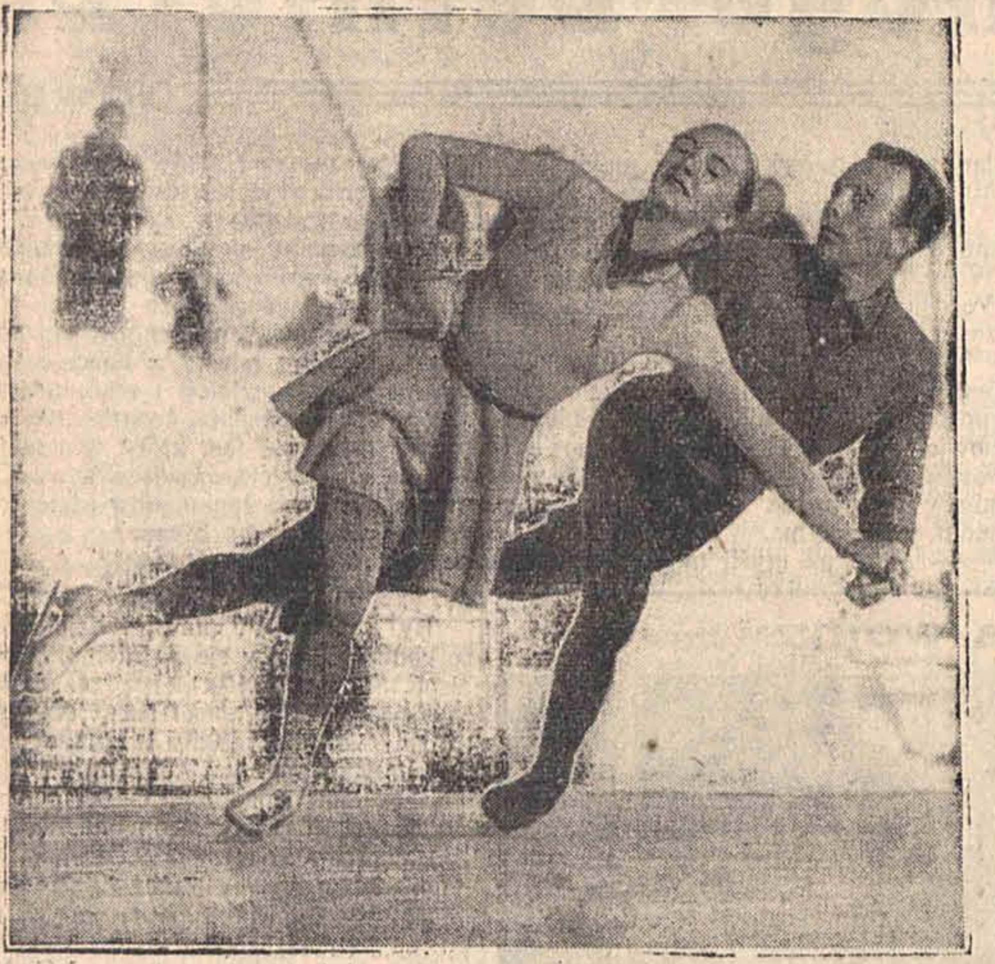
Patrzymy na te szczątki i w odruchu całujemy się. W tej chwili drzwi otwierają się i ukazuje się w nich ciotka Marta. Patrzy na nas ze zdumieniem, otwiera trzykrotnie usta i chce coś powiedzieć, ale nic jej nie wychodzi z ust. Jest najwidoczniej urażona. Zamyka drzwi i wraca do pokoju.

Zupełnie beznadziejna historia z nami. Nic nie da sie zrobić. Bo my się kochamy.

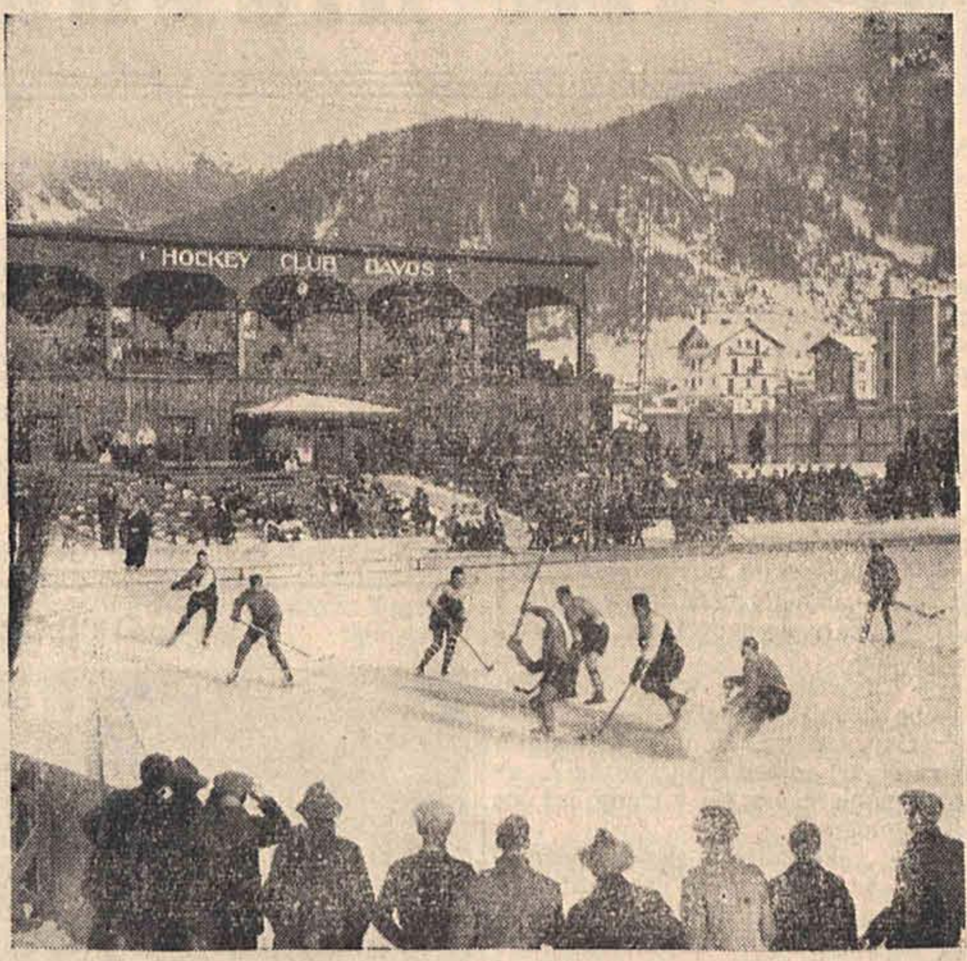
Pod tą samą datą

Dobry matematyk potrafiłby posługując się rachunkiem prawdopodobieństwa obliczyć, w ilu wypadkach data urodzin ojca, dziadka pradziadka, prapradziadka, babki, prababki etc. przypadnie na jeden i ten sam dzień. Fakt taki zdarzył sie jednak w Liverpool'u. Ojciec obywatela Liveerpool'u urodził się 21 stycznia 1856 roku, jego dziadek — 21 stycznia 1827 roku pradziadek — 21 stycznia 1794 roku, jego zaś najstarszy siostrzeniec też 21 stycznia 1908 roku.

Na lodowiskach alpejskich



Maxi Herber i Ernest Baier, mistrzowska para łyżwiarska, popisuje się swoją piękną, popisową jazdą.



W Davos rozegrany został mecz hokeyowy między Anglią a Szwajcarią. Fotografia nasza przedstawia moment z meczu.

Karmicielka następcy tronu

Stara bajka chińska

Przed wielu tysiącami lat rządził krajem cesarz Dżing-Li-O, któremu potomni nadali następnie przydomek Chao-Tu-Li-San-Che-Nun. Cesarz Dżing-Li-O miał jedynego syna, następcę tronu, który był jeszcze wówczas bardzo mały.

Cesarskiego syna karmiły 52 mamki, z których każda pochodziła z innej prowincji rozległego cesarstwa. Karmicielki zmieniały się co tydzień. Pewnego razu mały następca tronu zachorował. Do komnat cesarskiego syna wezwano największe powagi naukowe. Sześciu nadwornych lekarzy odbyło kilkugodzinną naradę, po czym stawili się oni przed oblicze władcy.

— Synu Nieba, — rozpoczął swe przemówienie najstarszy z lekarzy. — Czy pozwalasz nam powiedzieć całą prawdę? —

— Mów! — rozkazał krótko Dżing-Li-O.

— Wnuk nieba, następca tronu, raczył zejść ze swych niebotycznych wyżyn na ten padół płaczu i zachorować na chorobę, która znana jest u zwykłych śmiertelników. Jeżeli pozwolisz nam, o Synu Nieba, leczyć następcę tronu tak, jak zwykłego człowieka, którym zechciał być przez chwilę, wyleczymy go, albowiem choroba ta pochodzi z zepsucia żołądka.

— Co mogło zaszkodzić zdrowiu mego syna? — zapytał cesarz. — Przecież on odżywia się tylko mlekiem karmicielek. W takim razie, wbrew moim zaleceniom, wybrano niedość zdrową karmicielkę. Żądam ujawnienia prawdy! —

Mężowie nauki, słynni lekarze, skłonili się w pas przed władcą.

Karmicielka następcy tronu została zbadana. Była ona najzupełniej zdrowa. Mimo to wezwana została przed oblicze cesarza.

— Dlaczego pokarm twój zaszkodził następcy tronu? — zapytał cesarz. — Czy jesteś pewna, że nie ma w tym twojej winy?...

— Synu Nieba, Potężny Władco, Wielki Dobroczyńco, nie gniewaj się na mnie. Szukaj prawdy tam, gdzie można ją znaleźć. Nigdy nie chorowałam. Moi rodzice również są zupełnie zdrowi, ale pokarm mój jest tak gorzki jak gorzkie jest życie w prowincji, z której pochodzę. —

— A co się tam stało? — zapytał zaniepokojony cesarz.

— Pochodzę z prowincji Pet-Szi-Li, w której, zgodnie z twoją wolą, rządzi mandaryn Ki-Ni. Rządy mandaryna są straszne. Sprzedał on nieprawnie nasz dom, albowiem nie mogliśmy zapłacić zbyt wielkich podatków, jakie na nas nałożył. Porwał on moją siostrę do swego pałacu i uczynił z niej niewolnicę, a męża jej skazał na ścięcie. Moich niewinnych rodziców zamknął on w lochu za to, że usiłowali bronić swojej własności. W innych rodzinach dzieje się podobnie... Nic dziwnego, że gdy pomyślę o krzywdzie moich spółziomków, pokarm mój staje się gorzki jak łzy tych, którzy mieszkają w prowincji Pet-Szi-Li.

Czoło cesarza przecięła zmarszczka zadumy. Zwołał on niezwłocznie swoich doradców i rozpoczął obrady. W rezultacie postanowiono posłać do prowincji Pet-Szi-Li komisję, która na miejscu zbadać miała rządy mandaryna.

Komisja w liczbie trzech osób wyjechała następnego dnia. Mandaryn Ki-Ni zbladł na widok wysłanników cesarza i chciał ich przekupić beczkami złota. Komisja była jednak nieprzekupna.

Wysłannicy cesarza jeździli po prowincji przez cały miesiąc i ustalili, że to co opowiedziała karmicielka następcy tronu, blednie wobec rzeczywistości. Rządca prowincji był satrapą, który gnębił niewinną ludność, okradał poddanych cesarza i skarb państwa.

Trzej wysłannicy wrócili do pałacu i zdali raport swemu władcy.

— Słońce i niebo, księżyc i gwiazdy wzywamy na świadków prawdy naszych słów. Mandaryn Ni-Ki rabuje, niszczy i dręczy twoich poddanych. Perła twoich prowincyj, klejnot korony, oddany został na zagładę temu drapieżcy. — zakończyli sprawozdanie wysłannicy.

— Możecie odejść. Namyślimy się co nam czynić wypada. — odpowiedział Syn Nieba.

Następnego dnia cesarz polecił urzędnikom dworu zgromadzić się w największej sali tronowej, albowiem wydany miał być wyrok w sprawie prowincji Pet-Szi-Li. W sali tronowej zgromadził się olbrzymi tłum dworaków, urzędników, doradców i lekarzy cesarza.

Dżing-Li-O zasiadł na tronie, a posępna zmarszczka przecinała jego mądre czoło.

— Powzięliśmy postanowienie, — powiedział cesarz, przerywając głęboką ciszę olbrzymiej sali. — Prowincja Pet-Szi-Li znajduje się w zastraszającym stanie, i wobec tego postanawiamy co następuje: Nigdy dla wnuków nieba, a synów cesarzy, następców tronu nie będą wzywane karmicielki z prowincji Pet-Szi-Li... —

Cesarz skończył i uśmiech wypogodził jego mądre czoło. Od tego czasu żaden z cesarzy nie był karmiony przez karmicielki z prowincji Pet-Szi-Li.

Następca Zacharowa

Po śmierci „tajemniczego europejczyka" Wasyla Zacharowa, prymat wśród fabrykantów broni przypadł w udziale amerykańskiej dynastii przemysłowej Du Pont. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych znowu zainteresowano się żywo tą dynastią z powodu sensacyjnego małżeństwa jednej z jej infantek. Siostra obecnego „króla armat" Ireneusza Du Pont poślubiła syna prezydenta Roosevelta, Franklina Ethela. Jest to bardzo pomyślne wydarzenie dla dynastii, która czuła się zagrożoną wskutek śledztwa w sprawach prywatnego handlu bronią i wskutek swych dawnych kontaktów z wrogami prezydenta.

Dzieje rodziny Du Pont sięgają czasów rokoka. Za panowania Ludwika XV zegarmistrz paryski Samuel Du Pont zdobył znaczną fortunę dzięki niezwykłemu kunsztowi, jaki wykazywał w swym fachu. Syn jego Piotr był najpierw „cudotwórcą" o mediumicznych zdolnościach, później aktorem oklaskiwanym przez dwór wersalski, następnie lekarzem, prawnikiem, wydawcą dzieł Diderota. Otrzymał dożywotnią rentę od króla szwedzkiego Gustawa III, a jednocześnie prowadził szczęśliwe spekulacje finansowe. Znakomicie powiększył majątek odziedziczony po ojcu. Pod koniec życia, ulegając namowom swego przyjaciela Benjamina Franklina, wyemigrował wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych.

Już syn jego zabrał się do handlu bronią. Niebawem rodzina Du Pont założyła wspaniałą rezydencję w stanie Delaware, wzorowaną na francuskich zamkach magnackich. Na zamku dynastii Du Pont obowiązywał i obowiązuje do dziś ceremoniał nie ustępujący w niczym najświetniejszym dworom monarszym. Obecnie najstarszym w rodzie jest Piotr Du Pont. Liczy on lat 87 i zajmuje się wyłącznie hodowlą ptaków.

Interesami kieruje jego brat Ireneusz. Poza swą działalnością w dziedzinie fabrykacji broni i handlu bronią zdobył on duży rozgłos, gdy ofiarował nagrodę 100 tysięcy dolarów za wynalezienie środka, który pozwoliłby mu obywać się bez snu. Ireneusz Du Pont sypia tylko przez cztery godziny dziennie, lecz i ten czas uważa za niepotrzebnie stracony dla interesów.

Dynastia Du Pont w osobie Ireneusza posiada większość akcji olbrzymich koncernów amerykańskich, jak „General Motors", „U. S. Rubber", „Syntetic Rayon". Jeszcze na rok przed śmiercią Zacharowa w jednej z posiadłości Ireneusza Du Pont, w Wilmington, zawarty został układ, odający w ręce Du Pont'ów przeszło trzydzieści procent udziałów w ogólnej europejskiej fabrykacji broni.

Prasa amerykańska stwierdza, że potęga i bogactwo Ireneusza Du Pont wzrastają z tygodnia na tydzień, przewyższając to wszystko, co zdobył i dzięki czemu zasłynął Sir Basil Zacharow.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 16 do 22 stycznia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie. — 10.30 Chorały Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. St. Kazury. — 11.00 Pół godziny marszów (płyty). — 12.03 Poranek symfoniczny z Katowic pod dyr. Zofii Godlewskiej. — 13.00 „Wilno jako ośrodek sztuki" — felieton. — 13.10 „Oryle" — epizod z noweli Sieroszewskiego „Powrót". 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.40 „Przedstawiamy speakerów". — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. — 16.05 Muzyka dwu fortepianowa: Lefeld i Rozenbaum. — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie: Ludwik Lawiński, Bcia Komorowscy, Kostrzewska, „Wesoła Trójka" — 19.00 „Panie Kochanku" — dramatyczna anegdota I. Kraszewskiego w reżyserii Szletyńskiego. — 19.30 „Słynni wirtuozi" — Amelita Galli - Curci (płyty). — 21.15 W 10-lecie Rozgłośni Wileńskiej — „Kukułka jubileuszowa" — „Rycerz bladego oblicza". 22.00 Recital śpiewaczy Tassiana (Bułgaria). — 22.25 Koncert kameralny z Wilna: Utwory Moniuszki.

BERLIN.
357 m. — 100 kW.

6.30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 18.00 Koncert rozrywkowy sekstetu Krepela. — 19.30 „Carmen" opera Bizeta. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m. — 15 kW.

13.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert. — 16.40 Muzyka z płyt. — 20.15 Koncert: Potpourri (Alford); Kwiat z Hiszpanii (Villar); Fantazja (Moretti). — 23.20 II Akt opery „Tosca" (Puccini). — 24.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT.
550 m. — 120 kW.

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Muzyka cygańska. — 17.45 Koncert solistów. — 20.00 Koncert radioork. — 22.45 Koncert: Marsz (Sousa); Uw. „Budapeszteńskie kobiety" (Lehar); Walc weselny (Lincke); Serenada wiosenna (Lacombe); Polka (Desormes); Echo wiedeńskie, potp. (Pečsi).

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

9.00 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Piękne melodie. — 20.00 Słuchowisko. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 kW

13.30 Koncert ork. — 14.30 Koncert sekstetu. — 17.20 Koncert popołudniowy. — 18.20 Muzyka kameralna. — 20.30 Koncert na organach: Wspomnienia z Ukrainy (Ferraris); Londonderry Air (Archer); Melodie (Sandford); Sen (Faure); Melodie „Piccadilly" (Leach i Evans); Pieśń (Sullivan). — 22.05 Koncert ork. — 23.00 Pieśni.

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

13.55 Koncert rozrywkowy. — 15.10 Muzyka kameralna. — 17.10 Muzyka taneczna. — 22.15 Koncert muzyki operowej: Uw. „Marta" (Flotow); „Mignon" (Thomas); Muzyka baletowa z „Car i cieśla" (Lorzing); Aria z „Carmen" (Bizet); Uw. „Wolny strzelec" (Weber); Polonez (Czajkowski); Melodia z op. „Rigoletto" (Verdi); Uw. „Złodziejska sroka" (Rossini). — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.
342 m. — 50 kW.

17.00 Koncert kwintetu. — 18.50 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert ork.: Uwertura; Nokturn i scherzo ze „Snu nocy letniej" (Mendelssohn); Symfonia fantastyczne op. 14 (Berlioz). — 22.05 Słuchowisko.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17.00 Koncert symfoniczny. — 21.00 Transmisja operetki. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO
1154 m — 60 kW

14.00 Koncert symfoniczny. — 17.05 Muzyka norweska. — 20.10 Koncert ork. — 22.10 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m — 80 kW

12.30 Recital organowy. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Duety. — 18.00 Koncert ork. — 2130 Koncert symfoniczny. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kW.

12.25 Koncert. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.35 Audycja niemiecka. — 21.00 Koncert: Suita (Calabrino). — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

14.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 2 op. 17 (Larsson); Koncert H-Moll na skrzypce i ork. (St. Saens). — 17.05 Muzyka z płyt. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Program rozrywkowy.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

13.00 Muzyka z płyt. — 17.00 Muzyka wojsk. — 18.15 Koncert symfoniczny: Ifigenia w Aulidzie (Gluck); Symfonia G-dur (Mozart); W stepach Azji Centralnej (Borodin); Kaprys hiszpański (Rymski-Korsakow). — 21.30 Koncert ork. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m — 100 kW

9.15 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20,00 Koncert życzeń. — 24.00 Koncert nocny: Włoska muzyka operowa: Wstęp do op. „Dziewica Orleańska (Verdi); „Potęga losu" (Verdi); Duet miłosny z op „Bal maskowy" (Verdi); Muzyka baletowa z op. „Otello" (Verdi); Finał III aktu op. „Andre Chenier" (Giordano); Intermezzo symfon. i chór z op. „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); Aria z „Aidy" (Verdi); „Tosca" (Puccini).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

12.55 Koncert życzeń. — 15 40 Muzyka kameralna. — 17.55 Płyty. — 19 35 Koncert rozrywkowy. — 22,45 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11,15 Audycja dla szkół. — 11.40 „Od warsztatu do warsztatu". — 15.45 „Z pieśnią po kraju" — audycja z Poznania. — 16.15 „Poetyczne obrazki" w wyk. orkiestry Adama Hermana. — 17.00 „Największa na świecie kopalnia miedzi" — odczyt. — 17.15 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej. — 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi L. Wojszczuk. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Dyskutujmy: Spółdzielczość w gospodarstwie domowym". 20.00 Druga audycja Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia w wykonaniu artystów teatru „Małe Qui-Pro-Quo". — 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej (VII audycja): „Patetyczna" Czajkowskiego i Koncert D-moll Brahmsa.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.10 Koncert Londyńskiej radioork. symfon. Dyryguje Adrian Boult (płyty): Gawot (S. Bach); Uw. „Jaś i Małgosia" (Humperdinck); Tańce węgierskie Nr. 19, 20, 21 (Brahms); Uw. „Niema z Portici" (Auber); Rzymski karnawał (Berlioz). — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA

13.30 Koncert. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork.: Rapsodia węgierska (Liszt) Rapsodie in blue (Gershwin); Rapsodia słowiańska (Friedemann); Muzyka baletowa (Delibes); Burleska (Mehul); Suita (Haydn-Wood); Tańce węgierskie Nr. 1 i 6 (Brahms). — 23.30 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

13.00 Muzyka cygańska. — 17.30 Recital fortepianowy. — 20.00 Koncert. — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 G. Kulenkampff — S. Schultze. Suita op. 103 a (Reger); Sonata (Debussy); Igraszki (Ibert); Kartka z pamiętnika (Busoni); Campanella (Paganini). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH

12.30 Koncert ork. i wokalny. — 16.00 Koncert ork.: Muzyka baletowa (Massenet); Liście poranne (Strauss); Letnia pieśn (Schmitt); Wariacje ze suity Nr. 3 G-dur (Czajkowski). — 19.20 Pieśni. — 23.05 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.25 Koncert fortepianowy. — 20.55 Koncert na organach. — 22.55 Muzyka kameralna: Oktet, op. 20 (Mendelssohn); Nonette (Spohr). — 0,10 Muzyka z płyt.

LONDYN

14.45 Koncert fortepianowy. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert na organach. — 2200 Koncert ork.: Poemat symfoniczny (Bax); Fantazja na skrzypce i ork. (Suk); Obrazy z wystawy (Mussorgski). — 23 25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 17 15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert. — 2345 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.05 Koncert. — 20.10 Koncert ork. — 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Recital fortepianowy. — 17.15 Recital wiolonczelowy. — 21.30 Koncert ork — 23.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

13.40 Muzyka z płyt. — 15.15 Nokturn z Brna — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.10 Koncert chóru. — 21.25 Nonette, op. 31 (Spohr).

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Koncert solistów. — 17.05 Muzyka ludowa. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 22.00 Transmisja opery.

STRASSBURG.

12,45 Koncert. — 14,00 Koncert. — 18.00 Odczyt. — 20.30 Koncert. — 21,30 Wieczór teatralny.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14,00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19,15 Muzyka lekka. — 22,15 Muzyka ludowa. — 24.00 Koncert nocny: Requiebros na wiolonczelę i fortepian (Cassado); Sonata na wiolonczelę i fortepian (Debussy); Wariacje symfoniczne na temat chorału (Jerger).

WIEDEŃ.

12,20 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych i muzyka taneczna. — 17.30 Recital fortepianowy. — 19,35 Koncert. — 21.35 Muzyka na dwoje skrzypiec i klawicymbał: Sonata na dwoje skrzypiec i klawicymbał B-dur (Haendel): Allegro na dwoje skrzypiec (Reger); Sonata na dwoje skrzypiec i klawicymbał F-dur (Bach). — 23.00 Melodie z operetek.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Gra Natan Milstein — skrzypce (płyty). — 16.15 Walce Weldteufla — wykona orkiestra wojskowa. — 17.00 „W pustyni Trypolisu" — felieton. — 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Hoffmana. — 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie — pogadanka. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Przy stoliku literackim": „Stabilizacja czy poszukiwania". dyskusja. Andrzejewski, Brzękowski, Czechowicz, Galis. 19.30 „Polska twórczość chóralna:: (VI audycja). — 20.00 „Mąż pod drzwiami" — operetka Jakuba Offenbacha. — 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej Pomorskiego T-wa Muzycznego z Torunia. W programie: Bach Czajkowski, Smetana, Debussy. — 22.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny — 8 30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyczne drobnostki. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Erna Berger i H. Schlusnus śpiewają. Dyryguje H. Steiner: Uw. „Wesele Figara" (Mozart); Aria (Mozart): Muzyka baletowa z „Rosamunda" (Schubert): Pieśni (Schubert); Aria z op. „Cyrulik Sewilski" (Rossini); Aria z op. „Bal maskowy" (Verdi); Muzyka baletowa z op. „Rienzi" (Wagner). — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

14,30 Melodie z operetek. — 18.00 Koncert skrzypcowy: Romans (Beethoven); Poemat heroiczny (Jongen); Taniec słowiański (Dvorak); Pszczoła (Schubert). — 21 00 Koncert symfoniczny. — 22,15 Koncert. — 23,10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18,00 Muzyka cygańska. — 22,25 Muzyka taneczna. — 23,10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14,00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16,00 Koncert popołudniowy. — 18,00 Recital fortepianowy francuskiej pianistki Reine Gianoli: Bourre (Roussel); Toccata (Ravel): Leggierezza — Jedenasta rapsodia (Liszt) — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12,30 Muzyka kameralna. — 15.00 Koncert ork. i wokalny. — 17.00 Koncert. — 19.55 Koncert ork.: Suita F-dur (Holst); Potp. (Wright); Tańce węgierskie Nr. 5 i 6 (Brahms); Marsz (Alford). — 22,35 Muzyka kameralna. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12,55 Koncert rozrywkowy. — 17.50 Koncert ork. — 20,55 Koncert ork. i wokalny: Symfonia Nr. 39 (Mozart); Pieśni R. Wagnera. — 23,20 Muzyka rozrywkowa. — 0,10 Płyty.

LONDYN

12,30 Koncert na organach. — 16,00 Koncert ork. i wokalny. — 20 30 Szkocka muzyka taneczna. — 22,00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12,30 Koncert ork. — 17,15 Recital skrzypcowy. — 20,30 Koncert. — 23.55 Koncert symfoniczny.

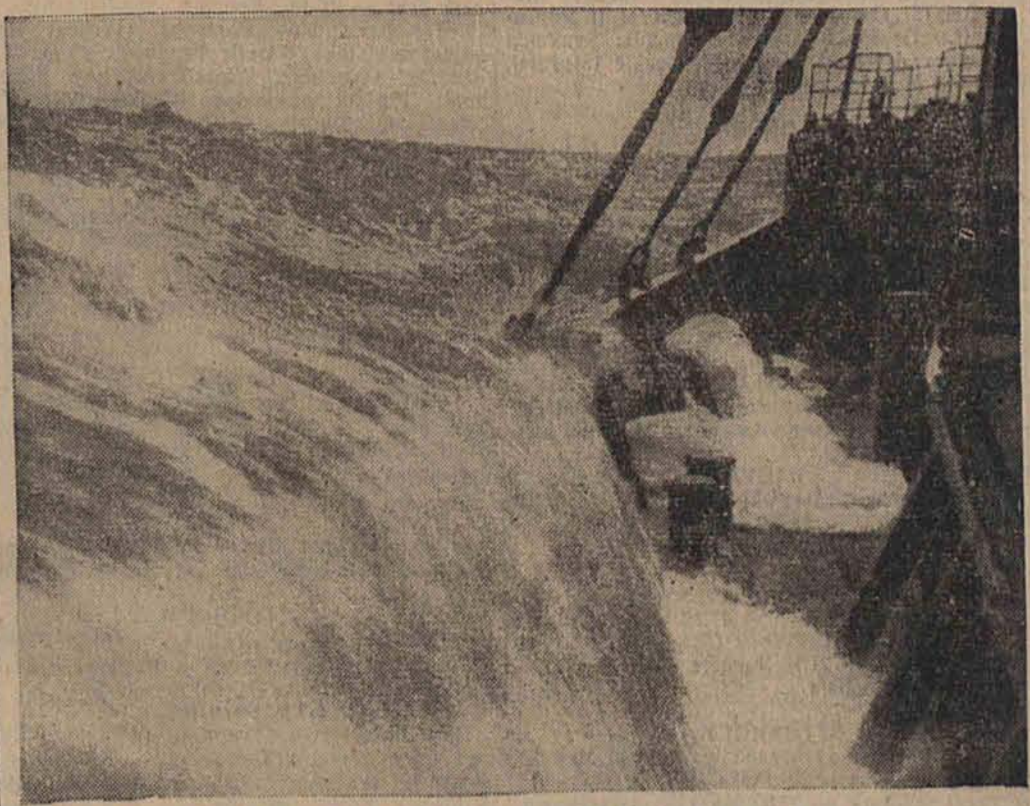
OSLO.

14,05 Muzyka rozrywkowa. — 19,15 Koncert solistów. — 20,25 Koncert ork.: „Schirin i Gertrauda" (Graener); Koncert na fortepian i ork. (Weiner); „Sen Nocy Letniej" (Mendelssohn); Bolero (Ravel). — 22,15 Koncert solistów.

PARYŻ.

12,20 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.45 Muzyka fortepianowa. — 18,00 Koncert rozrywkowy. — 21,15 Muzyka kameralna. — 22,30 Teatr wyobraźni.

Zima na morzu



nie należy do przyjemnych okresów w życiu rybaków.

PRAGA.

12,11 Muzyka z płyt. — 17,30 Kwartet smyczkowy Nr. 1 (Janacek). — 19,30 „Sarka" opera Fibicha. — 22,15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

12,25 Koncert kwartetu. — 14,30 Koncert solistów. — 19,30 Muzyka rozrywkowa. — 22,00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

12,45 Koncert. — 14,00 Transmisja z Paryża. — 18,15 Koncert. — 21,30 Koncert: Marsz (Fucik); Romantyczna uwertura (Riff); Concertino na klarnet (Weber); Zaproszenie do tańca (Weber); Weronika (Messager); Chantecler (Allier). — 22,30 Walce.

STUTTGART.

6,30 Koncert poranny. — 8,30 Muzyka rozrywkowa. — 12,00 Koncert południowy. — 16,00 Koncert. — 19,15 Płyty. — 21,00 Utwory Haendla. — 22,35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24,00 Koncert nocny: Muzyka hiszpańska.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Wilhelm Kempff, fortepian (płyty). — 16.05 Koncert popołudniowy. — 19.40 Melodie wiedeńskie.—22,20 Muzyka taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Suita „Z dziecięcego kącika" Claude Debussy'ego (płyty). 15.45 „Karol Lindbergh — twórca nowej epoki lotniczej" — pogadanka W. Frenkla dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić" — w opracowaniu dyr. Trzcińskiego. 16.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 17.00 „Wojna przyszłości" — odczyt. — 17.15 Recital wiolonczelowy Romana Pulikowskiego. — 17.50 „Znaczenie zabiegów kulinarnych dla higieny odżywiania" — odczyt. — 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi L. Wajszczuk. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Opowiadanie ojca" — fragment z powieści St. Piętaka. — 19.20 Pieśni dziecięce St. Kazury. — 19.35 „Bronisław Trentowski" — odczyt. — 20.00 Piosenki o ziemi ojczystej — koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Artura Hermelina. Ballady i mazurki. — 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji. 22.00 Koncert rozrywkowy.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8,30 Koncert z Lipska. — 12,00 Koncert południowy. — 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 15,35 Muzyczne drobnostki. — 19,10 Th. Beecham dyryguje (płyty): Sarabanda i tamburyn (Haendel); Festivo ze „Scen historycznych" (Sibelius); Legenda (Dvorak); Rapsodia słowiańska (Dvorak). — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13,30 Melodie z operetek. — 16,00 Muzyka kameralna. — 19,15 Koncert ork. — 23,10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

12,05 Muzyka cygańska. — 16.00 Koncert z Opery Królewskiej: Królowa Maja (Gluck) „Święta pochodnia", Legenda (Dohnanyi); „Budapeszteński karnawał" (Liszt). — 22,25 Koncert ork. operowej. — 23,35 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12,00 Koncert południowy. — 14,00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16,00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 21.15 Koncert z Londynu: Uwertura „Alceste" (Gluck): Symfonia Nr. 3 F-dur (Brahms). — 23,00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

13,15 Koncert ork. i wokalny. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.50 Płyty. — 21,15 Koncert symfoniczny. — 24,30 Koncert ork.

HILVERSUM.

11,55 Koncert. — 14,40 Pieśni. — 16,10 Koncert fortepianowy. — 20.50 Oratorium Rijelandta. — 23,40 Płyty.

LONDYN.

12,30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert skrzypcowy. — 17,00 Płyty. — 20,30 Koncert fortepianowy: Gawot (Gossec); Walc C-dur (Mozart); Siciliano F-dur; Sonata C-dur (Ccarlatti); Impromptu As-dur op. 90 Nr. 4 (Schubert). — 22,35 Koncert rozrywkowy. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12,30 Koncert południowy. — 17,15 Koncert fortepianowy. — 19,30 Muzyka rozrywkowa. — 21,00 „Carmen" opera Bizeta.

OSLO.

14,05 Muzyka rozrywkowa. — 17,05 Koncert. — 20,00 Koncert ork.: Marsze i tańce. — 22,35 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13,00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15,45 Duety. — 18,00 Koncert. — 22,00 Kabaret. — 23,30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 14.00 Muzyka fortepianowa. — 18,05 Niemiecka audycja. — 20,50 Koncert. Utwory Prokoffiewa: suita z baletu „Romeo i Julia"; III Koncert fortepianowy C-dur op. 26; Suita. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 17,05 Kwartet saksofonowy. — 20.30 Koncert radioork. — 22,00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14,00 Koncert. — 18,15 Koncert. — 21,30 Koncert: V Symfonia (Czajkowski); Aria księcia Igora (Borodin); Jodła i palma (Rimski-Korsakow); Pieśń (Glazunow); Balada op. 45 (Chopin) Five o'clock (Ravel); Rapsodia Nr. 6 (Liszt); Perska pieśń (Rubinstein); Zmartwychwstanie (Greczaninow); Statua (Cui).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy z płyt. — 19,45 Płyty. — 22.35 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12,00 Koncert południowy. — 14,00 Viorica Ursuleac, sopran (płyty). — 17,10 Austriacka muzyka współczesna. — 19.25 „Dziewczyna ze złotego Wschodu" opera Pucciniego. — 22,00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Kolędy — poranek szkolny z Krakowa. 11.40 Utwory Roberta Schumanna z płyt. — 15.45 „Wędrówki muzyczne" — audycja dla młodzieży z Wilna. 16.15 Nasze tańce w wyk. Orkiestry mandolinistów z Katowic. 17.00 Wiedza i Książka: „Działalność naukowa prof. Odona Bujwida (w 80-tą rocznicę urodzin) — odczyt. — 17.15 Recital skrzypcowy Bernharda Lessmana. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama — aud. liter.-muzyczna. — 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht. — 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego. — 21.45 Fragment poematu „Anhelli" J. Słowackiego — w 100-lecie poematu. 22.00 Koncert kameralny „Kwintet" Brahmsa i „Zachód słońca" Respląkiego.

BERLIN.

6,30 Poranek muzyczny. — 10,00 Pieśni ludowe. — 12,00 Koncert południowy. — 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Pieśni i muzyka kameralna. — 19,10 Melodie z opery „Sprzedana Narzeczona" (Smetana) — 20.00 Muzyka taneczna. — 22,30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

13,30 Koncert rozrywkowy. — 14,30 Muzyka z płyt. — 18,10 Koncert fortepianowy. — 21,00 Koncert ork. — 23,10 Koncert solistów.

BUDAPESZT.

12,05 Koncert. — 17,30 Recital fortepianowy. — 19,30 Koncert: Król z Ys. uwertura (Lalo); Wariacje na temat węgierski (Figedy). — 23,15 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12,00 Koncert południowy. — 14,00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Kon cert. — 18,00 Koncert solistów: Solitario; Dite almeno; Ahi, che il suon (Cherubini); Moments musicaux (Schubert); 3 utwory (Schumann); Utwory fant na klarnet i fortepian (Schumann); Skromna; Uwięziona; Pierścień (Dvorak). — 20.00 Muzyka operowa. — 22,30 Koncert. — 23,00 H. Busch gra.

DROITWICH.

12,35 Muzyka rozrywkowa. — 15,00 Melodie z filmów. — 19,40 Koncert ork. — 22,20 Koncert solistów. — 23,20 Muzyka norweska: Utwory Griega. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12,55 Koncert rozrywkowy i płyty. — 15.40 Koncert solistów. — 18 25 Koncert na organach. — 20,55 Koncert ork.: Uwertura francuska (Keler-Bela); „Gasparone" (Milloecker); II Rapsodia (Liszt); Italia-Canzora (Leopold); Symfonia dziecięca; Kwartet; Tańce niemieckie (Mozart). — 23,40 Muzyka z płyt.

LONDYN

13,00 Lekka muzyka klasyczna. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17,30 Pieśni i muzyka na dwa fortepiany. — 21 15 Koncert symfoniczny: Uwertura tragiczna (Brahms); Koncert fortepianowy D-dur (Mozart). — 23,25 Muzyka taneczna. — 0,30 Płyty.

MEDIOLAN.

17,15 Pieśni. — 20.30 Koncert rozrywkowy.— 22,15 Koncert na organach. — 23,15 Muzyka taneczna.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17,05 Koncert. — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22,15 Kabaret.

PARYŻ.

13,20 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18,00 Klasyczna komedia. — 21,30 Koncert symfoniczny. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12,11 Muzyka z płyt. — 17.10 Kwartet smyczkowy Es-dur op. 125 Nr. 2 (Schubert). — 19,15 Muzyka lekka. — 21,15 Koncert. — 22,35 Wariacje na klawicymbale.

SZTOKHOLM.

12,25 Koncert na organach. — 14,20 Muzyka rozrywkowa. — 17 30 Pieśni ludowe. — 20.15 Koncert radioork. — 22,00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

12,45 Koncert. — 11,00 Koncert. — 19.30 Recital organowy. — 21,40 Koncert: Chaconne (Purcell); Koncert na fortepian i ork. (Bach); Preludium; Arioso (Honegger); Wariacje (Arenski); Kapiel słoneczna (Severac); Serenada (Samazeul); Passacaille (Pierne); Concerto grosso (Haendel).

STUTTGART.

12,00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19,15 Muzyka z płyt. — 22.35 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Noc w górach (Mussorgski); Wyprawa Normanów, na baryton, chór i ork. (Bruch); Symfonia Nr. 3 C-dur) op. 52 (Sibelius).

WIEDEŃ.

12,00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Melodie z operetek. — 17.20 Recital fortepianowy Herty Offner. — 21.00 Muzyka kościelna. — 22,30 Przeboje z dawnych czasów (płyty).

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11,15 Audycja dla szkół. — 15.45 „Jak pracują nasze mamy?" — „Lekarka" transmisja ze świetlicy szkolnej (z Wilna). — 16.15 „Kalejdoskop" — koncert z Poznania. — 17.00 „Pracownice igły i nożyc" — pogadanka. — 17.15 „Francuska muzyka operetkowa od Lecocq'a po dzień dzisiejszy" (płyty). — 18.10 „Uczmy się polskich tańców"—prowadzi L. Wajszczuk. 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Pretendenci do tronu" — Henryka Ibsena (z Łodzi). — 19.40 Muzyka lekka. 20.00 Koncert symfoniczny — transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Dyryguje Igor Markiewicz. Solo fortepianowe Al. Uniński.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 17.00 Koncert: Utwory Mozarta. — 20.00 Koncert radioork.: Uw. „Dzwonek pustelnika" (Maillart); Mała suita (Bund); Dwa utwory liryczne (Grieg): W górach. Nad kołyską. — Suita (Bortz); Tańce ludowe (Paulsen); Życie artystów (Strauss). — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert na akordeonie. — 19.30 Utwory fortepianowe Chopina. — 21.00 Koncert ork.: Mardi Gras (Deneau); Ze suity symfon. (Frings); Walc (Dupuis); Balada (Soudant); Marsz wschodni (Leemans); Melodia cygańska (Strens); Uroczystość ludowa (Bourguignon); Melodia (Schoemaker); Harantella (Strauwen); Noc kwietniowa (Rogister); Marsz (d'Hazet). — 23.10 Koncert rozrywkowy.

BUDAPESZT

13.30 Koncert. — 18.00 Muzyka cygańska. — 19.30 „Tannhaeuser" opera Wagnera.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.20 Klasyczna sonata: Sonata D-dur op. 12.1 (Beethoven). — 21.40 Koncert. — 23.00 H. Busch gra.

DROITWICH

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.20 Koncert kwintetu. — 18.00 Koncert. — 20.00 „Manon" opera Masseneta. — 23.40 Koncert fortepianowy.

HILVERSUM

14.40 Koncert na organach. — 15.55 Muzyka rozrywkowa. — 20.55 Koncert: Uw. „Rosamunde" (Schubert); Symfonia Nr. 97 C-dur (Haydn); Kontredanse (Beethoven). — 23.20 Koncert. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert ork. — 16.45 Koncert symfoniczny. — 19.00 Koncert: Uw. „Euranthe" (Weber); Rapsodia węgierska (Liszt); Fragment z op. „Lohengrin" (Wagner); Wieczór jesienny (Cazabon); Pieśni pożegnalne (Czajkowski); Uw. „Beatrice i Benedykt" (Berlicz). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.25 Muzyka taneczna. 0.30 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 16.00 Koncert skrzypcowy. — 21.00 Koncert symfoniczny.

OSLO

17.05 Koncert ork. — 18.20 Pieśni. — 22.15 Muzyka fortepianowa

PARYŻ

13.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.45 Płyty. — 18.00 Muzyka kameralna—21.30 Teatr wyobraźni — 23.30 Płyty — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt — 16.10 Melodie z operetek — 18.10 Niemiecka audycja — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa — 14.30 Pieśni. 19.30 Muzyka rozrywkowa z Berlina — 21.30 Płyty. — 22.20 Koncert na organach

STRASSBURG.

12.45 Koncert — 14.00 Koncert — 18.15 Koncert na instrumentach dętych — 24.00 Koncert nocny: Symfonia (Chausson): Rapsodia (Brousse); Bolero (Ravel).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy — 19.15 Muzyka lekka — 22.35 Muzyka kameralna: Utwory Mozarta i jego współczesnych. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty — 16.05 Przeboje — 17.20 Utwory tyrolskich kompozytorów. — 19.25 Wesoła audycja — 22.25 Muzyczne nowości

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11,15 Audycja dla szkół. — 11.40 Rapsodia Liszta (z płyt). — 15.45 „Baśń o Tysiąconogu", słuchowisko dla dzieci. — 16.15 Pieśni huculskie. — 17.00 „Poeta Powstania" (Mieczysław Romanowski), szkic liter. — 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. — 18.15 Piosenki w wyk. Gracii Fields (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 21.00 „Pożary stają z popiołów" w 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego. — 21.50 Muzyka operetkowa i taneczna. Śpiewa Wanda Wermińska.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny — 8.30 Koncert — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Wesoła audycja — 19.10 Utwory Glazunowa i Glinki (płyty) — 20.00 „Noc w Wenecji", operetka J. Straussa — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Koncert rozrywkowy — 15.00 Audycja dla kobiet — 17.00 Koncert solistów — 20.15 Duety operowe — 23.10 Muzyka rozrywkowa — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka fortepianowa i skrzypcowa. — 17.00 Koncert — 20.00 Transmisja operetki.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Wesoła audycja. — 18.00 Muzyka na dwa fortepiany. — 1910 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka taneczna

DROITWICH.

12.45 Koncert ork. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert kwintetu — 18.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.05 Koncert ork.: Uw. „Wolny Strzelec" (Weber); Pieśń przed wschodem słońca; Pierwsza kukułka (Delius); Utwór fantazyjny (Bridge); Rapsodia hiszpańska (Ravel). 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Audycja dla dzieci. — 16.55 Muzyka kameralna i płyty. — 21.20 Koncert ork.: Uw. „Baron Cygański" (Strauss); Melodie ze „Szczęśliwej pod róży" (Kuennecke). — 22.15 Koncert. — 23.55 Płyty.

LONDYN

13.15 Koncert fortepianowy. — 16.00 Muzyka rosyjska. — 19.00 Koncert wojsk. — 20.30 Koncert ork.: Uw. „Oberon" (Weber); Suita baletowa (Gretry); Koncert skrzypcowy A-dur op. 45 (Sinding); Balada i Passacaglia op. 38 (Atterberg). — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

13.50 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert. — 21.00 Transmisja z opery.

OSLO

14.05 Płyty. — 17.35 Program rozrywkowy. — 20.00 Koncert ork. — 24.00 Muzyka taneczna.

PARYŻ

13.00 Muzyka fortepianowa. — 16.00 Pieśni. — 18.00 Audycja dla dzieci. — 23.05 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka taneczna

PRAGA

11.05 Koncert. — 12.35 Koncert wojsk. — 17.55 Niemiecka audycja. — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka wojsk. — 15.30 Muzyka z płyt. — 17.05 Koncert. — 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna

STRASSBURG

12.45 Koncert. 15.30 Melodie z oper i operetek. — 17.30 Koncert symfoniczny: Symfonia (Haydn); Koncert na fortepian i ork. (Mozart); Melodie i pieśni (Jarboro); Burleska (R. Strauss); Śmierć i wyzwolenie (R. Strauss). — 21.45 „Trojanie w Kartaginie" opera Berlioza.

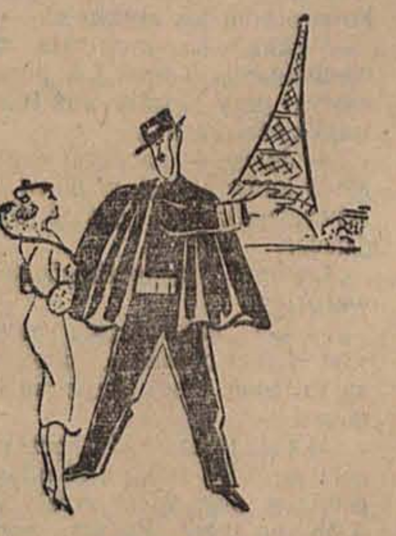
STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Wesoła audycja. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Fr. Voelker, tenor (płyty). — 16.45 Koncert życzeń. — 18.00 Pieśni ludowe. — 19.30 Recital skrzypcowy: Concerto G-moll (Vivaldi-Nachez); Adagio A-moll (Bach-Siloti); Rondo D-dur (Schubert); Taniec węgierski H-moll (Brahms); Kaprys E-dur (Paganini-Vogrich). — 20.05 Barwne melodie. — 21.35 Fr. Schubert: Kwintet fortepianowy A-dur op. 114. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

WESOŁY KOS



W Paryżu

— Jak dostanę się na Gare du Nord?

— Niech pani idzie stąd na bulwary, a z pewnością w ciągu 5-ciu minut znajdzie się ktoś, kto panią odprowadzi gdzie tylko pani zechce.

Niemożliwość

Bączek spieszy ulicą, z nachmurzoną twarzą, z obydwoma rękoma w kieszeniach od spodni.

— Człowieku, trochę więcej humoru! — woła do niego idący na przeciw Pączek. — Przede wszystkim wyjm ręce z kieszeni!

— Teraz mi to mówisz? — syczy Bączek. — Kiedy właśnie zerwały mi się obie szelki?!

W epoce radia

Dziadek uciął sobie poobiednią drzemkę, chrapiąc przy tym głośno w najrozmaitszych tonacjach. Mała Ninka bawiła się w tym samym pokoju. Kiedy weszła matka, zauważyła że dziecko majstruje coś przy guzikach dziadkowej kamizelki.

— Co robisz, Ninko? Nie trzeba dziadkowi przeszkadzać!

— Ależ mamusiu, ja mu nie przeszkadzam! Próbuję tylko nastawić inną stację!

Szczęście

— Co za cudowny wypadek, że żona pańska po dwóch latach nagle odzyskała mowę na skutek nerwowego wstrząsu. Jak jej się teraz wiedzie?

— Ach... dziękuję... Już zdążyła odrobić jeden rok...

Na peronie

Bagażowy biegnie wzdłuż pociągu, który rusza właśnie z miejsca.

— Oto pani bilet, — woła wreszcie do starszej damy, która stoi przy oknie wagonu. — Kosztuje sześć złotych pięćdziesiąt groszy!

— Proszę, oto sześć złotych, — mówi starsza pani. — Pięćdziesiąt groszy możecie sobie zatrzymać, — dodaje po chwili wspaniałomyślnie.

Po raz ostatni

— Już znów dziesięć złotych? Jeżeli mi nie zwrócisz do środy wszystkiego, w takim razie nigdy nie pożyczę ci już ani grosza!

— Wobec tego daj mi pięćdziesiąt, mój drogi!

Komplement

— Kiedy widzę panią, przychodzą mi na myśl słowa biblii: „Nie wódź mnie na pokuszenie!"

— A mnie, mój panie, przychodzą na pański widok na myśl inne jej słowa. Na przykład: Zbaw mnie od złego".

Swietny środek

— Kupść chciał fabrykować nowy środek do czyszczenia i włożył w to cały swój majątek.

— I jak mu to poszło?

— Po trzech miesiącach był idealnie czysty!

Zachód słońca

Pewien malarz hołdujący najnowszym prądom artystycznym, siedział przed swoimi sztalugami i malował niebo wieczorne czerwonymi, błękitnymi liniami,

W pewnej odległości od niego stał starszy jegomość, przyglądając się malowidłu.

— Jak widzę, zwrócił pan uwagę na specyficzny urok natury o zmroku, — zauważył malarz. — Czy widzi pan świetlistą barwę uciekającego dnia na błękitnej toni niebios? Czy zauważył pan czerwone i żółte wysepki, które płyną wieczorną godziną po zmatowiałych obłokach? Czy widzi pan postrzępione chmury nad bladym księżycem?

— Nie, — odpowiedział zapytany. — Od czasu jak jestem członkiem towarzystwa antyalkoholowego, nic takiego nie dostrzegam.

Wędrówka dusz

— Czy wierzysz w wędrówkę dusz?

— Ależ naturalnie! Mieliśmy prokurenta, który zwiał z całą kasą!

— Co to ma wspólnego z wędrówką dusz?

— Człowiek ten był duszą całego przedsiębiorstwa!

Latarnia

U dyrektora Kuszpietowskiego odbył się letni festyn, na którym wypito znaczne ilości alkoholu.

Kiedy adwokat Kupść, który bardzo zasmakował w zagranicznym koniaku, postanowił wreszcie wrócić do domu, zauważył stojącą w korytarzu latarnię, którą ze względu na panujące ciemności uznał za bardzo pożądaną. Po krótkim wahaniu zabrał ją ze sobą.

Dzięki światłu udało mu się dotrzeć do domu bez żadnego wypadku.

„Drogi przyjacielu! Mam nadzieję, żeś bawił się wczoraj dobrze. Proszę cię bardzo, odeślij jak najszybciej tę klatkę z kanarkiem, którą wczoraj zabrałeś. Kanarek ten jest ulubieńcem mojej żony. Oddany Ci Kuszpietowski".



Diagnoza

— Jak to się panu stało?

— To wszystko przez skórkę od pomarańczy, panie doktorze.

— Ileż to razy mówiłem panu, że pański słaby żołądek nie znosi nieobranego owocu.



Nowa pokojówka

— Ileż to razy mówiłam już Marysi, że widelec musi być po lewej, a nóż po prawej stronie.

— Czy szanowna pani jest przesądna?

Tragedia podzwrotnikowa

— Co się stało z Kopytkowskim, który wyjechał do Afryki?

— Nie żyje już od dawna! W połowie zżarła go tęsknota za krajem, a w połowie jakiś tygrys!

Złote serce

Kiedy Józio wszedł do pokoju, zastał swą narzeczoną pogrążoną w głębokim smutku. Siedziała w fotelu, przesłaniając dłońmi oczy i wzdychała ciężko.

— Co ci się stało, kochanie? — zapytał zatroskany. — Jesteś dziś taka nieszczęśliwa!

— Tak, — westchnęła. — Wyobraź sobie, że nasza służąca zachorowała i biedna mamusia musi sama samiuteńka krzątać się przy gospodarstwie!

Złoto w krtani

— Czy ma pan rodzeństwo?

— Tak, dwóch braci.

— Czym się trudnią?

— Jeden jest śpiewakiem, a drugi... drugi dużo pije...

— Aha, w takim razie obydwaj mają złoto w krtani...

Dedukcja

Ferdek i Merdek są braćmi. Ferdek chętnie wysypia się, podczas gdy Merdek jest entuzjastą wczesnego wstawania.

Pewnego razu Merdek jak zwykle zerwał się o świcie i wyszedł na miasto. W tym czasie Ferdek był jeszcze, rzecz prosta, pogrążony w głębokim śnie. Wyszedłszy z bramy zauważył Merdek na ziemi sakiewkę z pieniędzmi. Głęboko ucieszony wraca pędem do domu i budzi brata.

— Widzisz, — woła triumfująco, pokazując mu swą zdobycz. — Kto rano wstaje, temu pan Bóg daje! Znalazłem przed chwilą tę sakiewkę. Gdybym się wysypiał tak długo jak ty, szczęście ominęłoby mnie!

— Tak, to prawda — odparł Ferdek chmurnie. — Ale ten co zgubił te pieniądze, musiał wstać jeszcze wcześniej. Gdyby pospał sobie dłużej, wówczas nie mógłbyś jej znaleźć!

Po tych słowach odwrócił się do ściany i zasnął na nowo.

Konwersacja

— Pani, umiem czytać w pani najskrytszych myślach!

— Boże! Mam nadzieję, że nie jest pan specjalnie obrażliwy!

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI
Tajemnice Chińskich Mórz

12) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale daży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin.

Jakiś potwornego wzrostu olbrzym, bliźniaczo podobny do draba, z którym Hazelden rozprawił się w Cardiff'ie, walczył morderczą bronią; była to ciężka stalowa kula, uwiązana na sznurze. Broń ta działała cicho i groźnie.

Dwukrotnie Hazeldenowi udało się jakimś cudem uniknąć śmierci. Olbrzym widać wziął go specjalnie na cel. Nagle dał się słyszeć w powietrzu świst rzuconego noża. Gdyby Hazelden szybko nie szarpnął Delavena, nóż ten utkwiłby niezawodnie w jego gardle. Najbardziej z tego wszystkiego uderzył Delavena fakt, że odgłosy bitwy nie zwabiły nikogo z krajowców, ukrytych w swych norach. Nie ulegało wątpliwości, że rzucono krajowcom ostrzeżenie, aby tej nocy nie wysuwali nosów ze swych mieszkań bez koniecznej potrzeby. Ktoś bardzo potężny stać musiał poza tym napadem.

— Mam tylko dwa strzały, Jim — rzekł ponuro.

Hazelden dał nową salwę w tłum.

— Nie ma sensu wybijać ich pojedyńczo — odparł. — Mają nad nami kolosalną liczebną przewagę. Jedyna rada dać im jaknajmocniejszy zastrzyk i to jak najprędzej. Żeby poczuli!

Nawet w takim momencie nie mógł wstrzymać się od rzucenia żartobliwej uwagi:

— Policja administracji? Dzielne zuchy. Prawdopodobnie wszyscy dziś są zwolnieni ze służby... A powiedziałem ci — szepnął, gdy uczuł, że coś chwyta go mocno za ramię — powiedziałem ci, że policja w tym wypadku nie przyda nam się na nic? Nawet przez głowę mi nie przechodzi, że ktoś może oczekiwać ich pomocy — dodał z goryczą.

— Cóż tam! — odparł Delavane, oddając swoje dwa ostatnie strzały. — Wszystko już jedno!

Chwyciwszy Webleya, zadał rękojeścią rewolweru silny cios zbliżającemu się Chińczykowi.

— Do licha! Co za idiota ze mnie — zaklął z cicha.

W tej samej chwili sięgnął ręką do lewej kieszeni, wyjął z niej srebrny gwizdek i zagwizdał głośno, raz po raz, trzy razy.

Przejmujący dźwięk głośnym echem rozległ się po pustym rynku.

— To sygnał rozruchów — szepnął.

W tej samej chwili stalowa kula dosięgła jego karku i Delavane jak kamień zwalił się na ziemię.

W tej samej chwili zaroiło się dokoła Hazeldena. Jak dzikie zwierzęta, żółta tłuszcza rzuciła się na niego z gwałtownością wygłodzonego stada wilków. Jim, który nie stracił przytomności, walczył mężnie... uczuł dotkliwy, piekący ból w lewym boku i zrozumiał, że dosięgnął go nóż wroga.

Jakaś dłoń, zakrzywiona, jak drapieżne szpony poprzez jego ramię sięgnęła po broń. Widział już śmierć przed oczyma. Ale losy nie pozwoliły mu wpaść w moc żółtych. W tej samej chwili z drugiej strony placu dała się słyszeć salwa, która skosiła tłum żółtych.

Hazelden zebrał opuszczające go siły w rozpaczliwym wołaniu o pomoc... Resztkami świadomości usłyszał odpowiedź, rzuconą w angielskim języku. Stracił przytomność.

13. Wong-ti ratuje sytuacje

Gdy Hazelden odzyskał przytomność, ujrzał w pokoju swym trzy osoby. Jedną z nich był starszy pan w okularach, którego wygląd zewnętrzny oraz sposób zachowania zdradzały wyraźnie lekarza. Drugim był wysoki młody człowiek, o skórze spalonej tropikalnym słońcem, trzecim zaś wszechobecny Wong-ti, trzymający miskę, w której widniały czerwone plamy.

— Nareszcie, nareszcie, mój pan wrócić do przytomności! — wykrzyknął radośnie, o mało nie wywróciwszy przy tym ze wzruszenia trzymanej w ręce miski.

Doktór spojrzał na pacjenta badawczym wzrokiem:

— Wkrótce będzie wszystko w porządku — powiedział.— Otrzymał pan paskudne pchnięcie nożem w bok, ale na szczęście rana nie jest zabrudzona i mam nadzieję, że zagoi się szybko.

— Co z Delavanem? — rzucił szybko pytanie Hazelden.

— Dostał porządnie w kark — odparł doktór. — Za dwa, trzy dni będzie zupełnie zdrów.

Jim zwrócił pytające spojrzenie w kierunku młodego człowieka:

— Jestem Collet — rzekł tamten, w odpowiedzi na niemo pytanie. — Richard Collet z policji administracji. Chciałbym zadać panu parę pytań, jeśli doktór nie ma nic przeciw temu?

— Oczywiście, że nie. Moja rola jest już skończona — odparł doktór, pakując swoje narzędzia. — Proszę pozostać w łóżku z dzień lub dwa, a wszystko będzie w porządku. Wpadnę tu jutro, żeby zmienić opatrunek. I niech pan usłucha rady człowieka, który lepiej zna żółtych, niż pan. Trzymaj się pan zdala od tego rodzaju spotkań, bo któregoś dnia może pan wynieść z nich ranę stokroć gorszą, niż dzisiejsza...

— Słuszna rada, Hazelden — dodał poważnie oficer policji.

— Skąd pan zna moje nazwisko? — zdziwił się Jim.

— Rozmawiałem uprzednio z Delavanem — odparł zagadnięty. Opowiadał mi, jakkolwiek z pewnymi niedomówieniami, bardzo dziwną historię. Tego rodzaju zdarzeń nie można zostawić bez dochodzenia. Jeśli banda żółtych napada na dwóch białych, przy czym jeden z napadniętych jest oficerem administracji, to nie można tej historii puścić płazem... Zwłaszcza, że napastnicy wszyscy należą do jednej bandy, cieszącej się gorszą opinią niż piraci. Przy tym, nie byli to ludzie z Hong-Kong; przybyli umyślnie z Kwanloon, żeby dokonać napadu. Mam nadzieję, że zechce mi pan opowiedzieć całą tę tajemniczą historię od początku do końca?

Jim opowiedział mniej więcej cały bieg wypadków, poczynając od pierwszego zajścia w Tygrysiej Zatoce, opuściwszy tylko jeden jedyny szczegół.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Za chwilę zapomnienia



Sala dancingowa jarzyła się tysiącem świateł. Przy stolikach rozbawione pary, pogrążone w intymnym szepcie. A na ruchomym parkiecie krążyły przytulone do siebie postacie, wsłuchane w dźwięki posuwistego walca-bostona. Orkiestra ukryta była w niszy i melodia płynęła jak gdyby z powietrza. A powietrze przesycone było dymem dobrego tytoniu, subtelnych perfum i kolorowymi błyskami reflektorów.

— Za dużo chyba wypiłam, — pomyślała Felicja i przymknęła na chwilę oczy. Szampan szumiał jej w głowie oszałamiającą melodią szczęścia. Widziała nad sobą niebieskie, rozkochane oczy Jerzego i czuła się bezgranicznie szczęśliwa. Znów było tak jak przed dwoma laty, przed rokiem...

— Zatańczymy? — zapytał Jerzy.

Skinęła głową i podniosła się z miejsca. Nie, nie była pijana. Szampan nie spętał jej smukłych nóg, które opięte pajęczyną gazy sunęły pod takt argentyńskiego tanga. Przytuliła złocistą główkę do ramienia Jerzego i poddała się jego prowadzeniu, bezwolna i szczęśliwa. W pewnej chwili mignęła jej przy jednym z stolików uśmiechnięta życzliwie twarz pani dyrektorowej Borskiej

Nie wstydziła się zresztą swego szczęścia. Jerzy był jej mężem, kochali się, cóż w tym dziwnego? Wprawdzie przez rok blisko nie było Jerzego w kraju, objeżdżał bowiem świat z ramienia wielkiego pisma, którego był współpracownikiem, ale czy to zmienia w czymkolwiek postać rzeczy? Przecież często się zdarza, że małżonkowie rozłączają się na czas dłuższy, a rozłąka taka w niczym nie umniejsza ich wzajemnego uczucia.

Ten rok, straszliwy to był rok... Z początku wydawało się Felicji, że rozłąka minie szybko; była nawet trochę zadowolona z tego, że los skazuje ją na przejściową samotność. W samotności najlepiej przemyśleć własne szczęście... Ale okazało się, że to złudzenie. Wydała się sama sobie zupełnie opuszczona, zapomniana, zlekceważona... A kiedy listy od męża zaczęły przychodzić coraz rzadziej, wówczas ogarnęło ją paniczne przerażenie. Oto jest zupełnie sama, wzgardzona... I wtedy spotkała Adama Turskiego.

Czy jej się podobał? Raczej nie. Było coś podejrzanego w jego nienagannej elegancji, w jego małych wąsikach i przede wszystkim we wzroku, który zdawał się wślizgiwać w najbardziej ukryte zakamarki mózgu. Odrazu domyślił się, co się dzieje w duszy Felicji i bez trudu zdołał stan jej wykorzystać. Felicji trzeba było kilku miesięcy, żeby oprzytomnieć i uświadomić sobie, że czyni źle, niemądrze i nawet niezgodnie z własną wolą. Wówczas zdobyła się na czyn heroiczny. Uciekła na wieś, przestała się komunikować z Turskim i w ten sposób zakończyła ten niepotrzebny, bezsensowny stosunek. Od tego czasu nie widziała swego przypadkowego kochanka. Ale teraz, kiedy znalazła się z powrotem u boku kochanego męża, wspomnienie tamtych miesięcy, raz po raz wracało z jakąś dokuczliwą bezwzględnością. Niczym nieubłagany, niemożliwy do zatarcia wyrzut sumienia.

Tango skończyło się i posmutniała Felicja wróciła do swego stolika. Jerzy przywołał kelnera i kazał na nowo napełnić kieliszki szampanem. Trącili się i dotknęli wargami musującego napoju. W tej chwili Felicja zbladła śmiertelnie. Przez chwilę zdawało jej się, że śni. Przy sąsiednim stoliku siedział w towarzystwie jakiejś pięknej pani Adam Turski. Zdawał się być pogrążony w rozmowie z towarzyszką, ale oczy jego raz po raz biegły w kierunku Felicji.

— Przepraszam cię, najdroższy, — powiedziała do męża. — Muszę sobie poprawić maquillage... Wrócę tu za chwilę...

Skierowała się w stronę garderoby, czując, że ściga ją niespokojny wzork męża. Kiedy znalazła się koło toalety, usłyszała nad sobą niski, obcy, a przecież tak dobrze jej znany głos:

— Muszę z tobą pomówić, Felicjo...

Drgnęła i nie podniosła wzroku. I bez tego wiedziała, kto mówi.

— Myślałam, że pan jest dżentelmenem, — szepnęła cicho.

Wzruszył ramionami.

— Bardzo mi przykro, że się pani pomyliła... — odparł spokojnie. — Nie traćmy jednak czasu. Za tymi drzwiami, — wskazał na pokoik położony obok toalety, — będziemy mogli spokojnie porozmawiać. Dla niepoznaki może pani wejść przez garderobę. Czekam i... nie radzę narażać mnie na zawód.

Postąpiła, jak polecił. Zdawało jej się, że śni, kiedy znalazła się naprzeciw Turskiego, który siedział w fotelu i palił papierosa, obserwując ją ironicznie zpod nawpół przymkniętych powiek.

— A więc, — powiedział wreszcie, — przystąpmy do rzeczy. Mąż twój — demonstracyjnie przeszedł na formę „ty" — niecierpliwi się zapewne. Otóż słuchaj: przegrałem wczoraj w karty dwa tysiące złotych. Dług honorowy. Muszę te pieniądze mieć najpóźniej jutro w południe.

Spojrzała na niego przerażona.

— Boże święty, co też pan mówi. Skąd ja bym wzięła tyle pieniędzy?

— To już twoja sprawa. Wiem, że mąż twój dostał od wydawnictwa grubszą sumę, tytułem honorariów za artykuły i reportaże, pisane z podróży. Wymyśl coś: jaką mistyfikację kradzieży, albo co innego. W każdym razie ja muszę mieć te pieniądze. Powiedziałem ci już, że chodzi tu o dług honorowy.

— Honorowy, — powtórzyła drwiąco. — I ty śmiesz mówić o honorze.

W tej chwili nie ma czasu na dyskusje. Jeżeli do południa nie dostanę pieniędzy, listy twoje znajdą się w tych rękach, dla jakich bynajmniej nie były przeznaczone...

— Oddasz je mężowi, — szepnęła zbielałymi wargami.

— Chyba nie. Raczej sprzedam je komuś, kto ma więcej czasu i sprytniej potrafi od ciebie dusić pieniądze. Ja się do tego nie nadaję, — stwierdził patetycznie.

Felicja ujrzała się u progu przepaści.

— Spróbuję, — powiedziała głucho. Potem wróciła na salę.

Jerzy nie tail niepokoju.

— Bardzo mizernie wyglądasz, kochanie, — szepnął czule. — Czy nie sądzisz, że powinniśmy jechać do domu?

— Nie! — zawołała w nagłym przerażeniu, na myśl o czekającej ją nocy. Wiedziała, że nie zmruży oka, rozmyślając w jaki sposób zdobyć pieniądze dla Turskiego. A może powiedzieć o wszystkim mężowi?... Nie! To byłoby grobem ich szczęścia!

I znów płynęła w tańcu, przytulona do męża. Ale wzrok jej, wzrok spłoszonej sarny, wciąż biegł do stolika, zajętego przez szantażystę. Turski stał przy fotelu swej towarzyszki. Czarne jego oczy od czasu do czasu zwracały się ku Felicji. Widziała w nich wówczas sytą, zadowoloną pewność siebie człowieka, który jest przeświadczony, że łup mu się nie wymknie.

— A właśnie, że nie... właśnie, że nie... — szeptała Felicja bezradnie, tuląc się do męża. Sama nie wiedziała, co właściwie ma to „nie" oznaczać.

Spojrzała na zegar. Było pięć po jedenastej.

— O północy powiem mu o wszystkim, — postanowiła. — Zostało mi pięćdziesiąt pięć minut szczęścia...

Tańczyła coraz zacieklej, coraz rozpaczliwiej, jak gdyby pragnąc w tym tańcu roztopić się, unicestwić i przelać weń cały ogrom niewyżytych namiętności, które nigdy już nie miały się dopełnić...

— Co ci jest, kochanie? — pytał Jerzy, którego zapał jej napełniał jakimś dziwnie radosnym uczuciem, ale równocześnie zdumiewał i niepokoił.

— Nic — odpowiedziała. — Tańczmy, Jerzyku, tańczmy, póki nam tchu nie zbraknie!

Wskazówka posuwała się nieubłaganie. Turski jak posąg zastygł przy stoliku. Już tylko trzydzieści minut...

— Jerzy, — zaczęła nagle, kiedy znów płynęli w tańcu. — Jerzy, muszę ci coś powiedzieć..

Ogarnął ją rozkochanym wzrokiem.

— Co, najdroższa... mów, albo lepiej poczekaj, powiesz mi to lepiej, kiedy wrócimy do domu!

Wskazówka znów przesunęła się. Już tylko pięć minut, ostatnich pięć minut szczęścia! A co po tym? Pustka, ciemność, życie samotne i bezsłoneczne, śmierć...

Felicja wciąż prosiła o szampana, ciągnęła Jerzego do baru, uśmiechała się do Borskiej była szczęśliwa tym szczęściem, o którym się wie, że minie za chwilę. Rozkwitła pod wpływem silnej emocji i zaćmiewała urodą wszystkie obecne na dancingu kobiety.

— Jeszcze dwadzieścia minut.

— Nie, kochany... muszę ci to powiedzieć zaraz, za chwilę, za... trzy minuty... — szeptała zdławionym głosem. — Tak sobie postanowiłam...

Spoglądał na nią z wzrastającym zdumieniem.

— Co takiego?

— Ja... — Felicja zachwiała się i byłaby padła, gdyby jej nie podtrzymało ramię Jerzego. Przesunęła ręką po głowie. Wciąż jeszcze miała nadzieję, że to spotkanie z Turskim to zły sen, który minie za chwilę. Ale nie, on stał wciąż przy swej towarzyszce, spokojny, pewny siebie. Felicja przesunęła ręką po głowie.

— Kochanie, przecież ty jesteś chora, — zawołał Jerzy.

Zegar zaczął wydzwaniać północ. Felicji zdawało się, że każde uderzenie wbija gwóźdź do trumny jej szczęścia.

Ale w tej chwili stało się coś niezwykłego.

Siedząca przy stoliku Turskiego kobieta, której twarz znamionowało jakieś dziwne, wewnętrzne wzruszenie, zerwała się nagle z wyścielonego skórą krzesła. Jej dłoń błyskawicznie sięgnęła do ozdobnej, wieczorowej torebki. I nim ktokolwiek zdołał się połapać w sytuacji, rozległ się strzał, po tym drugi i trzeci... Turski zachwiał się i padł na lśniący parkiet...

— Musiałam tego człowieka zabić. Szantażował mnie i zmarnował mi życie — powiedziała gardłowym głosem.

W tej samej chwili Felicja straciła przytomność.

Kiedy przyszła do siebie, ujrzała pochyloną nad sobą twarz Jerzego.

— Czy wiesz, co ci chciałam powiedzieć, najdroższy? — zapytała drżącym głosem.

— Co takiego, dziecinko?

— Że cię bardzo kocham... — szepnęła i wyczerpana znów przymknęła oczy. Była teraz spokojna. Czuła, że okupiła już dostatecznie swoją chwilę zapomnienia...

Fryderyk LITERA.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Przyszła wojna europejska

Gen. Debeney, członek najwyższej rady wojennej we Francji, zapowiada długie i krwawe zmaganie się narodów. — Sukcesy na froncie będą zależne od tego, czy na tyłach będzie panowała harmonia i jednolita wola

Członek najwyższej rady wojennej we Francji, b. szef sztabu generalnego, gen. Debenay, opublikował na łamach dziennika „Excelsior" artykuł na temat przyszłej wojny w Eur:pie. Artykuł wywołał duże zainteresowanie ze względu na to, że autorem jego jest jeden z najbardziej utalentowanych współczesnych krytyków wojennych.

Gen. Debeney opiera swe uwagi na spostrzeżeniach trzech wojen: **abisyńskiej, japońsko-chińskiej i wewnętrznej hiszpańskiej.** W wojnach tych bowiem zastosowano w dużej skali **udoskonalone tanki, samoloty, broń tecniczną.** Te zdobycze wojenne pozwalają na gwałtowne zaatakowanie przeciwnika, na jego demoralizację.

Po wielkiej wojnie -- pisze gen. Debeney — wynikł bardzo poważny spór pomiędzy technikami a strategami na temat, co **przyczyniło się do zakończenia wojny, trwającej cztery lata.** Technicy twierdzili kategorycznie, że **wojna skończyła się dzięki temu, że na arenę wystąpiły tanki.** Gdyby nie dokonano tego wynalazku — kto wie, jak długo trwałyby jeszcze boje. Natomiast strategowie twierdzili nie mniej kategorycznie, że wojna skończyła się nie dzięki wprowadzeniu na front nowego rodzaju broni, lecz **wskutek genialnej taktyki Focha, który złamał opór Niemców po ostatnim wielkim, czteromiesięcznym boju w roku 1918.**

Gen. Debeney twierdzi, że **mylili się zasadniczo jedni i drudzy.** Jest niesłuszne przypisywanie zwycięstwa w tak wielkim starciu narodów **wyłącznie jednemu czynnikowi.** Gdy wojuje cały naród — armia jest tylko zewnętrzną częścią narodu, która wchodzi w bezpośredni kontakt z nieprzyjacielem. Aby ta zewnętrzna część narodu mogła skutecznie walczyć, **konieczna jest pomoc całych tyłów.** Naród niemiecki przez cztery lata „żywił" swą armię, a w tym momencie, gdy nie starczyło żywności, armia ta musiała się rozwalić.

Nie mniej jednak faktem jest, że **niespodziewane użycie broni, której nie zna przeciwnik, może mieć decydujące znaczenie dla działań wojennych.** Panikę w dużej armii trudno wywołać. Gdy się jednak to uda — **nie ma takiej mocy, która potrafiłaby oszalałe z przerażenia masy ludzi doprowadzić w krótkim czasie do równowagi.** A ten okres może być wykorzystany przez przeciwnika.

Powstaje więc pytanie: **czy narody europejskie posiadają taką broń, która mogłaby zdemoralizować przeciwnika w razie wybuchu wojny,** a tym samym przyczynić się do krótkotrwałości konfliktu zbrojnego? Gen. Debeney twierdzi, że, niestety, żaden naród europejski takiej broni nie posiada. Wszystkie w równej niemal mierze znają wszystkie szczegóły nowej techniki wojennej. Jeden naród może być lepiej uzbrojony, drugi gorzej, **ale żaden nie dysponuje taką bronią, która dawałaby mu zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.** Z tych względów, niestety, nie można oczekiwać, by ewentualna przyszła wojna europejska była krótkotrwała. **Jej czas trwania będzie zależał od tyłów, od nastrojów całego społeczeństwa.** Jeśli społeczeństwo w jakimś kraju będzie całkowicie nastrojone patriotycznie, jeśli zdobędzie się na największy wysiłek materialny i moralny dla poparcia armii walczącej na froncie wtedy zdolność oporu, ataku i obrony będzie w tym kraju o wiele większa, nawet w wypadku lepszego uzbrojenia przeciwnika. Decydującym momentem więc, wobec braku specjalnych rodzajów broni, będzie **nastrój wśród społeczeństwa na tyłach.**

Gen. Debeney nie przeczy, że we wszystkich nieomal krajach toczą się obecnie gorączkowe prace nad **wynalezieniem nowego rodzaju broni.** Jest zbyt ostrożny, by mówić o pracach francuskiego sztabu generalnego, ale ogólnie szkicuje wysiłki, zmierzające do odkrycia **t. zw. „promieni śmierci",** następnie **„latających tanków",** wysiłki zmierzające do zastosowania elektrycznych prądów i t. d.

— Być moze, — pisze on — **że do czasu wybuchu wojny w Europie jakieś państwo zdoła rozwiązać jedną z tych zagadek. Wtedy ewentualna wojna będzie miała zgoła inny charakter.**

Gen. Debeney zwraca uwagę na **wielką wagę niespodziewanego ataku przeciwnika** i przytacza szereg interesujących przykładów:

W słynnej historycznej bitwie pod Asincourt, w roku 1415, w której zdecydowaną przewagę miały wojska francuskie, **niespodziewanie wystąpiły po stronie angielskiej nieznane Francuzom „harbalety".** Przy pomocy tych harbaletów zniszczono wspaniałą armię francuską, nie spodziewającą się takiego ataku.

Klasycznym przykładem jest **Waterloo.** Napoleon rozbił armię Bluechera, ale nie starczyło mu wojska dla ścigania rozbitych i uciekających Prusaków. I gdy Napoleon święcił już zwycięstwo pod Waterloo, rzucając ostatnie rezerwy, **nagle z boku zjawił się ponownie i niespodziewanie Bluecher i wyrwał zwycięstwo z rąk Napoleona.**

W roku 1914 francuski sztab generalny liczył się z tym, że Niemcy pomaszerują na Belgię. Joffre przypuszczał jednak, że Niemcy rozciągną swój front najdalej do rzeki Maas, gdyż czynna armia niemiecka miała zaledwie pięć korpusów. Tymczasem niespodziewanie **Niemcy rzuciły jeszcze na front belgijski 25 korpusów rezerwowych i ten atak strategiczny umożliwił rozbicie lewego skrzydła armii francuskiej, a co za tym idzie, wkroczenie Niemców na terytorium Francji.**

Nie ulega wątpliwości, konkluduje gen. Debeney, że w razie wybuchu wojny **potworzą się znów tricki z niespodziewanymi atakami.** Ale teraz nie wywołają one już tego efektu, co w latach 1914—1918. Chyba, że niespodziewanie zjawi się gdzieś nowa, niszcząca broń. Jeśli się nie zjawi — w razie wybuchu wojny Europa będzie krwawić długo, bardzo długo.

K. S.

Tunel pod kanałem La Manche

Autostrada na głębokości 40 metrów pod powierzchnią dna morskiego

Projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche powstał już bardzo dawno. Pierwszy podjął myśl połączenia Anglii z Francją drogą podmorską oficer francuski **Mathieu za czasów Napoleona,** który był wówczas w stosunkach wrogich z Anglią i uznał go za utopię. Około r. 1875 inżynier Thome de Gammond podjął ponownie projekt budowy tunelu, który według wówczas opracowanego planu obejmować miał dwie podziemne galerie. Ale na urzeczywistnienie go brak było środków, a ponadto Anglicy, zamknięci w swej „spledid isolation" **bali się połączenia z kontynentem.**

W czasie wielkiej wojny brak tunelu dał się bardzo we znaki Aliantom. Wtedy to powstał znowu **projekt jego budowy, nakreślony przez inż. Sartaux.** Obecnie w związku z olbrzymim postępem techniki tunel kolejowy jest nieaktualny. Pod uwagę brany jest natomiast **projekt inżyniera francuskiego, Andre Basdevant,** który planuje połączenie dwóch kontynentów **podmorską szosą automobilową** ze względów zarówno **wojskowych jak i handlowych.** Prace przy budowie tego rodzaju tunelu są mniej kosztowne, ruch może być dużo szybszy i intensywniejszy, a eksploatacja jego przyniesie większe dochody. Ponieważ grunt pod kanałem jest kredowy, miękki, budowa tego rodzaju tunelu ma potrwać **zaledwie półtora roku.**

Inż. Basdevant proponuje połączenie przylądka Blanc-Nez po stronie francuskiej z punktem na brzegu angielskim, położonym pomiędzy Polkestone i Dover Odcinek ten mierzy 39 km., a głębokość morza w tym miejscu wynosi 60 metrów. Tunel wykopany ma być na **głębokości 40 metrów pod powierzchnią dna morskiego.** Ponieważ nadbrzeżne skały na terenie Francji są bardzo twarde, **wylot tunelu miałby być oddalony od brzegu o 7 m.,** ze strony angielskiej zaś tylko o 3 km. w pobliżu lotniska w Hawkinge. Trasa ma być podwójna, na każdej z nich odbywać się będzie **ruch jednokierunkowy.** Według obliczeń, dziennie mogłoby nią przejechać 10.000 aut.

Historie niezwykłe

—:—

CUKIER Z WĘGLA.

Z Londynu donoszą, iż b. profesorowi chemii nieorganicznej na uniwersytecie w Liverpool, M. C. Baly, udało się otrzymać z wody i związku węgla przez naświetlanie niebieskimi i czerwonymi promieniami cukier i krochmal. Aczkolwiek odkrycie prof. Baly interesuje w dużym stopniu przemysł przetwórczo-żywnościowy, to jednak wobec kosztowności metody laboratoryjnej, przy pomocy której otrzymał profesor cukier i krochmal, fabrykacja tych produktów w ramach przemysłu jest obecnie niemożliwa. Profesor Baly prowadzi jednak dalsze próby i doświadczenia nad udoskonaleniem swego wynalazku, którym interesują się zarówno koła przemysłowe w Anglii, jak i sfery naukowe.

NAJWYŻSZE PENSJE W U.S.A.

Jak wynika z wykazów podatkowych władz skarbowych, w U.S.A. w roku 1936 pobierało 16 osób pensje roczne przewyższające sumę 300.000 dolarów. Najwyższą pensje pobierał dyrektor General Mottors Co., mr. Alfred Sloan, któremu przypadło 561.311 dolarów. Dalsze miejsca zajmowały gwiazdy filmowe, z których dziesięć otrzymywało więcej niż 200.000 dolarów rocznie. Najwięcej zarabiał Gary Cooper, gdyż 370.214 dolarów rocznie.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE.

W chwili obecnej kula ziemska liczy 20 miast, które mają ponad milion mieszkańców. Podług ilości mieszkańców miasta te układają się w sposób następujący: New York (10.250.000 mieszkańców), Londyn (8.203.000), Tokio (4.971.000), Paryż (4.889.000), Berlin (4.236.000), Chicago (4.100.000), Moskwa (3.368.000), Buenos-Aires (3.050.000), Szanghaj (2.700.000), Wiedeń (2.100.000), Los Angeles, (1.850.000), Budapeszt (1.420.000), Glasgow (1.615.000), Liverpool (1.380.000), Rzym (1.320.000), Warszawa (1.250.000), Bruksela (1.100.000), Barcelona (1.060.000), Mediolan (1.050.000) i Madryt (1.015.000). Na granicv miliona znajdują się Ateny.

W barakach zebrali się już robotnicy i majstrowie, Żydzi i Arabowie.

Chłopcy arabscy wnoszą olbrzymie półmiski miedziane, na których, na górach dymiącego ryżu, leżą całe pieczone barany, **wewnątrz zaś baranów pieczone kury.**

Wokół półmisków ustawionych na ziemi przysiadają biesiadnicy na skrzyżowanych nogach. Jako gość otrzymuję **serce i wątrobę barana** -- danie honorowe.

„B'ismillah tantachu azzad" — „W imię Boga zaatakujcie jedzenie" — pada hasło z ust Achmeda, beduina z plemienia Ageyl, pełniącego funkcje gospodarza domu.

W milczeniu, przerywanym tylko głośnym mlaskaniem, znika ryż, części baranów i kury w wygłodniałych żołądkach muzułman. W ciągu całego miesiąca Ramadanu **pościli w dzień, jedząc tylko w nocy.** Post jest surowy — nabożniejsi **nie łykają w ciągu dnia nawet śliny.** Żydzi, nie przyzwyczajeni do jedzenia rękami, z trudem ugniatają kulki z ryżu i tłustego sosu, które ich koledzy arabscy z taką wprawą wrzucają do ust. Po dziesięciu minutach półmiski pustoszeją. Chłopcy roznoszą **naczynia z gorącą wodą do mycia rąk,** potem zaś dzbanki z czarną kawą.

Po uczcie — tańce. Arabowie, w długich, odświętnych, jedwabnych kitlach — „kumbazach", klaszcząc w dłonie, tańczą gromadnie spokojną „debkę". Żydzi ,w wysokich butach i rozchełstanych koszulach — rozhukaną „horę". Jeden z Arabów, ciemnoskóry Sudańczyk tańczy solo taniec z mieczem.

O 10-ej kończy się zabawa, chociaż święto Id al Fitr i związane z nim festyny potrwają jeszcze 3 dni. Na zakończenie Achmed dziękuje gościom żydowskim i przy tej sposobności **wyraża im współczucie z powodu ofiar, które z szeregów społeczeństwa żydowskiego wyrywa teror w Palestynie.** Odpowiada po arabsku Pinchas, jeden z majstrów żydowskich, dziękując Arabom za gościnę

Zakłady Potasowe zatrudniają 800 robotników, z czego **400 Żydów i 400 Arabów. Żyją oni ze sobą we wzorowej zgodzie.**

Lord Lytton, były wicekról Indji, członek prezydjum Zakładów, w czasie ostatniego swego odczytu w Kairze na tematy palestyńskie, postawił **współpracę żydowsko-arabską nad Morzem Martwem, jako jeden z przykładów zbijających wnioski Komisji Królewskiej o nieziszczalności takiej współpracy.**

Kiedyśmy wyszli z baraków, księżyc w pełni fantastycznem światłem oblewał piętrzące się dokoła góry. Szliśmy z Siegvartem do namiotu Achmeda, który pochwalić się chciał przed nami swym aparatem radjowym. Był to jeden z tych aparatów, które **agenci włoscy rozdają darmo Arabom palestyńskim ażeby umożliwić im słuchanie propagandy antybrytyjskiej ze stacji Bari.** Siegvart nastraja aparat na Jerozolimę i z głośnika płyną perliste pasaże **koncertu F-moll Chopina,** granego przez J. Gimpla z orkiestrą Hubermana w Świętym Mieście. Achmed na dźwięki fortepianu i europejskiej orkiestry symfonicznej reaguje wybuchami śmiechu.

Ściany namiotu ozdobione są portretami litografowanemi **byłego króla Feisala oraz Lawrence'a** w białym stroju i sandałach beduińskich na bosych nogach. Achmed pamięta dobrze te czasy kiedy Szeik Aurans na wyścigowym białym wielbłądzie jak widmo przemykał się przez pustynię, ciągnąc za sobą transporty złotych funtów angielskich i broni.

Gryząc pieczone pistacje z Aleppo i słuchając opowiadań Achmeda straciliśmy rachubę czasu. Kiedy się ocknęliśmy — szczyty gór Transjordanji pokryte były złoto-heljotropowym odblaskiem wschodu. Z przystani rozlega się syrena motorówki. Opuściłem wybrzeże żegnany okrzykami: **„Na, also schalom"**-Sigvarta i **„Maa salaam"**-Achmeda. Wiał silny „chamsin" z południowschodu i Morze Martwe ożywiło się w bardzo nieprzyjemny dla pasażerów sposób. Dopiero popołudniu przybiliśmy do północnego brzegu. Po opuszczeniu spokojnych „dzikich pól" Palestyny czekała mnie jeszcze niebezpieczna przeprawa przez wzburzoną cywilizowaną część kraju.

Odcinek Jerycho—Jerozolima przebyłem szczęśliwie w atmosferze gazów spalinowych **samochodu konsula włoskiego** powracającego z kąpieli w Morzu Martwem. **Konsul jest jedyną osoba, która jeździ bez żadnej osłony po drogach Palestyny.**

Niestety, konsul skręcił gdzieś w boczne uliczki Jerozolimy i autobus mój odbył zjazd do Tel-Avivu sam, witany tradycyjnymi salwami nie na wiwat) bandytów na kilometrze 15-ym. Tym razem jakoś źle celowali.

-er.

Goethe zamordował Schillera!?

Takie „wersje" szerzone są w Niemczech przez żonę gen. Ludendorffa. Książka prof. Heckera, prostująca te wiadomości, została skonfiskowana

W pierwszym okresie hitleryzmu ukazała się w Niemczech książka p. t. **„Der ungesühnte Frevel an Luther, Lessing, Mozart und Schiller"**. Autorem tej książki była Madame Ludendorff, która w swym „dziełku" starała się dowieść, jak to przewodnicy ducha niemieckiego padli ofiarą **masońskich spisków i w jaki to sposób Schiller został zamordowany z wiedzą... Goethego.** Madame Ludendorff zapewnia w swej książce, że „Schiller padł ofiarą najpotworniejszej zbrodni, dokonanej przez jego „przyjaciół" przy osobistym udziale Goethego". Stało się to rzekomo na rozkaz jednej z lóż masońskich. Goethe oraz książę Karol August obawiali się strasznej zemsty ze strony masonów i dlatego **zezwolili na zamordowanie Schillera...**

Ta historyjka bardzo przypadła do gustu narodowym socjalistom. Książka pani Ludendorff uzyskała urzędową aprobatę, posłuszni Niemcy kupowali ją masowo i uwierzyli w tę potworną bajkę.

Aż oto pewnego dnia zainteresowało się tą sprawą **„Towarzystwo Goethego"**. Towarzystwo to, uważające się za ideowego spadkobiercę spuścizny Goethego i mające już za sobą kilka tuzinów roczników filologicznych, w zasadzie bezideowe, pedantyczne i nudne, stawało na baczność przed wszystkim, co przynosiła fala historii ostatnich dziesiątków lat, a więc — Wilhelm II, wojna, Ebert, Hindenburg, Hitler...

Ale tym razem nie można było dłużej milczeć. W maju 1934 roku prezes Towarzystwa oznajmił na ogólnym zebraniu, **że zamierza wydać wszystkie dokumenty, dotyczące śmierci Schillera i że Towarzystwo Goethego obarcza tym obowiązkiem wydawcę roczników filologicznych, profesora Maxa Heckera w Weimarze.**

Prof. Hecker pracował nad tym półtora roku i w końcu 1935 roku nakładem wydawnictwa „Insel" w Lipsku ukazała się książka p. t. **„Śmierć i pogrzeb Schillera. Dokumenty zebrane na zlecenie Towarzystwa Goethego".**

Na 280 stronicach przytoczono jeden za drugim liczne dokumenty, wyjaśniające tajemnicę śmierci Schillera i rehabilitujące Goethego. W posłowiu profesor Hecker pisze na temat niezwykłego oskarżenia, zawartego w książce pani Ludendorff:

— „Tę straszną książkę napisała kobieta. Nosi ona nazwisko, które po wsze czasy będzie dla narodu niemieckiego symbolem dumy i najwyższego honoru, jest to bowiem nazwisko jednego z największych bohaterów ostatniej wojny. Właśnie przez wzgląd na to nazwisko z tym większym smutkiem obserwowaliśmy błędy, jakie popełniła autorka tej książki. Dłuższe milczenie byłoby zbrodnią, dokonywaną na świętości duszy niemieckiej. Na rynku ukazują się coraz to nowe wydania tej szkodliwej książki, co raz głębiej wżera się ta niesamowita trucizna, co raz większy zamęt wywołuje się w duszach i umysłach ludzi i dochodzi do tego, że nawet uczciwych i dobrze myślących przedstawicieli narodu ogarnia zwątpienie... Ten błąd musi wreszcie spotkać się ze stanowczym protestem".

W ten sposób odezwały się oficjalne koła, bynajmniej nie w tym celu, aby powstrzymać dalszy kolportaż tej idiotycznej książki — na to nie odważyłby się nikt nawet w okresie największego napięcia stosunków między Hitlerem a Ludendorffem — **lecz, ażeby sprostować jej treść przez wydanie innej książki.** Ale panowie profesorowie rozczarowali się... Skonfiskowanie książki przed jej wyjściem w świat byłoby krokiem zbyt ryzykownym. Cóż więc uczynili panowie narodowi-socjaliści?...

Pozwolili książkę wydać, a potem — skonfiskowali. Gdy dowiedziano się o tym niedawno w Ameryce, zamówiłem tę książkę w wydawnictwie „Insel", które dawniej cieszyło się wielkim uznaniem. Odpowiedź wydawnictwa — zachowałem ją w oryginale, w przeciwnym razie zaprzeczonoby znowu — brzmi następująco:

— „Zamówienie pańskie z dnia 23.12, dotyczące Heckera „Śmierci Schillera", nie może być wykonane, ponieważ książka ta została już rozsprzedana i nie będzie powtórnie wydana. Wydawnictwo „Insel" w Lipsku".

Oczywiście, nieprawdą jest, że książka Heckera została rozsprzedana, natomiast prawdą jest, że zbiór dokumentów, wyjaśniający istotne powody śmierci Schillera, **został przez władze niemieckie skonfiskowany.** Gdyby bowiem książka ta została rzeczywiście rozsprzedana, to zgodnie z wyznaniem Heckera należałoby wydać ją powtórnie, aby **„obłęd ten spotkał się ze stanowczym protestem".**

Książka, rehabilitująca Goethego, została zabroniona w ten sam sposób, jak inne książki, które ciągle jeszcze figurują w katalogach zarówno publicznych, jak i prywatnych bibliotek. Ponieważ zaś stare wydania zostały zniszczone, wystarczy więc tylko zakaz wypuszczania nowych nakładów. Praktycznie rzecz biorąc, jest to więc konfiskata, jak to miało miejsce z książką Heckera, której nie wypuszczono na rynek i zabroniono drukowania nowych wydań.

Tak oto spoczęły zwłoki „zamordowanego przez Goethego Schillera" w grobowcu książkowym w Lipsku, w piwnicach wydawnictwa „Insel". Natomiast książka Madame Ludendorff, przedstawiająca Goethego, jako współmordercę Schillera, może bez przeszkód kursować po całym kraju.

Goethe, oskarżony o morderstwo, nie ma możności obrony w Niemczech.

Emil Ludwig.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

TYGRYSY WYMIERAJĄ.

Tygrysy bengalskie staną się wkrótce rzadkością w swej ojczyźnie, gdyż, jak donoszą myśliwi angielscy, powracający z Indyj, wspaniałe drapieżniki znajdują się na wymarciu. Polowanie na tygrysy, urządzone niedawno przez jednego z maharadżów w największym rewirze myśliwskim Bengalu, dało w wyniku tylko pięć tygrysów, wówczas gdy przed kilku laty łupem myśliwych były setki drapieżników. Wymieranie wielkich kotów przypisują zbyt gorliwemu wystrzeliwaniu ich przez amatorów polowań na grubego zwierza, którzy przybywają licznie do Indyj, uiszczając pewne opłaty za prawo polowania w dżunglach Bengalu.

ODNALEZIONY GRÓB FARAONA.

Znakomity egiptolog, sir Walter Emery, odnalazł w Egipcie środkowym niedaleko Sakkara, grób pierwszej dynastii Faraonów, prawdopodobnie Menesa I. W grobie natrafiono na cenne wykopaliska w postaci naczyń glinianych i kamiennych, opatrzonych godłem Menesa I. Dotychczas przypuszczano, iż Menes pochowany został w Abysos, w północnym Egipcie. Poza tym znaleziono zachowane dobrze tabliczki gliniane z różnymi napisami i tekstami, których odcyfrowanie przyniesie, jak się spodziewają uczeni, dużą korzyść i rzuci sporo światła na okres panowania pierwszej dynastii faraonów.

OD ŁYŻEW DO FILMU.

Gwiazda lodowisk i sportu łyżwiarskiego, Sonja Henie, osiągnęła w swej krótkiej karierze filmowej olbrzymie sukcesy finansowe. Zalicza się dzisiaj do rzędu najlepiej opłacanych asów ekranowych Hollywoodu. Honoraria Henie rosną wciąż, od filmu do filmu. Za swój pierwszy film otrzymała 50.000 dolarów; ponieważ film ten cieszył się dużym powodzeniem, ofiarowano jej za udział w następnym filmie 80.000 dolarów. W Sylwestra zaś wytwórnia podpisała z Sonią kontrakt, na mocy którego otrzymywać ona będzie 125.000 dolarów za każdy film. Ogółem w roku bieżącym nakręcone będą trzy filmy z Sonią Henie, co da jej piękną sumę 375.000 dolarów.

ANTHONY PRAGA.

Gaz „H"

Szkoda mi kochanego, Portlesona, nieboraka... Choć cała sprawa była przerażająca, nie mogę o niej myśleć, by mnie brała chętka do śmiechu...

Rzecz najciekawsza, że Portleson był zawsze tak dokładny w pracy i taki staranny w utrzymaniu swych aparatów i instrumentów. Przecież w jego laboratorium nie było — rzecby można — jednego jedynego zapachu, któryby nie był sklasyfikowany.

Byliśmy razem w szkole średniej i nie rozstaliśmy się, pomimo wielkiej różnicy stanowisk. Jestem tylko skromnym i biednym urzędnikiem, podczas gdy Portleson tkwił zawsze, do końca, aż po same uszy w wiedzy. Był niesłychanie wykształcony, wygłaszał odczyty na najrozmaitsze tematy jak najbardziej naukowe, a posługiwał się terminami, które może dla Einsteina byłyby niczym więcej, jak żargonem dnia codziennego, ale które dla mnie były zupełną chińszczyzną. Mimo to, był to człowiek przyzwoity i żyliśmy w jak najlepszej zgodzie. Nie rozumiałem wprawdzie wiele z tego co robił, ale interesowałem się szczerze jego doświadczeniami i chętnie z nim przestawałem.

Od jakiegoś czasu Portleson pracował nad budową materii... Z dużą cierpliwością tłumaczył mi, na czym polega istota całej sprawy. Wszystko przemawia za tym, że cały świat, cokolwiek nas otacza: wszechświat, słońce, księżyc, ziemia, ludzie, zwierzęta — wszystko wogóle składa się z niezliczonych cząsteczek czyli molekuł, z milionów elementów, które dzielą się tylko na dwie kategorie... Na elektrony i protony... Tylko zależnie od tego, jak te elektrony i protony są zestawione — zależny jest charakter materii; gaz, płyn albo ciało stałe.

Portleson próbował w swych doświadczeniach zmienić ułożenie i liczbę molekuł, a pośrednio zmienić również samą substancję: chciał **ze złota zrobić** ołów, albo z ołowiu złoto, atrament, wodę, wszystko jedno co... Po doświadczeniach potężnych i pracy doprawdy niezmordowanej doszedł mój przyjaciel do pewnego rezultatu. Nie opanował jeszcze wszystkich arkanów i możliwości tych doświadczeń, ale w każdym razie był już w stanie przeobrazić wszelką materię w wodę. Nazywał tę metodę „rozdrobnieniem" atomów i wyjaśniał ją w ten sposób:

„W wodorze, czyli hydrogenium, najprostszym ze wszystkich pierwistków, każdy atom zawiera tylko dwie zasadnicze części składowe: elektron, otaczający proton, podobnie jak księżyc otacza ziemię. Symbol tego gazu jest „H". Udało mi się wyeliminować z każdego atomu wszystkie inne elektrony i protony, sprowadzając je do wodoru. Więcej zrobić nie potrafię i dziwiłbym się, gdy się to komuś udało. Bowiem — mówił mi Portleson — nie można rozebrać atomu jak się rozmontowuje motor samochodowy. Ale i to jest wiele, — mówił, — bo przecież udaje mi się sprowadzić wszystko do podstawy, do pierwiastka najlepszego, do Numeru 1 na znanej nam liście".

Mniej więcej rozumiałem zatem jego teorię, ale najbardziej byłem ciekaw wyglądu i działania samego aparatu, którym potrafił Portleson ze wszystkiego zrobić wodor. Aparat miał wygląd dziwny, a przede wszystkim nie było w nim nic z maszyny: ani koła, ani kół zębatych — nic w tym rodzaju.

Aparat składał się z krystalicznego walca, otoczonego płytami metalowymi i spiralami, podobnymi do wielkich sprężyn. Były one z niklu i z miedzi. Z boku był transformator i jakieś puszki z metalu, z których wychodziły rury z pokarbowanej blachy. Były to kondensatory. Nad tym wszystkim był jakby okap, czy komin, z nieznanej mi materii wyglądający jak wentylator na statkach. Portleson mi wyjaśnił, że ten komin służył do odprowadzania gazów.

Aparat był błyszczący i lśniący, ale mimo wszystko trochę ponury. Nie czynił jednak wrażenia siły, ani nie wydawał się niebezpieczny. Nie wywoływał lęku fizycznego, ale jakby jakieś złe przeczucia, jakiś lęk psychiczny. Wydzielała się z niego, mimo delikatności konstrukcji, jakaś diaboliczna siła.

Portleson obiecał mi zademonstrować działanie aparatu.

Tego wieczora zjedliśmy bardzo smaczną kolację, paliłem dobre cygaro i nie miałem wcale chęci zamieniać ciepła salonu na chłodne laboratorium, do którego mnie wiódł mój przyjaciel. Miał minę tajemniczą. Mam wrażenie, że za dużo czytał Sherlocka Holmesa i pragnął zrobić na mnie mocne wrażenie. „Poczekaj, mój stary, — rzekł, — zaraz zobaczysz coś niesamowitego"... Przez dłuższą chwilę milczał i manipulował koło swego aparatu, poczem zwrócił się do mnie:

— Widzisz ten kawałek ołowiu?... Jest ciężki, brzydki, nie ma nic poetycznego, nie nadaje się do niczego więcej, jak do lutowania rur w łazienkach?... Ja ci pokażę, że z tego ciężkiego kawału metalu można uzyskać parę, nimb, aureolę. Potrafię osiągnąć to samo z byle jakim przedmiotem: wszystko zależy tylko od proporcji.

To mówiąc, ułożył ołów pod kondensatorem: zaczęło mnie to wszystko bardzo interesować. Zrozumiałem, że będę świadkiem doświadczenia niezwykłego, podstawowego.

Portleson opuścił potem jakiś drążek z mosiądzu. Rozległo się warczenie, złowrogie, groźne, prawie jak przy agonii i potem... Nie mogłem zrozumieć, jak się to wszystko nagle stało i jeszcze dziś trudno mi to opowiedzieć. Stałem przy boku Portlesona, który właśnie szykował się, by dać jak najwięcej prądu. Prawą rękę trzymał na drążku, lewą opierał o stół aparatu. Nagle, gdy ciągnął manetkę ku sobie, zdawało mi się, że jego rękaw i ramię jakby się **zagubiło w zwojach** kondensatora, który się zlekka obrócił. Po chwili usłyszałem łoskot stłumiony i... byłem już sam...

Portlesona nie było już przy mnie. W tym miejscu, gdzie stał przed chwilą, nie było już nic, absolutnie nic.

Gdy powiem, że byłem zdziwiony, zdumiony lub zaskoczony — nie oddałbym ściśle mego wrażenia. To, co się stało było tak dalece nieprawdopodobne, że nie umiałem sobie z tego zdać sprawy. Wiem tylko, że trwałem na miejscu jak przykuty i że bezwiednie zupełnie wyłączyłem prąd w kondensatorze. Warczenie zamilkło odrazu, a cisza jaka potem zapadła, była chyba więcej makabryczna jak poprzedni szmer.

Powoli zacząłem myśleć i przeszedł mnie dreszcz. Przecież nawet balon, gdy pęknie pozostawia kawałki gumy, przecież z żołnierza rozniesionego przez wybuch znaleźć można kawałki skóry i kości, by je pogrzebać.

Gdzie był Portleson?... Obłoczek wodoru, zagubiony w laboratorium. U szczytu jego kariery siła, którą sądził, że ujarzmił, obróciła się przeciwko niemu i zmieniła go w nicość. Nie umarł nawet — poprostu przestał być.

Właśnie na myśl o tym począłem się śmiać, i śmiać, nie mogąc wogóle przestać. Nalałem sobie duży kieliszek whisky, by się uspokoić i począłem rozmyślać, co począć... Wezwać policję? Wezmą mnie za wariata albo za zbrodniarza! Wezwać lekarza? Co może medycyna wobec bańki z gazu?... Kto powie nawet, gdzie jest ów obłoczek gazu, który kiedyś był Portlesonem? Zacząłem czkać na myśl, że może wdycham to, co pozostało z mego najserdeczniejszego przyjaciela, a piłem jeszcze whisky i zapaliłem papierosa.

Gdym przyszedł do siebie, stwierdziłem, że leżę pod ławką w laboratorium i że mam brwi, włosy i częściowo wąsy nadpalone. To od zapalonego papierosa wytworzył się gaz piorunujący i eksplozja zniszczyła to, co jeszcze zostało po dzielnym mym przyjacielu Portlesonie.

Przełożył Gl.

Ze świata filmu

Renesans Iwana Mozżuchina

Wraca do ról i reżyserii filmowej. — Wystąpi w „Rosyjskim Studio" w Warszawie

Paryż, w styczniu

Kiedy **Iwan Mozżuchin,** niezapomniany Kean i Casanova ekranu, ukazał się niedawno na polskich ekranach w epizodziku filmu **„Krew na morzu"** (Nitchevo), wielbicieli jego wielkiego talentu musiało coś aż ścisnąć za serce.

— Monsieur Mosjoukine, po co grał Pan w filmie „Nitchevo"?

Mozżuchin zatrząsł się cały

— Ach, proszę pana, nie mogę sobie darować tego fatalnego błędu! Najpierw pokazano mi scenariusz, w którym była nader ciekawa rola, aczkolwiek drugoulanowa. Warunki finansowe — znakomite. Zgodziłem się. W czasie pracy okazało się, że z roli nie pozostała nawet trzecia część. Kiedy zacząłem protestować, doszło do scysji między mną a reżyserem. W wyniku tego obcięto moją rolę do minimum. Właściwie pozostało tylko moje nazwisko. Teraz już nigdy w życiu nie dam się tak nabrać. Wolę raczej nic nie robić.

— Ale ma Pan teraz podobno ciekawe plany?

— Tak jest. Kilka dni temu podpisałem umowę na odegranie tytułowej roli w filmie **„Demon Petersburga"**, ukazującym życie Rasputina. Reżyseruje **Kish,** były asystent **Aleksandra Kordy.**

— **Czy nie obawiają się panowie „kolizji" waszego obrazu z filmem L'Herbiera z Harry Baurem?**

— Nie. Nasz scenarjusz ujął życie Rasputina z innej zupełnie strony, dotąd nie ukazanej na ekranie. W naszym filmie nie pokażemy cara, ani carycy, ani księcia Jussupowa, ani też tych wszystkich postaci historycznych, dokoła których grawitował „Demon Petersburga" Przede wszystkim pokażemy jego dzieje przed dostaniem się na dwór carski. Pokażemy tułaczkę po Sybirze, jego spotkanie z tajemniczym lekarzem tybetańskim Badmajewem, który nauczył Rasputina sztuki, otwierającej mu wrota dworu: hipnotyzerstwa. Mogę panu już powiedzieć, że doktora Badmajewa grać będzie **Sessue Hayakawa.**

— Czy nie myśli Pan o reżyserii? Pamiętamy przecież Pańskie dawne sukcesy na tym polu. Filmy pańskiej reżyserii, jak **„Les ombres qui passent"** i **„Le Brasier Ardent"** były bodaj najciekawsze w Pańskiej karierze!

— Jeżeli nieszczęścia chodzą parami, to szczęśliwe wydarzenia chyba także. Wraz z moim powrotem na stanowisko aktora, nastąpi także moje „odrodzenie" reżyserskie. Właśnie przygotowuję scenarjusz do filmu o tymczasowym tytule **„La Division Sauvage"**, treść którego rozgrywać się będzie na Kaukazie. Film ten będę jedynie reżyserował. Obsady jeszcze nie ustaliłem.

— A teatr?

— Od lat nie grałem w teatrze. Miałem kilkakrotnie propozycje z Budapesztu i Belgradu, ale z tym, abym przyjechał z całym zespołem rosyjskim. To zadanie przerastało moje możliwości, ponieważ skompletowanie rosyjskich aktorów w Paryżu i wyjazd z nimi po opracowaniu sztuki -- to rzeczy zbyt uciążliwe i skomplikowane. Teraz jednak otrzymałem propozycję od **Bazylego Sikiewicza,** dyrektora Rosyjskiego Studia Dramatycznego w Warszawie. Ta sprawa jest już bardziej realna, ponieważ zespół jest na miejscu, a chodziłoby tylko o mój gościnny występ. Jeżeli więc ten projekt dojdzie do skutku i przezwyciężymy trudności natury technicznej, nie jest wykluczone że pojadę do Warszawy, gdzie w roku 1930 spędziłem kilka przemiłych dni.

— A zatem — może do zobaczenia w Warszawie!

— Miejmy nadzieję -- odrzekł Mozżuchin.

Karol FORD.



Autograf, skreślony dla Redakcji „Panoramy"



Wesoła trójka z komedyj amerykańskich

25 milionów ludzi w Polsce

nie widziało filmu. — O lotne kinematografy dla wsi polskiej.

W **„Gazecie Polskiej"** ukazał się ostatnio artykuł **p. Jadwigi Dmochowskiej,** poświęcony sprawie filmów dla wsi. Oczywiście filmów takich w Polsce nie ma, a choćby nawet były, to nie ma ich dosłownie gdzie wyświetlać. Nietylko duże wsie, ale spore osady i miasteczka są pozbawione tej najbardziej nowoczesnej rozrywki. Sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, że **około 25.000.000 ludności** jest całkowicie pozbawionych kina i nie ma nawet o nim zielonego pojęcia.

Trzeba ten ogromny, nietknięty kulturą dwudziestego wieku rynek wprowadzić do czynnego życia kulturalnego i gospodarczego Polski. Kulturalnego — bo za pomocą kina pokaże się mieszkańcom miasteczek i wsi zdobycze nowoczesne, pokaże się ludziom żyjącym nieraz jakby gdzieś w zapadłym kącie Azji czy Afryki, życie inne, pełniejsze i wyższe. Gospodarczego, — bo uruchomimy potężną gałąź produkcji kinematograficznej, która przeżywa permanentny kryzys, wywołany właśnie brakiem konsumentów. Gra warta świeczki, bo to co włożymy w rozbudowę produkcji, zwróci się za filmy, które będzie oglądała dosłownie cała Polska.

Ale jak tego dokonać, skoro urządzenia kinowe kosztują tyle pieniędzy?

P. Dmochowska wysuwa projekt uruchomienia t. zw. kinematografów lotnych:

„Lotny kinematograf musiałby posiadać swój własny samochód, który nie tylko pozwalałby na przewożenie z miejsca na miejsce aparatu, filmów i personelu technicznego, ale służyłby również za źródło siły napędowej, pozwalając na wyświetlanie filmów nawet w miejscowościach, pozbawionych prądu elktrycznego.

Personel lotnego kina musiałby się składać z mechanika i conferenciera, któryby dawał krótkie, zwięzłe objaśnienia tego, co się na ekranie dzieje".

Któż miałby się tym zająć? Rzecz prosta, że nie dosyć o tym napisać, ale trzeba i wykonać. Uruchomienie takich lotnych kinematografów nie powinno ustępować wysiłkom radiofonizacji wsi, a raczej akcja jedna powinna drugą uzupełniać. Należałoby przy departamencie samorządowym ministerstwa spraw wewnętrznych powołać specjalną komisję, w skład której weszliby przedstawiciele istniejących wytwórni i związków kiniarzy, oraz wszystkich sejmików powiatowych (wydziały powiatowe). Komisja taka opracowałaby program skinematografowania wsi, uwzględniając wszystkie dogodne i niedogodne warunki. Bardzo możliwe, że departament samorządowy poleciłby wydziałom powiatowym, aby te przystąpiły do uruchomienia na swoim terenie choć jednego takiego lotnego kinematografu. Jak to wydziały zrobią, to już jest ich sprawa. Może powstać specjalna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, do której część udziałów wniesie wydział powiatowy, może także być zupełnie inna forma.

Jeżeli sprawa ze skinematografowaniem wsi posunie się już tak daleko, wysunie się wtedy zagadnienie: — **co grać?** P. Dmochowska i nad tym zagadnieniem się zastanawiała i pisze:

„Filmy przeznaczone na wieś winny przybrać formę swego rodzaju obrazowej „pieśni o ziemi naszej". Pamiętajmy, że oko mieszkańca równin mazowieckich nie widziało nieraz nawet na obrazku potężnych szczytów Tatr, że nie załamał się w jego soczewce spieniony bezkres fal Bałtyku, że słowa „góry", „morze" są to jeszcze dla wielu martwe dźwięki.

Trzeba to okno na świat otworzyć, horyzonty myślowe rozszerzyć. Pracującemu na roli wieśniakowi należy pokazać, jak pracuje jego brat górnik, jego brat robotnik hutniczy czy fabryczny.

Trzeba mu pokazać ten cud, jakim jest dla oczu Polaka wielka rewia polskiego wojska.

Trzeba tą drogą wprowadzić w jego szare, zabite deskami życie radosną dumę, poczucie siły, potężną chęć równania ku górze".

Choć raz na miesiąc w kinie — oto piękne hasło, które — oby najprędzej — stało się aktualne dla każdego człowieka w Polsce.

Al. Krzyn.

„Wrogowie ludu" w rosyjskiej kinematografii

Atak „Prawdy" na Szumiackiego i komisję do spraw sztuki

Moskiewska „Prawda" atakuje w ostry sposób główny urząd przemysłu kinematograficznego w osobie jego dyrektora Szumiackiego oraz komisji do spraw sztuki przy radzie komisarzy ludowych ZSRR za niedostateczną i złą produkcję filmów. W roku 1935 ze 120 planowanych filmów wykonano tylko 43, a w r. 1936 ze 165 tylko 46. W roku ubiegłym demonstrowano głównie filmy stare z lat ubiegłych. Poza tym gatunek filmów produkowanych przez główny urząd przemysłu kinematograficznego jest bardzo niski. W latach 1935 i 1936 odrzucono 37 filmów na ogólną sumę 15 milionów rubli. Dziennik podkreśla, iż główne przejawy życia sowieckiego, jak czerwona armia, ruch stachanowski, socjalistyczne budownictwo w republikach narodowościowych nie znajdują odzwierciedlenia na ekranie.

„Prawda" zarzuca dyrektorowi Szumiackiemu, iż znajduje się on pod wpływem wrogów ludu którzy przedostali się do przemysłu kinematograficznego.

Wieści z nad Sekwany

(Donosi własny korespondent)

• W obsadzie filmu **„Burza nad Azją"** zaszła pewna zmiana. Zamiast **Ericha von Stroheima** grać będzie **Conrad Veidt.** Zmiana ta nastąpiła w porozumieniu z **Aleksandrem Kordą.** Veidt przyjechał już do Paryża i pracuje.

• **Vicki Baum** pisze specjalny scenariusz dla **Danielle Darrieux.** Film podług tego scenariusza („Powrót o świcie") realizowany będzie dopiero w maju, po powrocie artystki z Ameryki i nagraniu przez nią **„Kati".**

x Z dużym powodzeniem wyświetlany jest obecnie film **„Arletta i zielone pudła"** podług znanej sztuki **Germainy Acremant.** Reżyserował **Maurice Cloche,** który dotąd pracował jedynie na polu filmu krótkometrażowego.

• Mistrz bokserski Francji **Marcel Thil** zadebiutuje wkrótce na ekranie w filmie z życia pięściarzy **„Bat'd'Af"**

• Dawno niewidziany na ekranie **Rene Lefevre** ukaże się w nowym filmie **Jean Guittona „Kobieta zbyt droga".**

Jedna z firm francuskich zakupiła film polski **„Dziewczęta z Nowolipek".** Wkrótce rozpoczną się prace nad dubbingiem.

Kino Marini, słynny tenor, zdobyty dla filmu

Nino Martini, słynny tenor Opery Metropolitan w New Yorku, gra obecnie w wielkim filmie muzycznym **RKO** p. t. **„Misic for Madame".** Następny film jego zrealizowany będzie dopiero w końcu r. 1938. Martini, słusznie zresztą, oszczędza swój głos. W czasie ostatniego sezonu śpiewał w czterech operach w Metropolitan, a 29 razy występował przez radio i dał 48 koncertów. Jak twierdzi, ostatni sezon był najcięższym w jego życiu. Obecnie wyjechał do Włoch do swojej rodziny.

Powrót Duponta

Dupont, twórca „Variete" po kilkuletniej przerwie, przypomni się jako reżyser, nakręcając dla **„Paramountu"** film pt. **„Love On Toast"** Role główne w tym filmie grają aktorzy zupełnie nieznani: **Isabell Jewell, Stella Ardler, Luis Alberni.**

Sylvia na scenie

Zwolennikom talentu **Sylvi Sydney,** zapytującym o losy aktorki, nie ukazującej się ostatnio na ekranie, komunikujemy, że związana jest ona 7-mio miesięcznym kontraktem z jednym z teatrów w New Yorku. Po ukończeniu kontraktu wraca jednak artystka do Hollywood. •

Ostatni swój film nakręciła w Londynie. **„Tajny agent".**

Odpowiedzi Redakcji

Lola z Wilna. — Odradzamy Pani podejmowania wszelkich starań w kierunku dostania się do filmu polskiego i filmu w ogóle.

M. P-ska z Warszawy. — Dita Parlo, Hotel Rafael, av Kleber, Paris.

Dr. B., Kraków. — Druga powieść Remarque'a została już sfilmowana, ale jeszcze nie ukazała się na ekranach. Deana Durbin kręci już swój trzeci film, partnerem jej jest Herbert Marshall.

Szkolnictwo polskie zagranicą

Wszędzie potrzebna jest pomoc z kraju.— Brak szkół, nauczycieli, podręczników i pomocy szkolnych

Podstawowym warunkiem zachowania polskości naszych środowisk jest posiadanie przez nie należycie zorganizowanego szkolnictwa polskiego. Szkoła polska, o polskim języku wykładowym jest punktem wyjścia, koniecznym warunkiem i podstawą wszelkich naszych poczynań kulturalno - oświatowych i społecznych zagranicą. Szkolnictwo polskie na każdym z terenów zagranicznych powinno tworzyć zwarty system przystosowany do miejscowych warunków i uwzględniający wszystkie poziomy, stopnie i rodzaje nauczania. Poza tym jako nadbudowa winna istnieć sieć przedszkoli polskich, mogąca zapewnić wychowanie w duchu narodowym i zachowanie mowy ojczystej wszystkim dzieciom polskim. Tymczasem z miliona polskich dzieci zaledwie około 5% uczy się całkowicie w języku polskim a około 30%, kształcąc się w języku obcym, pobiera naukę języka polskiego tylko jako jednego z przedmiotów. Reszta t. zn. przeszło dwie trzecie uczęszcza do szkoły obcej i nawet w najmniejszym stopniu nie styka się tam z mową polską. Na żadnym z terenów emigracji stan rzeczy nie przedstawia się już nie idealnie, ale nawet tylko zadowalająco; albo brak szkół i kursów, albo jeżeli one już są, to sił nauczycielskich, lub wreszcie podręczników, pomocy szkolnych i bibliotek, albo wrogi stosunek i szykanowanie przez władze powoduje duże niedomagania.

Tam, gdzie jest największa ilość Polaków, t. zn. **w Niemczech stan przedstawia się bardzo źle.** Tylko 5% dzieci korzysta z nauczania polskiego, a jest to przeważnie nauka w zakresie szkoły powszechnej, **tylko dwa gimnazja w Kwidzyniu i Bytomiu** przygotowują kadry przyszłej polskiej inteligencji, tak bardzo potrzebnej w Niemczech. Organizowanie szkolnictwa napotyka na różnorakie trudności spowodowane **wrogim stosunkiem miejscowych czynników oficjalnych i niemieckiej opinii publicznej, wobec mniejszości polskiej.**

We Francji, gdzie wychodźctwo sięga ponad pół miliona, mimo więzów przyjaźni, łączących nas z tym państwem, sprawa nauczania w języku polskim nie jest pomyślnie załatwiona.— **Szkół z polskim językiem wykładowym niema wogóle,** istnieje tylko nauka języka polskiego w szkołach powszechnych fabrycznych. Z ogólnej ilości dzieci polskich w wieku szkolnym tylko mały odsetek korzysta z tych szkół, zresztą nielicznych, jest ich bowiem tylko około 250.

Czechosłowacka Polonia znajduje się w specjalnie trudnych warunkach. Zmuszona okolicznościami, mając narzuconą sobie walkę o istnienie narodowe toczy ją z uporem i wiarą w zwycięstwo swych praw. Walka toczy się przede wszystkim o duszę polską i o szkołę polską. Macierz szkolna, utrzymująca szkolnictwo, prowadzi jedno gimnazjum, siedem szkół wydziałowych, dwanaście ludowych, 52 przedszkola i liczne biblioteki. Czesi nie dopuszczają do założenia szkół polskich na Słowaczyźnie, a także i na Śląsku, gdzie stale wre **walka o polskie szkoły.**

W Rumunii polski stan szkolny tylko w części spełnia swe postulaty. Najdotkliwszym brakiem jest niedostateczna ilość nauczycieli, gdyż niema seminarium nauczycielskiego z językiem polskim. Poza tym, aby szkolnictwo sprostało swemu zadaniu, trzebaby ilość szkół podnieść przynajmniej o połowę. Polonia rumuńska jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada już swą inteligencję; młodzież kształci się na uniwersytetach rumuńskich, ma swe stowarzyszenia akademickie a nawet korporację Lechia o 25-letniej tradycji.

Mizernie bardzo przedstawia się stan szkolnictwa polskiego **na Łotwie.** Z piętnastu tysięcy naszej młodzieży mniej niż połowa uczęszcza do szkół polskich. Prześladowania władz administracyjnych doprowadzają często do zamykania szkół polskich. Plan sieci szkolnej niekorzystny szczególnie dla Polaków utrudnia uzyskiwanie praw nibyto należących się mniejszościom. W ostatnich latach **zostało przymusowo zlikwidowanych czternaście szkół polskich.** Bardzo daje się tu także odczuć brak odpowiednich podręczników i pomocy naukowych.

Najliczniejsze skupienie poza Europą stanowią **Polacy w Stanach Zjednoczonych,** gdzie szkolnictwo polskie państwowe wogóle nie istnieje, rozgałęzione jest szkolnictwo parafialne polskie, liczące powyżej pół tysiąca szkół, do których uczęszcza trzysta tysięcy młodzieży. Ostatnio zakłada się liczne kursa języka polskiego, które dokształcają 15 tys. uczniów.

Jest to tylko pobieżny przegląd naszych bolączek i niedomagań na polu szkolnictwa, pobieżny, lecz mimo to jakże bolesny i dający pole do smutnych refleksyj.

Wszędzie, we wszystkich państwach konieczna jest pomoc z kraju, konieczna dobra wola obywateli, bez której polskie dzieci nie będą czuły, że są Polakami i że Polska jest ich nade wszystko ukochaną ziemią rodzinną.

Alina Jadwiga Reicherówna.

Zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą

Akcja daje w Łodzi coraz lepsze wyniki

W chwili obecnej wstępujemy w okres 6-tej Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Pierwsza zbiórka, przeprowadzona w roku 1933, nie dała pomyślnych wyników. Jednakże już od roku 1934, dzięki poparciu p. wojewody Aleksandra Hauke - Nowaka, wysiłkom wielu ofiarnych jednostek, oraz stosunkowi uczuciowemu, jaki się w tym czasie do tego zagadnienia wytworzył w społeczeństwie łódzkim, akcja Funduszu poważnie się rozwinęła, dając coraz lepsze rezultaty.

Wyniki finasowe zbiórki w latach 1934 — 1937 wahały się od jedenastu do osiemnastu tysięcy złotych rocznie, a łącznie ze zbiórkami na terenie szkół dochodziły do trzydziestu tysięcy. Dzięki tym pomyślnym rezultatom Łódź zajmowała zwykle drugie wzgl. trzecie miejsce wśród komitetów zbiórkowych w Polsce.

Zebrane przez społeczeństwo łódzkie fundusze, zostały przez Radę Fundacyjną Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą zużyte w pierwszym rzędzie na budowę gimnazjów polskich w Niemczech — w Bytomiu i Kwidzyniu. Niezależnie od tego część funduszów została zużyta na wydanie koniecznych podręczników szkolnych, na pomoce naukowe itp.

Obecna zbiórka, do której społeczeństwo łódzkie przystępuje ze szczególnym rozmachem, da niewątpliwie jeszcze lepsze wyniki.

Polacy na szerokim świecie

Obszar dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej opasują olbrzymie granice, których długość przekracza 5.500 km. Polska jednakże nie kończy się tam, gdzie przebiegają słupy graniczne. Rozciąga się ona wszędzie, gdziekolwiek biją polskie serca, gdzie dźwięczy piękna polska mowa.

PÓŁ MILIONA POLAKÓW WE FRANCJI.

Do najważniejszych dzisiaj terenów emigracyjnych należy bezsprzecznie Francja.

Setki tysięcy robotników polskich, sprowadzonych po wojnie przez rząd i społeczeństwo francuskie, spowodowały całkowitą odbudowę gospodarczą Francji. Własną pracą robotnicy polscy przyczynili się w pierwszym rzędzie do podźwignięcia z upadku przemysłu górniczego i metalurgicznego, stawiając równocześnie na nogi cały przemysł francuski, który w znacznej mierze oparł się na własnym surowcu.

Tysiące Polaków wędrowało po polach bitew, wydobywając z ziemi nierozerwane pociski. Około dwustu wypadków śmierci — oto krwawa ofiara, którą robotnik polski złożył tylko na tym jednym odcinku dla dobra narodu francuskiego.

Rękoma polskiego robotnika została odbudowana olbrzymia połać północnej Francji. Miasta w ruinach, wsie popalone, pola nieuprawne — to wszystko, dzięki wysiłkom rąk polskich, dzisiaj kwitnie życiem i przysparza dobrobytu naszej zachodniej przyjaciółce.

Pół miliona Polaków we Francji — to siła z dnia na dzień coraz lepiej zorganizowana, dająca dobre świadectwo obcym o zdolnościach i wytrwałości polskiego robtnika.

NA MANDŻURSKICH SZLAKACH.

Tysiące Polaków przed wojną wędrowało na Daleki Wschód, ażeby tam znaleźć lepsze warunki bytu.

Był to element ruchliwy, przedsiębiorczy, energiczny — podbijał więc z łatwością tamtejsze rynki, budował drogi i koleje, tworzył osady, organizował żywszą wymianę towarów z ojczystym krajem. W ten sposób dochodził często do poważnego majątku, zdobywając uznanie innych.

W chwili obecnej na skutek zmiany warunków politycznych, silnej konkurencji azjatów, znajduje się w znacznie gorszych warunkach. Cztery tysiące Polaków, zgrupowanych głównie w Charbinie, jednakże w dalszym ciągu stanowi silny, dobrze zorganizowany ośrodek polskości i w coraz większym stopniu przyczynia się do polskiej ekspansji na Daleki Wschód.

„ACH TE CHAMY W AMERYCE".

Pod tym tytułem znakomity znawca emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, p. Wacław Gąsiorowski, wydał interesującą książkę. Jest to wykrzyknik, często słyszany przed wojną w różnych tonacjach, kiedy dochodziły do kraju wieści o mniejszych lub większych powodzeniach życiowych różnych Zawadów, Bruzdów, czy innych Bieniasów — polskich chłopów, wyrwanych wprost od sochy gdzieś z głębi Polski.

Z tych „chamów" dziś wytworzyło się potężne społeczeństwo polskie w Ameryce. Społeczeństwo pełne sił, rozmachu, żywiołowej energii i żarliwego patriotyzmu.

Prawie 5 milionów ludzi — różnych dawnych nieruchawych, ospałych Jaśków, Wojtków i innych — dziś często potężnych przywódców życia amerykańskiego — świadczy wymownie o niesłychanych utajonych możliwościach ducha polskiego.

Madame Polonaise

Poniższy obrazek z życia polskiego wychodźctwa we Francji stanowi wzruszający przykład przywiązania do Polski.

Dom jest wysoki, duży, jak wszystkie domy w Paryżu. W małych poprzegradzanych klatkach mieszka wielu ludzi. Jedni się wprowadzają, inni wyprowadzają, ciągle jest gwar na schodach. Tylko stara „Madame Polonaise" jest niezmienna. Tak przynajmniej mówią sąsiadki.

Ubrana w czarną, długą suknię, ze staroświeckim kapeluszem na głowie, idzie lekko pochylona ku ziemi, nie patrząc na nikogo.

Kto ją zna? Kto ją pamięta? Nikt. Dużo lokatorów już się zmieniło, kilku „concierge'ów" odeszło, już trzy razy dom był odrestaurowany. Ale stara „Madame Polonaise" wciąż mieszka.

Kupcowa z maleńkiej „epicerie" mówi codziennie do przychodzącej po mleko staruszki:

— Bonjour, madame.

— A, bonjour.

— Jakże się pani dzisiaj czuje?

— Jak zwykle, dobrze — odpowiada z uśmiechem staruszka.

Sklepikarka nie dowierza. Zawsze mówi dobrze, a przecież tyle ludzi choruje i umiera. Dla osiemdziesięcioletniej osoby samotnej nie może być dobrze.

Staruszka jednak nie opowiada dużo i zakupuje potrzebne produkty, śpiesząc do siebie na górę.

I tak już od wielu, wielu lat.

Kiedy wprowadziłem się do tej kamienicy, concierge'ka zaraz mi powiedziała:

— Proszę pana, tu mieszka jedna stara pani, która jest też Polką.

— Polką?

— Tak. Mieszka na trzecim piętrze.

— Hm. Dobrze — powiedziałem, postanawiając w duchu odwiedzić ją przy najbliższej sposobności.

Upłynęło kilkanaście dni.

Pewnej niedzieli, wychodząc z małego kościółka przy rue St. Jacque, stałem się mimowoli świadkiem następującej sceny:

Oparta o kamienną ścianę parkanu, otaczającego kościółek, stała jakaś staruszka, dysząc ciężko.

Siwe kosmyki włosów wymykały się spod pluszowego kapelusza, a czarna, wytarta suknia, słała się zakurzonym fałdem na jej stopach.

Była śmiertelnie blada.

Widziałem, jak pod wpływem omdlenia usiadła na kamiennych schodkach, prowadzacych do drzwi zakrystii. W tej chwili spostrzegłem jakąś elegancką Francuzkę, która przechodząc, wyjęła machinalnie z portmonetki monetę i włożyła ją w rękę omdlałej staruszki. I wtenczas stała się rzecz nadzwyczajna.

Staruszka za dotknięciem monety zerwała się na nogi, oddychając ciężko.

— Madame — mówiła, trzęsąc się od wewnętrznego wzburzenia i oddając pieniądze — madame, ja jestem Polka. Czy pani to rozumie? Ja jestem Madame de X. Ja pani bardzo dziękuję za jej dobre serce, ale ja nie proszę jeszcze pomocy. Merci.

Nieznajoma Francuzka była zdziwiona. Wzięła monetę, ale widząc postać słaniającej się staruszki, rzekła ze współczuciem:

— Może pani jest chora? Może panią odprowadzić do domu?

— Nie dziękuję. Nie trzeba.

Z wysiłkiem oderwała się od ściany i poszła w stronę wyjścia. Pobiegłem za nią i przedstawiłem się. Przyjęła moją pomoc. Od tego czasu rozpoczęła się nasza przyjaźń.

Dowiedziałem się ciekawej historii. Nie będę jej jednak opowiadał. Tyle osób żyje, którzy ją znali i którzy o niej zapomnieli. Mała, biedna stara „madame polonaise". Mieszkając od sześćdziesięciu lat we Francji, pracowała społecznie, pomagała słowem i czynem naszym rodakom. Uprzejma, inteligentna, oddana sprawie polskiej. Rząd polski odznaczył ją krzyżem Polonia Restituta, a rząd francuski medalem.

To było dziesięć lat temu. Dzisiaj opuścili ją najbliżsi nawet. Idąc codziennie do pracy widzę ją zawsze, jak stoi w oknie i patrzy na ulicę, po której wiatr zimowy rozrzuca liście. Czy czeka na kogoś?

Jeszcze niedawno czekała. Siostrzeniec jej, wysoki urzędnik, miał przyjechać na wystawę światową i przywieźć pozdrowienia z kraju, od rodziny. Czekała z trwogą i dziecinnym lękiem na tę chwilę, licząc dnie i godziny. I doczekała się.

Ale spotkało ją tylko rozczarowanie. Siostrzeniec wpadł na parę godzin przed odjazdem, rzucił parę zdawkowych frazesów i po kwadransie odjechał.

Ostatnia nić z rodziną i krajem została zerwana.

„La vieille polonaise" żyje samiutka, jako ostatni schnący krzew z dawnej, tętniącej życiem emigracji przedwojennej.

Jeżeli kto z Was będzie przechodził kiedy Bulwarem Port de Royal w Paryżu, niech spojrzy w okna trzeciego piętra kamienicy pod numerem 91, a może zobaczy wybladłą twarz staruszki, myślącej o swojej bezpowrotnej przeszłości, o swojej rodzinie i Polsce.